

Węcowski, Marek

Forma i funkcja prologu "Historii" Herodota z Halikarnasu

Przegląd Historyczny 87/2, 345-398

1996

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Forma i funkcja prologu „Historii” Herodota z Halikarnasu

Poniżej podejmę próbę analizy formalnej prologu dzieła Herodota, jedyne miejsce, w którym autor „Historii” deklaruje cele, a także, jak zobaczymy, temat swojego utworu*. Z uwagi na rolę Herodota w dziejach europejskiej historiografii¹ pierwsze zdanie „ojca historii”, jak nazwał go już Ciceron („De legibus”, I,1,5), nieodmiennie absorbuje uwagę badaczy. Niezależnie od zmieniających się zainteresowań, metod i postaw badawczych historyków oraz filologów klasycznych XIX i XX w., przytłaczająca większość znanych mi studiów ograniczała i ogranicza się nadal do badania niejasnej składni tego zdania, by po ustaleniu struktury syntaktycznej przejść do analizy jego treści. Rozważania oparte na porównaniu tego bardzo małego wycinka utworu z miejscami „Historii”, w których badacze doszukują się pewnych doń analogii, stają się łatwo punktem wyjścia skomplikowanych, często arbitralnych teorii mających wyjaśnić naturę całego dzieła. Zastanawiające jest przy tym, że z reguły umyka czytelnikom Herodota pozornie oczywista myśl, by postarać się zrozumieć sens prologu na tle większej całości formalnej, jaką stanowią początkowe partie „Historii”².

* Artykuł niniejszy jest wstępną wersją jednego z rozdziałów pracy doktorskiej powstającej pod kierunkiem prof. Benedetto B r a v o (Uniwersytet Warszawski) oraz prof. François H a r t o g a (École des Hautes Études en Sciences Sociales w Paryżu), pewne zaś jego części były referowane na seminariach Promotorów. Chciałbym podziękować wszystkim, z którymi mogłem dyskutować na różnych etapach moich badań nad prologiem dzieła Herodota: panom Benedetto Bravo, Robertowi L. F o w l e r o w i, François Hartogowi, Simonowi H o r n b l o w e r o w i, Włodzimierzowi L e n g a u e r o w i, Oswynowi M u r r a y o w i i C.B.R. P e l l i n g o w i, Guido S c h e p e n s o w i, a także uczestnikom obu wspomnianych seminariów.

¹ Por. A. M o m i g l i a n o, *The Place of Herodotus in the History of Historiography*, [w:] *Secondo contributo alla storia degli studi classici*, Roma 1960, s. 29-44; t e n ż e; *Erodoto e la storiografia moderna. Alcuni problemi presentati ad un convegno di umanisti*, tamże, s. 45-56.

² Poniżej używać będę terminu „prolog” dla oznaczenia większej całości formalnej obejmującej również pięć pierwszych rozdziałów I księgi „Historii”. Pierwsze, kłopotliwe zdanie utworu określa się zwykle w literaturze przedmiotu greckim terminem *prooimion*, natomiast dla pierwszej frazy tego zdania („Oto okazanie badań Herodota z Halikarnasu”) rezerwuję zamiennie: *incipit* oraz, zdając sobie sprawę, że może on wydać się nieco rażący, termin „nagłówek”, który, mam nadzieję, usprawiedliwiają moje dalsze rozważania.

I

„Wojna peloponeska” Tukidydesa, modelowe dzieło historyczne starożytności, z pewnego punktu widzenia stanowi apogeum rozwoju tej gałęzi myśli greckiej, której obiektem zainteresowania stała się przeszłość zarejestrowana po to, by ocalić od zapomnienia chwałę minionych wielkich czynów ludzi i herosów. Badanie kolejnych etapów tej ewolucji (począwszy od epepei, poprzez dzieła tzw. logografów i Herodota, aż do Tukidydesa i jego epigonów) zaczyna się, o ile mi wiadomo, dopiero w pierwszej połowie XIX w., wraz z pracami Fryderyka Creuzera³. O ewolucji możemy tu mówić z uwagi na pewne cechy charakterystyczne, które zapowiadają narodziny historiografii, a właściwe są już poezji epickiej. Wśród nich wymienić trzeba zwłaszcza poczucie zasadniczej różnicy pomiędzy przeszłością i terażniejszością (głęboka przepaść dzieląca epokę heroiczną od czasów ludzi „wieku żelaznego”) połączone z równie wyraźną świadomością pewnej ciągłości (por. rozważania genealogiczne obecne w epepei i z cyklem epickim związane); świadomość znaczenia przeszłości dla współczesności, dostrzeganie łańcucha przyczyn i skutków, nawet wtedy, gdy idzie o wydarzenia od siebie odległe w czasie i przestrzeni, o czyny dokonane przez zupełnie różne postaci; czy wreszcie chęć zorganizowania rozmaitych faktów w pewną całość narracyjną. Proces rozwoju greckiej refleksji nad przeszłością i jej form literackich określić można, wraz z Eduardem Schwartzem, jako „uhistorycznienie eposu” (*Historisierung des Epos*)⁴. Momentem decydującym tego procesu byłaby decyzja naśladowców Homera, poetów tzw. „Cyklu epickiego”, by uzupełnić dzieła Poety o szczegółowe wyjaśnienie przyczyn i przesłanek wojny trojańskiej, a także „uaktualnić” świat homerycki wprowadzając do niego przedstawicieli tych *poleis* oraz tych rejonów Hellady, które albo w ogóle nie są wzmiankowane przez Homera, albo odgrywają w „Iliadzie” i „Odyssei” rolę niewspółmierną do ich znaczenia w Grecji czasów późniejszych.

Perspektywa taka wydaje się wciąż interesująca, przynosi jednak ze sobą również pewne niebezpieczeństwa, które szczególnie dobrze widać w sporej części prac dotyczących Herodota. Ogólny, ewolucyjny model rozwoju greckiej historiografii, utrwalony zwłaszcza przez monumentalne wydanie fragmentów historyków greckich Felixa Jacoby’ego⁵ — model, który w zasadzie nie koliduje z koncepcja-

³ *Die historische Kunst der Griechen in ihrer Entstehung und Fortbildung* (Leipzig 1845²). Por. A. M o m i g l i a n o, *Friedrich Creuzer and Greek Historiography*, [w:] *Contributo alla storia degli studi classici*, Roma 1955, s. 232-248.

⁴ E. S c h w a r t z, *Geschichtsschreibung und Geschichte bei den Griechen*, [w:] *Gesammelte Schriften* I, Berlin 1963², zwłaszcza s. 69-70; Por. także W. S c h a d e w a l d t, *Die Anfänge der Geschichtsschreibung bei den Griechen. Ein Vortrag*, „Die Antike” t. X, 1934, s. 148-153; B. S n e l l, *Homer und die Entstehung des geschichtlichen Bewusstseins bei den Griechen*, [w:] *Varia Variorum. Festgabe für Karl Reinhardt*, Münster-Köln 1952, s. 2-12; K. L a t t e, *Die Anfänge der griechischen Geschichtsschreibung*, [w:] *Histoire et historiens dans l’Antiquité*, „Entretiens IV. Fondation Hardt”, Vandoeuvre-Genève 1956, s. 3-37 (wraz z dyskusją); L. H u b e r, *Herodots Homerverständnis*, [w:] *Synusia. Festgabe für Wolfgang Schadewaldt*, Pfullingen 1965, zwłaszcza s. 29; H. S t r a s b u r g e r, *Homer und die Geschichtsschreibung*, „Sitzungsberichte Heidelberger Akad. d. Wissenschaften”, Philosoph.-hist. Klasse, 1972, 1, Heidelberg 1972, *passim*.

⁵ *Die Fragmente der griechischen Historiker*, Berlin 1923-Leiden 1958 (dalej FGH). (J a c o b y pozostawił po sobie wiele materiałów do dalszych części tego korpusu; ich publikację przygotowuje teraz międzynarodowy zespół uczonych). Dzięki uprzejmości prof. R. L. F o w l e r a z Uniwersytetu of Waterloo (Ontario, Kanada), za którą w tym miejscu gorąco dziękuję, mogłem zapoznać się

mi Schwartz’a i jego naśladowców — czyni z Herodota swego rodzaju „etap przejściowy” na drodze do „prawdziwej” historiografii, której przedstawicielem byłby dopiero Tukidydes. Ma to oczywiście ogromny wpływ na kształtowanie się znaczącej i dzisiaj postawy badawczej, która w niekonsekwencjach Herodota, w trudnych i niezrozumiałych miejscach „Historii” stara się dopatrywać śladów ewolucji samego pisarza, od młodzieńczych zainteresowań geograficznych i etnograficznych, aż do dojrzałego historyka wojen perskich⁶.

Sami starożytni dobrze widzieli, że w swoim piśmiectwie, urozmaiconym i bogatym, Herodot próbował naśladować Homera lub wręcz z nim współzawodniczyć. Anonimowy autor rozprawki „O wzniosłości” nazywa Herodota „najbardziej home-ryckim” (ὁμηρικώτατος, 13,4), rodak zaś historyka, Dionizjusz z Halikarnasu, określa go wręcz mianem „naśladowcy Homera” (Ὁμήρου ζηλωτής, „Do Pompejusza”, 13,11 A u j a c).

Wydaje się oczywiste, że grecka historiografia, zwłaszcza u jej początków — gdyż później ukształtuje się cały zespół toposów literackich, których użycie nie zawsze musi świadczyć o jakiejś głębszej refleksji autorów — przynosi nam wiele przykładów na to, że historycy pragnęli wpisać się w tradycję epicką. Jest to oczywiście po części efekt roli, jaką przez wieki poematy homeryckie odgrywały w kulturze greckiej, wynik obcowania z Homerem od pierwszych lat edukacji każdego Greka. Warto jednak pamiętać, że Homer był dla Greków, jak potem dla Rzymian, również „ojcem retoryki”, a jego utwory stałym punktem odniesienia rozmaitych form wypowiedzi literackiej⁷. Pewne zabiegi formalne historyków mogą zatem stanowić świadome nawiązania, których celem miało być osiągnięcie bardzo konkretnych efektów poprzez odwołanie się do swego rodzaju „wspólnego języka” pisarza i jego publiczności.

Pomysł badania pod tym właśnie kątem „deklaracji programowych”, a więc przede wszystkim prologów pierwszych dzieł historycznych, nie jest nowy. Wydaje mi się jednak celową próbą bardziej systematycznej analizy tych miejsc, w których pisarze prezentują temat (czasem również tytuł) i cele utworów, usprawiedliwiają wybór materiału swojego opowiadania, także poprzez system odniesień do epeiki, a zwłaszcza do prologów poematów epickich.

W wypadku pierwszego zdania oraz całego prologu dzieła Herodota stajemy jednak przed pewną trudnością. Z uwagi na dominującą perspektywę ewolucyjną łatwo popaść w jedną z dwu równie bezpłodnych skrajności. Z jednej strony rodzi się pokusa, by uznać *prooimion* za niemal niewolnicze naśladownictwo Homera, wyraźnie świadczące o tym, że jeszcze Herodotowi brakowało jasnej wizji włas-

z nieopublikowanym jeszcze artykułem pt. *Herodotus and his Contemporaries*, w którym podjął on między innymi próbę weryfikacji tezy Jacoby’ego głoszącej, że wszyscy autorzy zachowanych fragmentarycznie dzieł uważanych za historyczne (Euagion z Samos, Deinochos z Prokonnesos, Eudemos z Paros, Demokles z Fyglea, Akusilaos z Argos, Charon z Lampsakos, Hellanikos z Lesbos, Ksantos z Lidii i inni) tworzyli po Herodocie. Wygodna ta teza stała się ideą porządkującą cały zbiór fragmentów historyków greckich.

⁶ O „ewolucjonistach” i „strukturalistach” wśród badaczy zajmujących się Herodotem pisałem w „Meandrze” (*Struktura i funkcja dygresji etnograficzno-geograficznej w ‘logosie’ scytyjskim Herodota*) t. VII/VIII, 1995, s. 311-312. Por. też J. C o b e t, *Herodots Exkurse und die Frage der Einheit seines Werkes* („Historia”, Einzelschriften t. XVII), Wiesbaden 1971, s. 188-198.

⁷ Zob. choćby słowa Kwintyliana (X, 1,46). Ogólnie por. np. H. S t r a s b u r g e r, *Homer...*, s. 7-12, 38-39 wraz z cytowaną literaturą, a także t e g o ż, *Die Wesensbestimmung der Geschichte durch die antike Geschichtsschreibung*, „Sitz. d. Wiss. Gesellschaft an der J.W. Goethe-Universität Frankfurt/Main”, 5, 1966, 3, Wiesbaden 1975, zwłaszcza s. 64-65.

nych zadań i spójnej koncepcji dzieła⁸. Z drugiej zaś strony dość naturalną reakcją wydaje się próba podważenia istotnego wpływu wzorca epickiego na „programowe deklaracje” pierwszych historyków i doszukiwania się innego, obcego modelu⁹. Ta ostatnia postawa jest jednak nieporozumieniem, prowadzi bowiem do nieuprawnionego utożsamienia postulowanych źródeł takiej czy innej formy literackiej w prozie VI i V w. p.n.e. ze sposobem funkcjonowania tego, założmy, raz ukształtowanego wzorca formalnego w kulturze greckiej. Tymczasem niezależnie od swoich początków, nawet dla Greka później epoki archaicznej prolog prozaiczny nawiązuje do inwokacji epickich, ponieważ powinien do nich nawiązywać (ze względów, które wskażę niżej). Jest to kwestia mentalności i świadomości samych Greków, a nie odległych (i wątpliwych!) źródeł inspiracji. Dlatego właśnie w niniejszym artykule mogę bez skrępułów abstrahować od problemu początków form, którymi będę się zajmował.

II

Rozpocznę od przytoczenia w porządku z grubsza chronologicznym zachowanych prologów pierwszych dzieł greckich pisanych prozą¹⁰.

1. Ἀλκμαίων Κροτωνιήτης τάδε ἔλεξε Πειρίθου υἱὸς Βροτίνῳ καὶ Βατύλλῳ περὶ τῶν ἀφανέων, περὶ τῶν θνητῶν σαφήνειαν μὲν θεοὶ ἔχοντι, ὡς δὲ ἀνθρώποις τεκμαίρεσθαι καὶ τὰ ἐξῆς κτλ. („Alkmajon z Krotony, syn Pejritoosa, rzekł Brotinosowi, Leonowi i Batyllosowi, co następuje: O rzeczach niejawnych, o rzeczach śmiertelnych jasną wiedzę posiadają bogowie, o ile natomiast da się o nich wnioskować ze znaków, my, ludzie”, Alkmajon z Krotony, Diels - Kranz 24[14]B 1, frg. 1, w nieco zmienionym przekładzie Adama Krokiewicza)¹¹.

⁸ Takie są właśnie ostateczne wnioski skądinąd bardzo odkrywczego artykułu T. Krischera, *Herodots Proömion*, „Hermes” t. XCIII, 1965, s. 159-167. Por. niżej.

⁹ Modelem takim staje się zwykle literatura Wschodu, por. D. Fehling, *Zur Funktion und Formgeschichte des Proömiums in der älteren griechischen Prosa*, [w:] *ΔΩΦΗΜΑ. Hans Diller zum 70. Geburtstag. Dauer und Überleben des antiken Geistes* (Griechische Humanistische Gesellschaft, Internationales Zentrum für Klassisch-Humanistische Forschungen, Studien und Forschungen XXVII), Athen 1965, s. 61-75; oraz L. Canfora, *Totalità e selezione nella storiografia classica*, Bari 1972, zwłaszcza s. 7-8. To z kolei wprowadza nas w wielce sporne zagadnienie domniemanej wschodniej (zwłaszcza perskiej) inspiracji, której mielibyśmy zawdzięczać powstanie greckiej historiografii. Myśl ta, szczególnie droga A. Momigliano (zob. M. Węcowski, *Arnaldo Momigliano i klasyczne podstawy historiografii nowożytnej*, PH. t. LXXXIII, 1992, nr 4, s. 730-731 wraz z cytowaną literaturą), nabiera dziś nowego znaczenia dzięki wspólnym badaniom iranistów i hellenistów. Ostatnio por. np. *Achaemenid History II: The Greek Sources*. „Proceedings of the Groningen 1984 Achaemenid History Workshop”, wyd. H. Sancisi-Weerdenburg, A. Kuhrt, zwłaszcza artykuły P. Calmeyer (Greek Historiography and Achaemenid Reliefs, s. 11-26); D. Metzlera (*Stilistische Evidenz für die Benutzung persischer Quellen durch griechische Historiker*, s. 89-91, wraz z cyt. literaturą) oraz O. Murray (Herodotus and Oral History, s. 93-115).

¹⁰ Por. ogólnie: D. Earl, *Prologue-form in Ancient Historiography*, [w:] *Aufstieg und Niedergang der römischen Welt*, I,2, Berlin-New York 1972, s. 842-856; D. Fehling, op. cit., *passim* (obie prace nie wnoszą jednak zbyt wiele). Nie mogłem niestety dotrzeć do książki E. Schmalzriedta, *Pari physeos. Zur Frühgeschichte des Buchtitels*, München 1970.

¹¹ To niedokończone zdanie, pochodzące z nieznanego nam utworu, zostało przekazane przez Diogenesa Laertiosa (VIII, 83), który przedstawia Alkmajona jako pierwszego „fizyka” i ucznia

2. Ἑκαταῖος Μιλησίος ὧδε μυθεῖται· τάδε γράφω, ὡς μοι δοκεῖ ἀληθῆα εἶναι· οἱ γὰρ Ἑλλήνων λόγοι πολλοὶ τε καὶ γελοῖοι, ὡς ἐμοὶ φαίνονται, εἰσὶν („Hekatajos Milezyjczyk tak powiada: piszę następujące rzeczy tak, jak mi się wydaje, że są prawdziwe; albowiem opowieści Hellenów są, moim zdaniem, liczne i śmieszne”, Hekatajos z Miletu, FGH 1, F 1).

3. [Ἡράκλειτος Βλόσωνος Ἐφέσιος τάδε λέγει·] τοῦ δὲ λόγου τοῦδ' ἔοντος αἰεὶ ἀξύνετοι γίνονται ἄνθρωποι καὶ πρόσθεν ἢ ἀκούσαι καὶ ἀκούσαντες τὸ πρῶτον· γινομένων γὰρ πάντων κατὰ τὸν λόγον τόνδε ἀπίροισιν εἰκόσιν, πειρώμενοι καὶ ἐπέων καὶ ἔργων τωούτων, ὁκοίων ἐγὼ διηγεῦμαι διαιρέων ἕκαστον κατὰ φύσιν καὶ φράζων ὅπως ἔχει· τοὺς δὲ ἄλλους ἀνθρώπους λανθάνει ὅκοσα ἐγερθέντες ποιοῦσιν, ὅκωσπερ ὅκοσα εὐδοντες ἐπιλανθάνονται ([„Heraklit syn Blosona mówi co następuje.”¹²] Choć ten ‘logos’ istnieje zawsze, ludzie go nie rozumieją — tak zanim go usłyszą, jak i usłyszawszy go po raz pierwszy. Zaprawdę, chociaż zgodnie z owym ‘logosem’ dzieje się wszystko, to jednak oni podobni są do zgoła w nim nie uświadomionych, ilekroć próbują uświadomić sobie takie słowa i sprawy, jakie ja wyjaśniam rozróżniając rzecz każdą zgodnie z jej naturą i mówiąc o każdej, jak z nią jest. Reszta zaś ludzi nie zdaje sobie sprawy z tego wszystkiego, co robi na jawie, podobnie jak zapomina o tym, co we śnie robi”, Heraklit z Efezu, D i e l s - K r a n z 12 [22] B 1, w nieznacznym zmienionym przekładzie A. K r o k i e w i c z a).

4. Ἡρόδοτου Ἀλικαρνησέος ἱστορίας ἀπόδεξις ἦδε, ὡς μῆτε τὰ γενόμενα ἐξ ἀνθρώπων τῷ χρόνῳ ἐξίτηλα γένηται, μῆτε ἔργα μεγάλα τε καὶ θωμαστά, τὰ μὲν Ἑλλήσι, τὰ δὲ βαρβάροισι ἀποδεχθέντα, ἀκλεᾶ γένηται, τὰ τε ἄλλα καὶ δι' ἣν αἰτίην ἐπολέμησαν ἀλλήλοισι („Oto okazanie wyników badań Herodota z Halikarnasu¹³, aby ani to, co stało się przez ludzi, za sprawą czasu zbladło się nie stało, ani dzieła wielkie i zdumiewające, jedne przez Hellenów, drugie przez barbarzyńców dokazane, bez sławy się nie ostały, zarówno pod innym względem, jak pod tym, jaka to wina sprawiła, że wojowali ze sobą”, Herodot z Halikarnasu, I *Prooimion*, w nieco zmienionym przekładzie Juliusza D o m a n i - s k i e g o).

5. Ἀντίοχος Ξενοφάνεος τάδε ξυνέγραψε περὶ Ἰταλῆς, ἐκ τῶν ἀρχαίων λόγων τὰ πιστότατα καὶ σαφέστατα· τὴν γῆν ταύτην, ἣτις νῦν Ἰταλίη καλεῖται, τὸ παλαιὸν εἶχον Οἰνωτροὶ („Antioch syn Ksenofanesa te rzeczy napisał o Italii — [wykorzystując] z dawnych opowieści najbardziej godne zaufania i najpewniejsze: tę ziemię, która teraz nazywa się Italią, w starożytności zamieszkiwali Ojnotrowie”, Antioch z Syrakuz, FGH 555, F 2)¹⁴.

Pitagorasa. Taka charakterystyka czyni niemożliwym dokładniejsze datowanie tej postaci. Możemy jednak przyjąć, że *akme* Alkmajona przypadła na pierwsze dziesięciolecie V w. p.n.e. Por. także Arystoteles, *Metafizyka*, I 5,3, 986a 22 oraz Teofrast, *De sensu*, 25.

¹² Przyjęta przez D i e l s a propozycja takiej rekonstrukcji „nagłówka” utworu Heraklita „O naturze” pochodzi od Ulricha v o n W i l a m o w i t z a - M o e l l e n d o r f f a (*Einleitung in die griechische Tragödie*, Berlin 1921³, s. 125, przyp. 4).

¹³ Idąc za większością wydawców Herodota i badaczy przedmiotu, wybieram lekcję „Herodot z Halikarnasu”, zgodnie poświadczoną w bezpośredniej tradycji rękopiśmiennej. W swoim dość zresztą nieprecyzyjnym cytacie *prooimionu* (*Retoryka*, 1409a 34) Arystoteles przedstawił Herodota jako obywatela Thurioi (kolonii panhelleńskiej, gdzie Herodot zamieszkał po swoich podróżach). W fundamentalnym artykule Herodotos [w:] *Real-Encyclopädie der classischen Altertumswissenschaft* (Suppl. 2, 1913, coll. 205-213) Felix J a c o b y dowodził, że lekcja oryginalna brzmiała: Herodot z Thurioi. Tezę tę przyjął także Giorgio P a s q u a l i (*Storia della tradizione e critica del testo*, Firenze 1962², s. 312).

¹⁴ F. J a c o b y (FGH, *com. ad loc.*) sądzi, że Antioch był najstarszym historykiem sycylijskim, piszącym ok. 424/3 r. p.n.e. pod wpływem dzieła Herodota. Antioch prawdopodobnie postanowił

6. Θουκυδίδης Ἀθηναῖος ξυνέγραψε τὸν πόλεμον τῶν Πελοποννησίων καὶ Ἀθηναίων, ὡς ἐπολέμησαν πρὸς ἀλλήλους, ἀρξάμενος εὐθὺς καθισταμένου καὶ ἐλπίσας μέγαν τε ἔσσεσθαι καὶ ἀξιολογώτατον τῶν προγεγενημένων τεκμαίρομενος ὅτι (...). τὰ γὰρ πρὸ αὐτῶν καὶ ἔτι παλαιότερα σαφῶς μὲν εὐρεῖν διὰ χρόνου πλῆθος ἀδύνατα ἦν, ἐκ δὲ τεκμηρίων ὧν ἐπὶ μακρότατον σκοποῦντί μοι πιστεῦσαι ξυμβαίνει οὐ μεγάλα νομίζω γενέσθαι κτλ. („Tukidydes Ateńczyk opisał wojnę, jaką prowadzili ze sobą Peloponezyjczycy oraz Ateńczyk, a zaczął na samym jej początku, spodziewając się, że będzie ona wielka i najbardziej godna opowieści spośród wszystkich dotychczasowych; wnioskował zaś na tej podstawie, że [—]. Dokładne zbadanie wydarzeń, jakie rozegrały się przed tymi [tzn. przed wojną peloponeską] i jeszcze dawniej było niemożliwe z uwagi na długi czas, jaki od nich upłynął; jednak cofając się jak najdalej w przeszłość, na podstawie świadectw, jakie rozpatruję i jakim muszę ufać, sądzę, że wydarzenia owe nie były wielkie”, Tukidydes, „Wojna Peloponeska”, I 1-3, w zmienionym przekładzie Kazimierza Kumanieckiego)¹⁵.

7. Można tu również przywołać nagłówek dzieła „Indika” pisarza nieco późniejszego, Ktezjasza z Knidos (po 440 — po 380 r. p.n.e.), który jednak, jako naśladowca Herodota, wyraźnie próbował wpisać się w tradycję wcześniejszą. Miejsce to możemy rekonstruować na podstawie jego parodii w dziele Lukiana („Prawdziwa historia”, I, 3 = FGH 688, T 11 h):

a) Κτησίας ὁ Κτησιόχου ὁ Κνίδιος, ὃς συνέγραψεν περὶ τῆς Ἰνδῶν χώρας καὶ τῶν παρ’ αὐτοῖς ἃ μῆτε αὐτὸς εἶδεν μῆτε ἄλλου ἀληθεύοντος ἤκουσεν („Ktezjasz syn Ktezjochosa, Knidyjczyk, który napisał o ziemi Indów i o ich obyczajach takie rzeczy, jakich ani sam nie widział, ani sam nie usłyszał od kogoś innego, kto mówiłby prawdę”); a także na podstawie parafrazy w „Bibliotece” Focjusza (72, 49b-50a = FGH 688, F 45(51), por. T 8):

b) ταῦτα γράφων καὶ μυθολογῶν Κτησίας λέγει τάληθέστατα γράφειν, ἐπάγων ὡς τὰ μὲν αὐτὸς ἰδὼν γράφειν, τὰ δὲ παρ’ αὐτῶν μαθῶν τῶν ἰδόντων κτλ. („Te rzeczy pisząc i zmyślając Ktezjasz mówi, że opisuje rzeczy najprawdziwsze, dodając, że pisze z jednej strony to, co sam widział, z drugiej zaś to, czego dowiedział się od naocznych świadków itd.”).

Zaznaczenie „prawa własności” pisarza do jego utworu za pomocą imienia, a czasem imienia wraz z nazwą ojczyzny twórcy, nie jest wynalazkiem pierwszych greckich prozaików. Podobny zabieg spotykamy już w liryce archaicznej, w elegiach przybierających często formę gnomicznych epigramów. W ten sposób rozpoczynali swoje kolejne wiersze np. Demodokos z Leros i Fokylides z Miletu (a także jego naśladowcy!): καὶ τόδε Δημοδόκου / φωκυλίδεω („I to [i ta myśl jest] Demodokosa / Fokylidesa”)¹⁶. Najstynniejsza „pieczęć” pochodzi od Teognisa z Megary (wiersze 19-23)¹⁷: „Kyrnie, niech przy tych wierszach, owocu mojej mądrości, / Imię [dosłownie: „pieczęć”, *sphregis*] autora widnieje (Κύρνε,

przedstawić dzieje swej wyspy, które nie znalazły zbyt wiele miejsca w *Historiach* jego poprzednika. Z dzieła Antiocha korzystał z kolei Tukidydes w słynnych partiach księgi szóstej poświęconych greckiej kolonizacji Sycylii.

¹⁵ Do tej listy można by jeszcze dołączyć kilka innych miejsc uchodzących za fragmenty prologów, np. fragment utworu Iona z Chios. Są one jednak przedmiotem często dyskusyjnych rekonstrukcji uczonych XIX i XX w.

¹⁶ Por. frg. 1-6 Fokylidesa (Gentili-Prato) oraz frg. 1 i 3 Demodokosa (Gentili-Prato).

¹⁷ Ogólnie por. W. Kranz, *SPHRAGIS. Ichform und Namensigel als Eingangs- und Schlussmotiv antiker Dichtung*, „Rheinisches Museum” t. CIV, 1961, s. 3-46 oraz 97-124.

σοφίζομένῳ μὲν ἐμοὶ σφρηγὶς ἐπικεῖσθω / τοῖσδ' ἔπειν), aby mi nikt ich nie ukradł, / Ani też nikt nie zamienił, szlachetnych przecież, na gorsze, / Ale, by każdy tak mówił: „Wiersze to są Teognisa / Obywatela Megary, co słynie wszędy wśród ludzi” (ὦδε δὲ πᾶς τις ἐρεῖ· "Θεύγνιδός ἐστιν ἔπη / τοῦ Μεγαρέως· πάντας δὲ κατ' ἀνθρώπους ὀνομαστός")¹⁸.

Z przytoczonym miejscem Teognisa warto zestawić cytowany już fragment utworu Alkmaiona z Krotony. Widać tu wyraźnie pewną ciągłość. Obok imienia samego pisarza znajdujemy ponadto nazwę jego ojczyzny, co jednoznacznie sugeruje, że adresatem dzieła są nie tylko rodacy autora, ale publiczność wszechgrecka (por. „by każdy tak mówił” u Teognisa)¹⁹. Co więcej, w obu wypadkach znajdujemy także imię lub imiona postaci, do których autor zwraca się bezpośrednio. Czasem może to być oczywiście literacka fikcja, podobna do tej, którą stwarza Hezjod zwracając się z imienia do swojego złego brata, Persesa, a naprawdę przekazując swoje nauki całej społeczności. Jest to wyraźne zwłaszcza w wypadku Teognisa „Megarejczyka”, mówiącego do „Kyrmosa”, który jest przecież jego współobywatelem²⁰.

Niezależnie od tego, czy źródeł interesującej nas formy literackiej szukamy w literaturze mądrościowej Wschodu²¹, czy też zauważamy zbieżności tej formy z zachowanymi w literaturze greckiej listami²², nie ulega wątpliwości, że mamy tu do czynienia z zabiegiem, który już od samego początku ma nadać wypowiedzi

¹⁸ Fragment Teognisa przytaczam w przekładzie Włodzimierza Apollona. Dla potrzeb niniejszego artykułu muszę zrezygnować z bardziej szczegółowej dyskusji tych spornych wierszy. Można przyjąć, że „pieczęć” Teognisa widnieje na początku właściwego utworu, natychmiast po inwokacji do Apollona, Artemidy, Muz i Charyt (w. 1-18).

¹⁹ Wskazanie ojczyzny, a także imienia poety to dla dzieł greckiej liryki pomysł prawdziwie przełomowy. O ile bowiem zasięg zainspirowanego przez Muzy dzieła epickiego (wykonywanego przez anonimowych wędrownych *aoidów*, także na panhelleńskich świętych religijnych) z definicji wykraczał poza ramy *polis* autora, to utwór poety lirycznego przeznaczony był pierwotnie do wykonania na konkretnym sympozjonie, w wąskim gronie przyjaciół. Zob. W. Rösler, *Dichter und Gruppe. Eine Untersuchung zu den Bedingungen und zur historischen Funktion früher griechischer Lyrik am Beispiel Alkaios*, München 1980, *passim*. Również zaimek wskazujący *tode / tade* („ta [myśl]” / „te [rzeczy]”) może być charakterystyczny dla procedur „deiktycznych” właściwych formom poetyckim wykonywanym *ad hoc*, na przykład na sympozjonie. Oczywiście w połączeniu z imieniem autora zaimek taki świadczy o rodzącej się świadomości (i ambicji!) wykraczania poza ramy jednorazowego występu. Ogólnie por. także W. Rösler, *Über deixis und einige Aspekte mündlichen und schriftlichen Stils in antiker Lyrik*, „Würzburger Jahrbücher für die Altertumswissenschaft”, N.F. t. IX, 1983, s. 7-28.

²⁰ Mówiąc „fikcja” nie twierdzę, że Perses, Kyrmos, Leon czy Batorylos nigdy nie istnieli, lecz że byli oni tylko pozornymi adresatami dzieła przeznaczonego dla szerszej publiczności. W wypadku Persesa i Kyrmosa oznacza to, że szukanie w miejscach z nimi związanych szczegółów autobiograficznych z realnego życia poety może być pozbawione sensu.

²¹ „To mówię X:...” , por. D. Fehling, op. cit., s. 66-72 (wraz z przytoczonymi przezeń przykładami wschodnimi, również biblijnymi).

²² „Tak / te rzeczy mówi X do Y”. Narzuca się porównanie pierwszego zdania Alkmaiona z literackimi listami u Herodota (III 40,2), Tukidydesa (I 128,7; I 137,4), czy wyraźnie archaizowanym listem u Plutarcha (*Sept. sap. conv.* 151 b). Zob. M. Pohlenz, *Thukydidesstudien II*, [w:] *Kleine Schriften*, t. II, Hildesheim 1965, zwłaszcza s. 256-257. Por. także najstarsze greckie listy na ołowiu, B. Bravo, *Une lettre sur plombe de Berezan: colonisation et modes de contact dans le Pont*, „Dialogues d'Histoire Ancienne” t. I, 1974, s. 111-187 (na s. 113-114 zestawienie greckich listów na ołowiu znalezionych do 1974 r.). Forma badanego przez B. Bravo „listu Achillodorosa” (z pierwszej ćwierci V w. p.n.e.) jest dużo mniej literacka. Na zewnętrznej stronie ołowianej płytki widnieje imię nadawcy i adresat („Ta płytka ołowiana jest Achillodorosa. Oddać jego synowi i Anaksagoresowi”), wewnątrz zaś czytamy: „Protogoresie [imię w wołacz], twój ojciec donosi tobie: [...]”. To zaś, co następuje dalej utrzymane jest w trzeciej osobie.

pisarza charakter autorytatywny. W poezji lirycznej z natury anonimową tradycję gnomiczną podejmują jednostki świadome swej mądrości oraz jej społecznej roli, i dlatego właśnie pragnące wyraźnie odróżnić swoje utwory od innych, a także zapobiec (bezsukcesywnie!) dopisywaniu innych wierszy do ich własnych (Teognis, Fokylides, Demodokos). Ich działanie jest zrozumiałe tym bardziej, że już od czasów Hezjoda poezja grecka, choć nadal zależna od inspiracji zewnętrznej, od daru Muz, zyskuje przecież świadomość własnej autonomii²³. Znika bezimienny poeta epicki „Iliady” czy „Odysei”. Już Hezjod umieszcza swoje imię na początku „Teogonii”, zaraz po inwokacji do Muz — znamienne, że podobnie jak w wyżej cytowanych wypadkach w trzeciej osobie l. poj. (wers 22). *Sophie* poety („sztuka” — „biegłość” — „umiejętność” — „mądrość”) staje się tym, co osobiście wyróżnia go z tłumu innych ludzi²⁴. Formy literackiej wypowiedzi ukształtowane w epoce wielkiej liryki archaicznej, czasie greckiego „odkrycia indywidualium”²⁵, odziedziczone zostały przez pierwszych prozaików.

W obu wypadkach, zarówno w dziełach literackich, jak i w prozie archaicznej, punktem odniesienia staje się poezja epicka; to w nawiązaniu i w opozycji do niej poeci i pisarze budować będą swój autorytet. Wypada zauważyć, że imię autora rozpoczyna teraz cały utwór, znajduje się zatem w miejscu, gdzie w tradycji epickiej spotykamy zwykle słowo-klucz dzieła, szybko wprowadzające publiczność w temat „Iliady” („Gniew Achillesa, syna Peleja, opiewaj, bogini”, I 1-2 w przekł. I. Wi en i e w s k i e g o, „Odysei” („Męża głósł, Muzo, pełnego wykretów”, I 1 w przekł. J. P a r a n d o w s k i e g o), „Małej Iliady” („Ilion opiewam”, frg. 28 B e r n a b é), czy też homeryckiego „Hymnu do Hery” („Herę opiewam o złotym tronie”). W epopei to kluczowe słowo, zazwyczaj w celowniku, zależy od czasownika „śpiewać”, czy „opiewać”, a zatem od działania samej Muzy lub natchnionego przez nią poety²⁶.

Prozaik pozbawiony jest takiej inspiracji, a co za tym idzie takiej „odgórnej” sankcji dla swojego autorytetu. Radzi więc sobie zupełnie inaczej. Po pierwsze, jak

²³ Zob. np. C. C a l a m e, *Le récit en Grèce ancienne. Énonciations et représentations de poètes*, Paris 1986, s. 55-67 i 70-71 oraz prace cyt. w przyp. 25-26.

²⁴ Zob. Solon, frg. 1, 52; Ksenofanes, frg. 2, 12 i 14 (G e n t i l i - P r a t o); por. homerycki *Pierwszy hymn do Hermes*, w. 483-484 i 511 oraz Pindar, *Olimpijska I*, 115b-116 S n e l l - M a e h l e r. Na temat *sophie* zob. też B. S n e l l, *Wie die Griechen lernten, was geistige Tätigkeit ist*, „Journal of Hellenic Studies” t. XCIII, 1973, s. 177-178. O *sphragis*, *sophie* oraz o stosunku pomiędzy wypowiedzią autora i/lub podmiotu literackiego — problemie, który stawia użycie przez poetę lirycznego pierwszej osoby („ja”) lub jej zastąpienie, w wyniku „transpozycji wskaźnika roli”, przez zaimki drugiej i trzeciej osoby — por. uwagi J. D a n i e l e w i c z a, *Relacja: autor — podmiot literacki w liryce greckiej*, [w:] *Autor — Podmiot literacki — Bohater*, studia pod red. A. M a r t u s z e w s k i e j i J. S ł a w i Ń s k i e g o („Z dziejów form artystycznych w literaturze polskiej”, t. LXIII), Wrocław 1983, s. 129-142.

²⁵ Por. wciąż inspirujące koncepcje B. S n e l l a z jego słynnej książki *Die Entdeckung des Geistes* (Göttingen 1975⁴), zwłaszcza rozdz. pt. *Das Erwachen der Persönlichkeit in der frühgriechischen Lyrik*, s. 56-81.

²⁶ O *sphragis* w poezji oraz związkach pomiędzy inwokacjami epickimi a prologami prozaicznymi, zob. m.in. R. L a q u e u r, *Ephoros. I. Die Proömien*, „Hermes” t. XLVI, 1911, zwłaszcza s. 192-195; M. P o h l e n z, op. cit., s. 255-257; por. także A. L e n z, *Das Proöm des früheren griechischen Epos. Ein Beitrag zum poetischen Selbstverständnis*, Mannheim Univ. Diss., Bonn 1980, szczególnie s. 268-280. Zob. też S. A c c a m e, *L'invocazione alla Musa e la 'verità' in Omero e in Esiodo*, „Rivista italiana di filologia classica” t. XCI, 1963, s. 257-281; 385-415; T. K r i s c h e r, *Die Entschuldigung des Sängers (Ilias B 484-493)*, „Rheinisches Museum” t. CVIII, 1965, s. 1-11 oraz C. C a l a m e, op. cit., loc. cit.

już wspomniałem, wprowadza swoje imię w mianowniku wraz z nazwą swojej ojczyzny. W ten sposób wyznaczony zostaje spodziewany, szeroki zasięg cyrkulacji utworu. Autorytet pisarza powstaje jednak przede wszystkim w oparciu o „gnomiczną” i „bezosobową” trzecią osobę liczby pojedynczej („Tak powiedział / tak powiada / te rzeczy napisał X.”)²⁷. Widzieliśmy już, że w ten sam sposób postępował Hezjod i poeci liryczni. Ostentacyjnie zobiiektywizowany i niewątpliwie uroczysty charakter wypowiedzi wzmacnia już „zindywidualizowany” głos pisarza, a to z kolei ma daleko idące konsekwencje. Oto by przejść do właściwego opowiadania, pisarz zmuszony jest zmienić formę czasownika i przejść do wypowiedzi w pierwszej osobie²⁸. Tak czyni zarówno Hekatajos („H. tak powiada: piszę następujące rzeczy itd.”), jak i Heraklit (por. rekonstruowane „H. mówi i co następuje” oraz „słowa i sprawy, jakie ja wyjaśniam itd.”), a nawet Tukidydes („T. opisał wojnę [— —] sądzę, że wydarzenia owe nie były wielkie itd.”). Również i to przejście z trzeciej do pierwszej osoby spotykamy już u Hezjoda: „One to [Muzy] nauczyły Hezjoda pięknej pieśni [— —]. Najpierw zaś boginie wyrzekły do mnie te słowa [— —]” („Teogonia”, 22-24)²⁹. Tu jednak kończą się poetyckie analogie, ponieważ autorytet pierwszych prozaików jest zupełnie innego rodzaju³⁰.

²⁷ Por. uwagi É. Benveniste'a na temat trzeciej osoby czasownika, *Structures des relations de personne dans le verbe*, [w:] *Problèmes de linguistique générale I*, Paris 1966, s. 225-236; ogólnie por. też Aleksandra Okopień-Sławińska, *Jak formy osobowe grają w teatrze mowy*, „Tekst” 5-6 (35-36), 1977, s. 42-77.

²⁸ Zob. M. Pohlenz, *Thukydidesstudien...*, s. 257; D. Fehling, op. cit., s. 66; F. Hartog, *Le miroir d'Hérodote. Essai sur la représentation de l'autre*, Paris 1991², s. XI.

²⁹ Teognis z kolei posłuży się bardzo błyskotliwym zabiegiem artystycznym wkładając ową *sphregis* (w trzeciej osobie) w usta oczarowanych słuchaczy. Cytowane już słowa Teognisa („by każdy tak mówił: ‘Wiersze to są Teognisa / Obywatela Megary, co słynie wszędy wśród ludzi’”, w. 22-23) stanowią być może świadome nawiązanie do pewnego miejsca „Iliady” (VII, 87-91), w którym Hektor wyraża przekonanie, że grobowiec zabitego przezeń Achaja zagwarantuje mu wieczną sławę (*kleos*): „I kiedyś ktoś z przyszłych ludzi tak powie — —: »Oto jest grób (*sema*) męża dawno poległego, którego kiedyś — — zabił świetny Hektor«. Tak kiedyś ktoś powie, a moja sława nigdy nie zaginie”. Dodatkowego argumentu na poparcie tej tezy mogłaby dostarczyć słynna elegia „Dałem ci skrzydła...” z dalszej części *Corpus Theognideum* (w. 237-254), a szczególnie wiersze 240, 243-248 (oczywiście pod warunkiem, że uznamy, iż miejsce to pochodzi od tego samego autora). Podobne echo epickie znajdujemy także na bliskiej Teognisowi w czasie steli Mnesitheosa pochodzącej z Eretrii na Eubei (1 poł. V w. p.n.e.), zob. J. Svenbro, *Phrasikleia. Anthropologie de la lecture en Grèce ancienne*, Paris 1988, s. 62-63.

³⁰ Osobnym zagadnieniem, które nie mieści się w ramach niniejszego artykułu, jest wyraźna zbieżność formy najdawniejszych greckich listów, lirycznej *sphregis* oraz proimów pierwszych dzieł prozaicznych z „formularzem” archaicznych i klasycznych epigramów nagrobnych typu „Oto jest / jestem, grób takiego a takiego” (μνήμα/σῆμα τόδ' ἐστὶν/εἶμιλ τοῦ θεῖου, zob. W. Peek, *Griechische Vers-Inschriften*, t. I: *Grab-Epigramme*, Berlin 1955, s. 21-40). Por. ogólnie L. Koeneen, *Der erste Satz bei Heraklit und Herodot*, „Zeitschrift für Papyrologie und Epigraphik”, t. XC VII, 1993, s. 95-96. Warto zwrócić uwagę na następujące analogie: imię zmarłego (a w wypadku osoby pochowanej w obcej ziemi także nazwa ojczystego miasta); zaimek wskazujący *tode* (który jednak odsyła do konkretnego, oglądanego właśnie obiektu — steli grobowej); wymuszona trzecią osobą „nagłówka” zmiana osoby czasownika na pierwszą, w wypadkach, gdy dalszy tekst inskrypcji będzie zwracał się bezpośrednio do przechodniów. Nie wdając się w rozważania na temat genetyzacji tej formuły w listach, elegii, prozie i w epigramach nagrobnych, wypada zauważyć, że we wszystkich wypadkach mamy do czynienia z pewnie najprostszym sposobem wyrażenia informacji o indywidualnym „nadawcy” przekazu adresowanego do jakiejś mniej lub bardziej określonej publiczności, przy jednoczesnym jasnym określeniu przynależności konkretnego utworu (listu), grobu, czy przedmiotu (albowiem zbliżone formuły spotykamy również na rozmaitych przedmiotach należących do

Przejsie na samym początku utworu do „ja” pisarza ma bardzo konkretną funkcję. Zarówno Hekatajos, jak i Tukidydes używają czasownika w pierwszej osobie dla wprowadzenia polemiki: „Piszę następujące rzeczy [— —] albowiem opowieści Hellenów są, moim zdaniem, liczne i śmieszne”; „sądzę, że wydarzenia owe nie były wielkie itd.”³¹. Także Alkmajon rozpoczyna swoje dzieło od stwierdzenia, w którym wyraźnie widać sprzeciw wobec rozpowszechnionej opinii lub jakiejś wcześniejszej tradycji („O rzeczach niejawnych, o rzeczach śmiertelnych jasną wiedzę posiadają bogowie, o ile natomiast da się o nich wnioskować ze znaków, my, ludzie”); Heraklit zaś zwraca uwagę na ignorancję odbiorców jego dzieła, polemizując także w innych, zapewne bliskich „nagłówkowi” fragmentach z „fałszywą wiedzą” swoich poprzedników³². Autorytet prozatorski ma zatem od samego początku charakter polemiczny³³. Polemika z zastaną tradycją powoduje jednak, że sam utwór prezentowany właśnie czytelnikowi również podlega dyskusji. Stąd konieczność, by od razu przedstawić charakter bądź źródła własnej wiedzy pisarza, lub przynajmniej z naciskiem podkreślić jej wyjątkową wartość. I tak Alkmajon powie o „metodzie”, o ludzkim „wnioskowaniu” (τεκμαίρεσθαι), co zapewne odnieść należy także do jego dzieła; Hekatajos stwierdzi, że „pisze następujące rzeczy tak, jak mu się wydaje, że są prawdziwe” (ἀληθέα); a Heraklit zwróci uwagę na „słowa i sprawy, jakie ja wyjaśniam rozróżniając rzecz każdą zgodnie z jej naturą i mówiąc o każdej, jak z nią jest”. Herodot z kolei zaanonsuje „wyniki swoich badań” (ιστορίης ἀπόδειξις); Antioch zaś zadeklaruje, że wykorzystał „spośród dawnych opowieści najbardziej godne zaufania i najpewniejsze” (τὰ πιστότατα καὶ σαφέστατα); Tukidydes od razu zaprezentuje podstawy swojego wnioskowania (τεκμαιρόμενος) o wielkości bieżącej wojny (I 1-2), a także zwróci uwagę na rygor badawczy, z jakim podszedł do wydarzeń dawniejszych („cofając się jak najdalej w przeszłość, na podstawie świadectw [τεκμήρια], jakie rozpatruję [σκοποῦντί μοι] i jakim muszę ufać”). Ktezjasz natomiast przedstawi swoje źródła: autopsję (τὰ αὐτὸς ἰδῶν) i relacje naocznych świadków (τὰ παρ’ αὐτῶν μαθῶν τῶν ἰδόντων).

I to właśnie stanowić będzie o wyjątkowości i nowatorstwie dzieł prozaicznych, które należy wyraźnie odróżnić od innych form literackich czerpiących swój

konkretnej osoby lub przez nią dedykowanych). Wszystko to znamionuje dumę autora-podmiotu napisu, a także chęć zapewnienia jemu (sobie) pośmiernej sławy. Por. też B. S n e l l, *Wie die Griechen lernten*, s. 178.

³¹ Tukidydes rozpoczyna w tym miejscu rozumowanie, które ma usprawiedliwić dokonany przezeń wybór przedmiotu opowiadania (wydarzenia jemu współczesne). Stara się cel ten osiągnąć wykazując, że ani wojna trojańska (opisana przez Homera), ani wojny perskie (opisane przez Herodota) nie były wydarzeniami równie wielkimi, a zatem równie zasługującymi na opowiadanie, co wojna peloponeska.

³² Podczas gdy Hekatajos staje w opozycji do „licznych i śmiesznych” opowieści (czyli lokalnych tradycji) Greków, Heraklit występuje przeciwko *polymathie* (*Vielwisserei*, albo „archaicznemu, »pluralistycznemu« pojmowaniu wiedzy”, jak to określił B. S n e l l, *Wie die Griechen lernten*, s. 180; por. t e n z e, *Die Ausdrücke für den Begriff des Wissens in der vorplatonischen Philosophie* (σοφία, γνῶμη, σύνεσις, ιστορία, μάθημα, ἐπιστήμη), „Philologische Untersuchungen” t. XXIX, Berlin 1924, s. 65-67) Hezjoda, Pitagorasa, Ksenofanesa i... Hekatajosa (zob. frg. 40: „*polymathie* nie uczy mieć rozum” [*noos*]; por. też frg. 17 D i e l s - K r a n z). Bardzo podobnie wygląda fragment Demokryta pochodzący zapewne również z pierwszego zdania utworu (D i e l s - K r a n z 68[55]B 119), zob. P. F r i e d l ä n d e r, *ΥΠΟΘΗΚΑΙ*, „Hermes” t. XLVIII, 1913, s. 604-606.

³³ *die Pole, um die das Ganze* [sc. *das Proömium des Hekataios* — M.W.] *schwingt, Torheit der andern und Richtigkeit des eigenen Wissens, sind hier und dort diesselben*, jak wnioskuje P. F r i e d l ä n d e r porównując *proöimiony* Heraklita i Demokryta z Hekatajosem (op. cit., s. 606).

autorytet ze źródeł, by tak rzec, zewnętrznych: boskiej inspiracji czy siły uswięconej przez czas i nie podważanej przez autora tradycji. To bowiem czyni niemożliwą jakąkolwiek dyskusję z „ja” pisarza lub poety³⁴. Jeśli tego rozróżnienia nie poczynimy, moglibyśmy uznać za „pewien rodzaj historiografii” nawet niektóre utwory poetyckie epoki archaicznej — dlatego tylko, że ich temat stanowią minione wydarzenia lub opowieści zaczerpnięte z tradycji lokalnych³⁵.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną cechę prologów wczesnej prozy greckiej, świadcząca o charakterze literackiej konwencji. Z „mądrościowymi” dystychami elegijnymi Fokylidesa czy Demodokosa łączy prozaików jeszcze jedno. W obu wypadkach to, co nastąpi dalej zapowiedziane zostaje przez zaimek wskazujący *tode / tade* („ta [myśl]” / „te [rzeczy]”, w rodzaju nijakim). Tyle tylko, że to, co jest zupełnie naturalne w krótkiej, epigramatycznej formie lirycznej, nieco nas dziwi w wypadku dzieła prozą, nieraz bardzo dużych rozmiarów (pamiętajmy przy tym, że jesteśmy w pierwszych liniach rozwijanego przez czytelnika — a zatem nabywcę! — papirusowego zwoju; możemy mieć pewność, że incipity musiały posiadać także, mówiąc naszym językiem, walor reklamowy). Enigmatyczne i ogólnikowe *tode / tade* w zupełności wystarczy, zastępuje potencjalnemu odbiorcy tytuł, temat i spis treści dzieła, które właśnie bierze do rąk. Wyjaśnienia tego stanu rzeczy można, jak mi się zdaje, szukać ponownie w „autorytatywnej” formie literackiej *sphragis*, w której nacisk spoczywa na imieniu autora. Ono samo jest wystarczającą gwarancją wyjątkowej wartości dzieła, po które Grek sięgnie tak, jak my po „Dzieła wybrane” czy „zebrane” jakiejś wybitnej postaci. Nie trzeba dodawać, że forma taka ma funkcję autokreatywną — ktoś, kto przemawia do nas z wyżyn takiego autorytetu, najwyraźniej ma do tego prawo!

Utwory wczesnych prozaików nie muszą więc posiadać tytułów, pojawią się one nieco później. Za tytuł bowiem uznać możemy najwyżej fragment incipitu Antiocha z Syrakuz: „O Italii” („Peri Italies”)³⁶, choć i te słowa tradycyjnie poprzedza lakoniczne *tade*, którego nie spotkamy dopiero u Tukidydesa. Jego „Wojna Peloponezyjczyków z Ateńczykami” zasługuje już chyba na miano tytułu³⁷.

III

Jednak to właśnie forma incipitu Herodota w świetle powyższych uwag wydać się musi niezwykła.

³⁴ Na temat asertorycznego charakteru „prawdy” (*aletheia*) poetów archaicznych, por. M. D e t i e n n e, *Les maîtres de vérité dans la Grèce archaïque*, Paris 1995³, *passim*, szczególnie s. 69-70.

³⁵ Robi tak np. F. L a s s e r r e, *L'historiographie grecque à l'époque archaïque*, „Quaderni di Storia”, 2:4, 1976, s. 113-142. Por. tymczasem słuszne obserwacje C. C a l a m e 'a na temat różnicy pomiędzy „ja” Herodota i poetów archaicznych (op. cit., s. 69-84).

³⁶ Por. Dionizjusz z Halikarnasu, *Starożytności rzymskie*, I 12,3; Strabon, VI 1,4, a także Hezychios s.v. Χώνη.

³⁷ M. P o h l e n z (*Herodot, der erste Geschichtsschreiber des Abendlandes*, Leipzig-Berlin 1937, s. 2) niesłusznie uważa za tytuł herodotowe „Okazanie badań”. Por. słuszne uwagi U. v o n W i l a m o w i t z a - M o e l l e n d o r f f a, op. cit., s. 124-125, dla którego najstarsze tytuły greckiej prozy to dopiero dzieło sofistów (np. Gorgiasza *Helena*). Również H.R. I m m e r w a h r (*Form and Thought in Herodotus*, Cleveland 1966, s. 8) zwrócił uwagę na widoczną wyraźnie w *prooimionie* indywidualność autora dzieła prozatorskiego, na brak tytułu, wstępnej definicji tematu jego utworu oraz konieczność przedstawienia źródeł lub charakteru własnej wiedzy, jako wynik potrzeby zbudowania własnego, niezależnego od natchnienia autorytetu.

Imię autora, które rozpoczyna pierwsze zdanie, stoi w dopełniaczu, a nie jak u innych w mianowniku. Ma to znaczące konsekwencje, bowiem mianownik przypada rzeczownikowi *apodexis* („okazanie”, „przedstawienie”), na którym tym samym spoczywa główny nacisk pierwszej frazy *prooimionu*. Co więcej, tradycyjne ogólnikowe i nieokreślone *tade* zastępuje zaimek wskazujący (rodz. żeńsk.) *hede*. Herodot zapowiada zatem nie „rzeczy następujące”, lecz „tę oto”, ale i wyraźnie „swoją” — *apodexis*³⁸. Imię w dopełniaczu nie świadczy oczywiście o skromności pisarza, lecz wprost przeciwnie, wzmacnia jego autorytet jako autora, ale także badacza, prezentującego przecież wyniki swoich, chciałoby się powiedzieć, jedy-nych w swoim rodzaju dociekań³⁹. Zmiana przypadku ponownie każe nam myśleć o gnomicznej, „mądrościowej” formie: „I ta [myśl] Fokylidesa”. Rezultat osiągnięty przez Herodota tym jednym prostym posunięciem jest znakomity. Po pierwsze dyskretne zaznaczenie autorytetu pisarza (uprzedzając dalsze rozważania warto zauważyć, że już od samego początku pisarz jest w pełni świadomy, że jego autorytet, tak jak jego dzieło, różni się znacznie od poprzedników); po drugie świetny efekt artystyczny: „wznosząca” struktura logiczna pierwszej frazy incipitu, którą nieopradnie można by oddać po polsku w następujący sposób: „Herodota z Halikarnasu badań okazanie to oto” (dalej zobaczymy jeszcze, że taka właśnie konstrukcja od-powiada strukturze całego pierwszego zdania „Historii”).

Po drugie, w *prooimionie* Herodota nie znajdujemy tradycyjnego, jak widzie-liśmy, elementu polemicznego, ani uzasadnienia, czy też przedstawienia źródeł i charakteru własnej wiedzy. „Okazanie badań” budzić musi natychmiastowe pyta-nia: cóż to za historie? skąd i w jaki sposób pisarz wie? Dopiero w piątym rozdziale dzieła (po przypisywanym Persom zaskakującym opowiadaniu o serii krzywd wy-rządzanych sobie wzajemnie przez Greków i barbarzyńców, a polegających na porywaniu sobie kobiet) Herodot stwierdzi: „takie rzeczy mówią Persowie i Feni-cjanie, ja sam zaś nie będę rozstrzygał, czy to stało się tak, czy jakoś inaczej, tego jednak, o kim ja sam wiem, że jako pierwszy dopuścił się nieprawości wobec Helle-nów, jego to wskazawszy pójdę w moim opowiadaniu dalej” (5,3). W tym właśnie miejscu znajdujemy tradycyjną zmianę gramatycznej osoby narratora z trzeciej na pierwszą („nie będę rozstrzygał”, „o kim sam wiem”, „pójdę dalej” przeciwstawia się „Okazaniu wyników badań Herodota z Halikarnasu”), zmiana ta służy, jak u poprzedników, wprowadzeniu polemiki, a tym samym podkreśleniu znaczenia własnej wersji i własnych osiągnięć pisarza, a zarazem łagodnemu przejściu do właściwego opowiadania po zamknięciu części wstępnej. Już choćby te fakty każą traktować *prooimion* oraz rozdziały 1-5 pierwszej księgi „Historii” jako pewną całość, której nie waham się nazwać prologiem⁴⁰.

By zrozumieć sens programowych deklaracji znajdujących się w prologu dzieła Herodota, należy postawić kilka pytań, z których niektóre dotyczą formy, składni, a także znaczenia poszczególnych sformułowań pierwszego zdania „Historii”⁴¹:

³⁸ Dla J. D o m a n i s k i e g o jest to jedno ze świadectw narodzin idei tekstu pisanego (*Tekst jako uobecnienie. Szkic z dziejów myśli o piśmie i książce*, Warszawa 1992, s. 18-19).

³⁹ Por. H. E r b s e, *Der erste Satz im Werke Herodots*, [w:] *Festschrift Bruno Snell*, München 1956, s. 211.

⁴⁰ Z tych właśnie powodów nie zgadzam się z interpretacją T. K r i s c h e r a, dla którego *prooi-mion* to tylko pierwsze zdanie dzieła (*Herodots Prooimion*, s. 159). To niebezpieczne założenie każe mu zignorować związki tego fragmentu z innymi częściami I księgi i w konsekwencji prowadzi go do fałszywych wniosków, o których niżej.

⁴¹ Zostały one zasygnalizowane już przez F. J a c o b y' e g o (*Herodotos, coll. 333-335*), a doprecyzowane przez K.-A. P a g e l a (*Die Bedeutung des aitiologischen Momentes für Herodots Geschichtsschreibung*, diss. Uniw. Berlin., Borna-Leipzig 1927, s. 1-2).

1. Czym są „dzieła-czyny wielkie i zdumiewające” (μήτε ἔργα μεγάλα τε καὶ θωμαστά) i jak mają się one do „tego, co się stało przez ludzi” (τὰ γενόμενα ἐξ ἀνθρώπων)?

2. Jaki jest status syntaktyczny ostatniej frazy pierwszego zdania: „zarówno pod innym względem, jak i pod tym, jaka to wina sprawiła, że wojowali ze sobą” (τά τε ἄλλα καὶ δι ἣν αἰτίην ἐπολέμησαν ἀλλήλοισι)? A bardziej ogólnie, jaka jest struktura składniowa całego pierwszego zdania „Historii”?

2a. Przy tej okazji niezbędna staje się odpowiedź na pytanie o dokładne znaczenie słowa *aitie* („przyczyna”, „wina”).

Wychodząc poza pierwsze zdanie można dorzucić następujące kwestie:

3. Jaki jest związek pomiędzy herodotowym incipitem wraz z jego *aitie* a dziwnymi opowieściami Persów i Fenicjan o porwaniach europejskich i azjatyckich kobiet — rzekomej przyczynie grecko-barbarzyńskiego konfliktu?

4. Dlaczego dystansując się od tych opowiadań Herodot rozpoczyna swoją narrację od postaci ostatniego króla Lidii, Krezusa (5,4 nn), skoro niedługo potem sam wskaże na jego poprzedników, którzy jako pierwsi próbowali podporządkować sobie małoazjatyckich Greków? I bardziej ogólnie, jaka jest rola postaci Krezusa w „Historiach” Herodota?

Po ustaleniu odpowiedzi na te pytania, trzeba zadać następne, bardziej ogólnej natury, z których najważniejsze brzmi następująco:

5. Czy i w jaki sposób Herodot przedstawia w prologu swoje zamierzenia — temat, treść i zakres „Historii”?

Bardziej zaś szczegółowo:

6. Czy, a jeśli tak, to w jaki sposób i dlaczego tak właśnie określa Herodot w prologu górną i dolną granicę czasową swoich zainteresowań?

7. Co zatem oznacza sformułowanie „okazanie wyników badań” (ιστορίης ἀπόδεξις)? Po ewentualnym ustaleniu tematu „Historii” przedstawionego w prologu należy postawić problem kluczowy dla XIX i XX-wiecznych nadań nad dziełem Herodota:

8. Czy i w jaki sposób treść dzieła odpowiada tym wstępnym „deklaracjom programowym”?

9. Czy związek ów (jeśli istnieje) i domniemany plan Herodota znajduje odbicie w konstrukcji całego utworu?

Dodajmy, że negatywna odpowiedź badaczy na dwa ostatnie pytania stanowi punkt wyjścia różnego rodzaju koncepcji ewolucyjnych, których podstawowym zadaniem jest wyjaśnienie rozbieżności pomiędzy deklaracjami prologu a treścią dzieła oraz pozornie luźną i chaotyczną jego kompozycją. Tymczasem, jak będę się starał dowieść poniżej, to właśnie błędne i nie zawsze uświadomione przed-sady i założenia badawcze dziewiętnasto- oraz dwudziestowiecznych czytelników Herodota, przyzwyczajonych do myślenia analitycznymi i ewolucyjnymi kategoriami nauki pozytywistycznej (*entwicklungsgeschichtliche Analyse*), powodują, że projekt, który odnajdujemy w prologu „Historii” bywa z reguły źle rozumiany⁴².

⁴² Na temat przed-sądów, a także nadmiernego zaufania do własnych narzędzi badawczych, które przeszkadzało uczonym pozytywistom w historycznym spojrzeniu na dzieła historyków starożytności, por. B. B r a v o, *Rappresentazioni di vicende di Sicilia e di Grecia degli anni 481-480 a.C. presso storici antichi*, „Athenaeum” t. LXXXI, 1993, s. 41-42 oraz t e g o Ź, *Le prime reazioni (1891-1898) al racconto dell' Athenaion politeia su Atene arcaica e in particolare sulle riforme di Clistene*, [w:] *L' Athenaion politeia di Aristotele 1891-1991. Per un bilancio di cento anni di studi*, wyd. G. M a d d o l i, Napoli 1994, s. 222.

Stosunkowo najłatwiej udzielić wstępnej odpowiedzi na pierwsze z wyżej postawionych pytań (do próby pełniejszej definicji znaczenia „dzieł-czynów zdumiewających” oraz „tego, co się stało przez ludzi” powrócę na końcu niniejszego artykułu, przy okazji objaśnienia programu „Historii”).

Dwa zdania celowe wprowadzone przez Herodota zaraz po nagłówku jego dzieła sprawiają pewien kłopot interpretacyjny. Ich wyraźne przeciwstawienie („aby ani to, co stało się przez ludzi — —, ani dzieła — — czyny wielkie i zdumiewające”) kazało niektórym badaczom sądzić, że mamy tu do czynienia z dwiema zupełnie różnymi kategoriami zjawisk, które Herodot miałby świadomie skonstruować ze sobą. Według J a c o b y’ e g o (R.E., coll. 333-335) historyk przeciwstawia w prologu historię polityczną (τὰ γενόμενα ἐξ ἀνθρώπων, *Taten der Menschen*), „pomnikom” powstałym w wyniku działania ludzi (ἔργα μεγάλα τε καὶ θωμαστά, *grossen, staunenswerten Bauwerken*). Zaznaczenie już na początku utworu tej opozycji jest, jego zdaniem, wynikiem decyzji Herodota, by w „Historiach” pomieścić zarówno *Geschichte*, jak i *Kulturgeschichte*⁴³.

Taka interpretacja od razu wywołała krytykę i dziś już nikt chyba nie podziela zdania Jacoby’ego⁴⁴. Zauważono, że wyrażenie „czyny-dzieła dokazane” (ἔργα ἀποδεχθέντα) jedynie wyjątkowo dotyczy u Herodota „pomników” czy też budowli, dzieł rąk ludzkich (II 35,1; 148,1-2; III 60,1)⁴⁵. Lwia część przykładów odnosi się bez wątplenia do „czynów”, co więcej, do czynów wojennych (np. I 16,2; 59,4; 174,1; 207,7; III 134,3; 155,6; VI 15,1; VII 139,3; VIII 17; 89,2; 90,4; 91; IX 27,5; 71,3; 72,3). Tak rozumiane *erga* nie pozostają w żadnej znaczącej opozycji do τὰ γενόμενα ἐξ ἀνθρώπων.

Dwa zaprzeczone zdania celowe uważa się zatem dość zgodnie za dwie równoległe, a może nawet komplementarne myśli pisarza. Najczęściej zaś sądzi się, że

⁴³ F. J a c o b y zacerpnął ten niefortunny pomysł z artykułu H. D i e l s a, *Herodot und Hekataios* („Hermes” t. XXII, 1887, s. 440, przyp. 1) oraz ze znakomitego komentarza do Herodota autorstwa H. S t e i n a (*Herodotos erklärt von...*, I, 1, Berlin 1901⁶, *ad loc.*). Pogląd ten, przyjęty wprawdzie przez niewielu badaczy, jest wbrew pozorom dość niebezpieczny dla zwolenników tezy o stopniowej ewolucji Herodota; obecność wspomnianej opozycji w programie dzieła świadczyłaby bowiem o tym, że pisarz był świadom heterogenicznego charakteru *Historii*, i że w jego myśli to, co nam wydaje się rażąco niespójne, daje się jednak bez trudu pogodzić i zmieścić w jednej organicznej całości. To z kolei musi prowadzić do wniosku, że obserwacje „analityków” są po prostu anachroniczne i odpowiadają wyłącznie ich XIX-wiecznej estetyce. Utwór Herodota byłby bowiem efektem ostatecznej, autorskiej redakcji, a nie zbiorem odrębnych i pochodzących z różnych czasów *logoi*.

⁴⁴ Zob. K.-A. P a g e l, *op. cit.*, s. 2-4 oraz przyp. 7 na s. 3; F. F o c k e, *Herodot als Historiker*, Stuttgart 1927, s. 1-3; M. P o h l e n z, *Herodot*, s. 2-3. Por. E. S c h w a r t z, *Das Geschichtswerk des Thukydides*, Bonn 1919, s. 20, przyp. 1; O. R e g e n b o g e n, *Herodot und sein Werk. Ein Versuch*, „Die Antike” t. VI, 1930, s. 246-247; H.I. I m m e r w a h r, ‘Ergon’: *History as a Monument in Herodotus and Thucydides*, „American Journal of Philology” t. LXXXI, 1960, s. 263-165. Już dla Dionizjusza z Halikarnasu naturalne było rozumienie herodotowych *erga* jako *praxeis* („czynny”), zob. „Do Pompejusza”, 3,3; Tukidydes, 5,5 (A u j a c).

⁴⁵ Trzeba jednak natychmiast zaznaczyć, że wszystkie wymienione miejsca dotyczą budowli, których wyjątkowa wielkość (lub ilość) została zestawiona z innymi, mniejszymi osiągnięciami Greków czy barbarzyńców, na których tle dopiero warto mówić o *erga* egipskich, labiryntie, czy budowlach na Samos. I tu zatem mamy do czynienia z porównaniem, które sugeruje, że *erga* owe są ważne nie tyle jako pomniki architektury (element domniemanej *Kulturgeschichte*), ale jako wyniki działań zaszczytnie wyróżniających ich budowniczych spośród zwykłych śmiertelników. Ogólnie por. H.R. I m m e r w a h r, „Ergon”, *passim*. Dodatkowym argumentem przeciwko koncepcji *erga* = pomniki architektury jest fakt, że zdecydowana większość budowli w „Historiach” jest dziełem barbarzyńców. Herodotowe zrównanie „dzieł Hellenów i barbarzyńców” nie miałoby sensu. Por. E. S c h w a r t z, *Das Geschichtswerk des Thukydides*, *loc. cit.*

drugie z kolei zdanie służy uszczegółowieniu pierwszego, że „wielkie i podziwu godne czyny” są po prostu specjalną kategorią wewnątrz grupy „tego, co się stało przez ludzi”⁴⁶.

Wszyscy niemal badacze prologu Herodota są zgodni — *incipit* utworu jest zdaniem o składni bardzo niejasnej⁴⁷.

Pierwsza grupa postawionych wyżej pytań (problemy składni i znaczenia poszczególnych członów tego zdania) wiąże się bezpośrednio z kolejną cechą odróżniającą *prooimion* Herodota od jego poprzedników, ale także następców. O ile u każdego z nich spotykamy w nagłówku zdanie z podmiotem i orzeczeniem („Alkmajon / Hekatajos / Antioch / Tukidydes / Ktezjasz powiedział / mówi / pisze”), to u Herodota mamy zdanie bezczasownikowe „oto okazanie badań”, które rządzi dwoma zdaniami celowymi („aby ani... — ani...”) wraz z ostatnim członem („zarówno pod innym względem, jak i pod tym, jaka to wina”), o dość niejasnym statusie. Zrozumienie kompozycji całego zdania wymaga zatem, by najpierw odpowiedzieć na pytanie, jak gramatycznie rozumieć pierwszą frazę *prooimionu* Herodota. Nasze interpretacyjne trudności biorą się przede wszystkim stąd, że jest to „równoważnik zdania”, który można ponadto uznać za świadectwo celowej opozycji pisarza wobec formy tradycyjnej (efekt artystyczny tego zabiegu już obserwowaliśmy). Ten ostatni fakt, o ile mi wiadomo, nie zwrócił dotąd wystarczającej uwagi badaczy.

Większość uczonych zdaje się sądzić, że po to, by wyjaśnić związki składniowe *prooimionu*, należy po prostu zrekonstruować zdanie, które owo bezczasownikowe zdanie zastępuje. Padały tu rozmaite propozycje. H. S t e i n w swoim komentarzu dał następującą parafrazę: ‘Ἡρόδοτος τὴν ἱστορίην ἀπεδέξατο („Herodot tę / swoją ‘historie’ przedstawił” itd.)⁴⁸; cytowany przez K.-A. P a g e l a Werner J a e g e r zaproponował: τὰδε ἀπέδεξεν Ἡρόδοτος Ἀλικαρνησοῦς ἱστορήσας, ὡς μήτε κτλ. („te rzeczy przedstawił [w aoryście] przeprowadziwszy badanie Herodot z Halikarnasu, aby ani...”), a także sparafrazował całe zdanie: Ἡρόδοτος Ἀλικ. ἀπέδεξε τὰ τε ἐξ ἀνθρώπων γενόμενα τὰ τε ἔργα Ἑλλήνων καὶ βαρβάρων — ἵνα μὴ ἀκλεᾶ γένηται — καὶ δὴ καὶ δι ἧν αἰτίην ἐπολέμησαν ἀλλήλοισι („Herodot z Halikarnasu przedstawił [aoryst] to, co się stało przez ludzi, a także czyny [z rodzajnikiem wskazującym, którego jednak nie ma u Herodota] Greków i barbarzyńców — aby bez sławy się nie ostały — a zwłaszcza z jakiej przyczyny ze sobą wojowali”)⁴⁹. Według H. E r b s e równoważnik zdania znaczy mniej więcej tyle, co sformułowanie ἱστορίη ἀποδεδηγμένη („‘historie’ [tutaj] przedstawiona” [imiesłów *perfecti*], albo *die [im vorliegenden Buch realisierte] Darlegung der Erkundung*), całe zaś zdanie powinniśmy rozumieć tak: Ἡρόδοτος ἱστορήσας (imiesłów *aoristi*) ἀπεδέξατο albo

⁴⁶ Oprócz prac cytowanych w przypisie 44, zob. np. H. E r b s e, *Der erste Satz*, s. 212-213. Przeciwno takiej interpretacji wystąpił K r i s c h e r (*Herodots Prooimion*, s. 163-166). Jego zdaniem nie można ograniczać wyraźnej opozycji gramatycznej obu zdań celowych jedynie do stylistycznej manieri Herodota. Szczególną dyskusję z poglądami T. K r i s c h e r a podejmuję w dalszej części artykułu.

⁴⁷ Przykłady z literatury przedmiotu, zob. H. H o m m e l, *Herodots Einleitungssatz: ein Schlüssel zur Analyse des Gesamtwerks?*, [w:] *Gnomosyne. Festschrift für Walter Marg*, München 1981, s. 277-282.

⁴⁸ Niemal identycznie, tylko z czasownikiem w czasie teraźniejszym (zamiast aorystu Steina) i bez rodzajnika, proponuje P.-E. L e g r a n d w swoim wydaniu Herodota (t. I, Paris 1923, *ad loc.*).

⁴⁹ K.-A. P a g e l, op. cit., s. 5 oraz przyp. 10 na tejże stronie.

ιστορικώς (imiesłów *perfecti*) τὰδε („Herodot, przeprowadziwszy ‘historie’ [„badanie”], przedstawił rzeczy następujące...”)⁵⁰.

Wszystkie te propozycje stanowią w gruncie rzeczy tylko wstęp do podjęcia próby ustalenia zależności syntaktycznej ostatniego członu *prooimionu*. Odczytanie „właściwego” zdania kryjącego się pod równoważnikiem *incipitu* pozwoliłoby na odrzucenie niewystarczającej gramatycznie interpretacji Jacoby’ego, dla którego grupa τὰ τε ἄλλα καὶ κτλ. jest „luźnym dodatkiem do zdania celowego”. Jako taka stanowiłaby, według niego, „wygodne przejście” do następujących partii utworu, wprowadzając jednocześnie myśl stanowiącą przewodni motyw „Historii” — przyczynę wrogości pomiędzy Grekami a barbarzyńcami (R.E., col. 335)⁵¹. Interpretacja taka budzi kilka znaczących wątpliwości. Niejasne określenie gramatycznego statusu ostatniego członu *prooimionu* pozwala wprawdzie objaśnić jego związek z tym, co następuje dalej, wymaga jednak założenia, że myśl Herodota była bardzo nieprecyzyjna, zaś jedna z części jego „programowej deklaracji”, zawierająca ponadto słowo o ogromnej wadze — *aitie* („wina”, „przyczyna”), nie wnosi nic więcej, jak tylko „wygodne przejście”. Zdrowy rozsądek zdaje się podpowiadać, że każdy autor długo rozmyśla nad początkiem swego utworu, zwłaszcza gdy w niezwykle zwartej formie musi przedstawić czytelnikowi jego treść i cele, a do dyspozycji pisarza pozostają tradycyjne wzorce formalne znajdujące się w dziełach poprzedników.

To właśnie zastrzeżenie skłoniło cytowanych wyżej uczonych do powiązania kłopotliwego ostatniego członu *prooimionu* z nagłówkiem „Historii”. Autor dość powszechnie przyjętej interpretacji pierwszego zdania Herodota, H. Erbse starał się dowieść (*Der erste Satz*, s. 218-219), że frazę mówiącą o *aitie* konfliktu grecko-barbarzyńskiego należy łączyć z *historie* Herodota (dokładniej zaś, z ukrytym pod nią imiesłowem *historesas* lub *historekos*). W ten sposób od herodotowego *incipitu* zawisłyby nie tylko dwa zdania celowe, ale i część końcowa pierwszego zdania „Historii”. Do zilustrowania tej popularnej dziś interpretacji posłużyć może poniższa tabelka zaczerpnięta z artykułu K r i s c h e r a (*Herodots Prooimion*, s. 159-160)⁵²:

1. „Oto przedstawienie *historie* H. z Halikarnasu,
2. aby a) ani (α) to, co się stało
(β) przez ludzi
(γ) za sprawą czasu zblakłe się nie stało,

b) ani (α) dzieła wielkie i zdumiewające,
(β) jedno przez Greków, drugie przez barbarzyńców dokazane,
(γ) bez sławy się nie ostały,
3. a szczególnie, jaka to *aitie* sprawiła, że walczyli oni ze sobą”.

⁵⁰ H. Erbse, *Der erste Satz*, s. 211.

⁵¹ O „wygodnym przejściu” myślał także E. Schwartz, *Das Geschichtswerk des Thukydides*, s. 20, przyp. 1.

⁵² Przed H. Erbse tak właśnie interpretował składnię pierwszego zdania H. Stein (*ad loc.*), a także J. Schweighäuser (*Herodoti Musae sive Historiarum libri IX...*, I, Argentorati et Parisiis 1816: *H. — quae quum caeteris de rebus, tum de causa Graecos inter Barbarosque gestarum, perquirendo cognovit, ea his libris consignata in publicam edit; ne quae etc.*). Por. też H.-F. Bornitz, *Herodot-Studien. Beiträge zum Verständnis der Einheit des Geschichtswerk*, Berlin 1968, s. 164 wraz z przyp.; G. Nagy, *Herodotus the ‘logios’, „Arethusa” t. XX (Herodotus and the Invention of History)*, 1987, 1/2, s. 175-176 i przyp. 2 na s. 176. F. Jacoby lakonicznie odrzuca tę interpretację jako „niemożliwą gramatycznie i rzeczowo niesatysfakcjonującą” (col. 335).

Sens, jaki otrzymujemy byłby mniej więcej następujący: „H. przedstawia niniejszym wyniki swojej *historie*, aby ani..., ani...; a w szczególności [przedstawia wyniki swojej *historie*], z jakiej to przyczyny ze sobą wojowali”. Oznacza to oczywiście, że musielibyśmy przyjąć, iż mamy tu do czynienia z łamiącym naturalny szyk zdania anakolutem, który byłby m.in. wynikiem nadmiernego dążenia Herodota do zwięzłości myśli⁵³.

Wypada zauważyć, że to już kolejna hipoteza wprowadzona niejako „przy okazji”, po to, by zrozumieć sens pierwszego zdania Herodota. Przypomnijmy, że dołączenie ostatniego jego członu do *incipitu* jest możliwe tylko pod warunkiem, że założymy, iż pod tym beczasownikowym zdaniem w rzeczywistości kryje się coś innego. Tymczasem, mówiąc po prostu, Herodot napisał tak, jak napisał, i nic nie upoważnia nas do innego rozumienia jego własnych słów zanim spróbujemy zrozumieć, jaki sens ma wybrana przezeń forma gramatyczna (której, ponadto, artystyczne efekty już mogliśmy obserwować). Co więcej, interpretacja powyższa niewiele wyjaśnia, wprowadza natomiast nowe trudności. Domniemany anakolut łamie bowiem nie tylko ciągłość składniową, ale i logiczną. Powstaje przecież pytanie, jak mają się do siebie *incipit*, dwa zależne od niego zdania celowe oraz fraza „jaka to wina sprawiła, że wojowali ze sobą”? Zastanawiające, że odpowiedź, jakiej udziela Erbse, w istocie nie różni się wiele od interpretacji Jacoby’ego. Musiał on mianowicie ograniczyć znaczenie *aitie* i rozumieć ją jako co prawda wyraźnie określony, ale tylko „punkt startu” wzajemnej wrogości Azji i Europy: „gdzie to się zaczęło (*wo es losging*), że ze sobą wojowali” (*Der erste Satz*, s. 219-220)⁵⁴. Tak czy owak, ostatnia fraza *prooimionu* Herodota traci jakkolwiek moc i większe znaczenie⁵⁵.

Nie powinno nas dziwić, że powyższa interpretacja struktury pierwszego zdania „Historii” wywołała ostrą reakcję. Oto H. H o m m e l starał się wybrnąć ze wszystkich składniowych kłopotów dowodząc, że w *prooimionie* nie tylko nie ma jednolitego projektu dzieła, ale że w rzeczywistości mamy do czynienia z dwoma *prooimionami* pochodzącymi z dwóch różnych faz powstawania „Historii”. Pierwszy z nich, odpowiadający pierwotnym, geograficznym i etnograficznym zainteresowaniom Herodota, miałby brzmieć: „Oto przedstawienie badań H., aby ani to, co stało się przez ludzi, za sprawą czasu zblakłe się nie stało, ani dzieła wielkie i zdumiewające bez sławy się nie ostały”. Dopiero później Herodot, jako historyk świadomy wagi wojen perskich, które już uczynił był punktem kulminacyjnym swego utworu, miał dodać zarówno „Greków” oraz „barbarzyńców”, jak i „przyczynę, dla której ze sobą wojowali”⁵⁶.

⁵³ Zob. H. Erbse, *Der erste Satz*, s. 219.

⁵⁴ Dla moich rozważań drugorzędne znaczenie posiada kwestia, czy ten człon *prooimionu* jest zdaniem względnym (a więc w rzeczywistości: „*aitie*, dla której wojowali”), jak chce Erbse (s. 215 i 219), czy też, jak uważa dość zgodnie reszta badaczy, zdaniem pytajnym („z jakiej to *aitie* wojowali”). Por. zresztą H. Drexler, *Herodot-Studien*, Hildesheim-New York 1972, s. 6-9.

⁵⁵ Tendencję do zacierania jej siły widać również w tym, jak Erbse tłumaczy grupę *ta te alla kai*: *unter anderem, was hier außer Betracht bleibt* albo *unter anderem, was im jetzigen Zusammenhang zu allgemein und folglich unzulänglich wäre* (s. 216). Tymczasem *ta te alla kai* znaczy dość wyraźnie „a w szczególności”, por. H. Drexler, op. cit., s. 9-10; D. Lateiner, *The Historical Method of Herodotus*, Toronto-Buffalo-London 1989, przyp. 9 i 10 na s. 232.

⁵⁶ H. H o m m e l, op. cit., s. 282-287. Ciekawe, że nawet „ojciec-założyciel” szkoły „analitycznej”, F. Jacoby, bez wahania odrzucił pomysł odtworzenia „pierwotnego” *prooimionu* Herodota (*col.* 334).

Interpretacja Hommela, choć niezwykle radykalna, stanowi jednak tylko skrajny przykład sposobu myślenia, jaki zaważył na większości dotychczasowych analiz prologu i całego dzieła Herodota. Dążenie do odkrycia śladów poszczególnych faz rzekomej ewolucji pisarza wynika z obserwacji rozmaitych osobliwości „Historii”, niekonsekwencji i pozornego chaosu dygresyjnej narracji Herodota. W obliczu tych cech charakterystycznych utworu nawet zwolennicy tezy o „zasadniczej jedności” perspektywy czy myśli przewodniej pisarza z trudem dopuszczają do siebie pogląd, że w prologu możemy mieć do czynienia ze spójnym projektem obejmującym bez trudu zarówno *logos* egipski z księgi II, jak dzieje dramatycznego upadku Krezusa, czy wojny perskie z ostatnich ksiąg dzieła. Nic zatem dziwnego, że tak łatwo przyjąc pomysł połączenia z *incipitem* nie tylko dwu zdań celowych, lecz także „*aitie*, dla której Grecy i barbarzyńcy ze sobą wojowali”. Podporządkowanie ogólnikowemu „Przedstawieniu wyników badań” całej treści niespójnego na pozór utworu zdaje się rozwiewać niemal wszystkie wątpliwości⁵⁷.

Wydaje mi się, że nie mamy prawa zadowolić się takim pozornym rozwiązaniem, zwłaszcza że uczeni, którzy wprawdzie uznają, że składnia *prooimionu* jest bardzo nieprzejrzysta, są jednak przekonani, iż zdanie to jest „w gruncie rzeczy dobrze zrozumiałe”. Każdy jednak rozumie je zgodnie ze swoją ogólną interpretacją całego dzieła Herodota⁵⁸.

Tymczasem właściwą, moim zdaniem, lekturę zaproponował już J.Ch.F. B a e h r: *cum reliqua opera tum ea quae mutui belli causam praebuerunt*⁵⁹. Nie można przecież ignorować faktu, że wyrażenie „wojowali oni ze sobą nawzajem” (ἐπολέμησαν ἀλλήλοισι) zawisło od poprzedzającego ten człon zdania celowego: „dzieła — — jedno przez Hellenów, drugie przez barbarzyńców dokonane”. Podmiotem czasownika *epolemesan* są właśnie Grecy i barbarzyńcy⁶⁰. Skoro tak, to schemat składni pierwszego zdania „Historii” musiałby wyglądać następująco:

I. Ἡροδότου Ἀλικαρνησέος ἱστορίας ἀπόδεξις ἦδε,

II. ὡς

	— 1.	μήτε — τὰ γενόμενα	— ἐξ ἀνθρώπων —	τῷ χρόνῳ ἐξίτηλα γένηται,
└	2. a.	μήτε — ἔργα μεγάλα	— τὰ μὲν Ἑλλησι,	
		τε καὶ θωυμαστά	— τὰ δὲ βαρβάροισι	
			ἀποδεχθέντα,	
				— ἀκλεᾶ γένηται
	b.	— τὰ τε ἄλλα (sc. ἔργα μεγάλα) καὶ δι' ἦν αἰτίην ἐπολέμησαν ἀλλήλοισι (sc. μὴ ἀκλεᾶ γένηται).		

⁵⁷ Bardzo charakterystyczne dla tej tendencji są uwagi D. F e h l i n g a, *Die Quellenangaben bei Herodot. Studien zur Erzählkunst Herodots*, Berlin-New York 1971, s. 43, przyp. 10.

⁵⁸ Widać to wyraźnie w wypowiedziach M. P o h l e n z a (*Herodot.*, s. 2), O. R e g e n b o g e n a (op. cit., s. 246) i H. E r b s e (*Der erste Satz*, s. 214-215).

⁵⁹ *Herodoti Halicarnassensis Musae...*, t. I, Lipsiae 1856², *comm. ad loc.* B a e h r powołując się na D.A. W y t t e n b a c h a dodaje: *Inde enim, opinor, apparet, haecce verba cum proxime antecedentibus sensu ipso arctius coniuncta esse, quam ut ad remotiora [czyli do incipitu] (quae Schweighauseri aliorumque est sententia) probe referri possint*. Por. też K. A b i c h t (*Herodotos. Für den Schulgebrauch erklärt von...*, t. I, Berlin 1869, *ad loc.*): τὰ τε ἄλλα, frei angeschlossen an μήτε ἔργα; zu ergänzen: μὴ ἀκλεᾶ γένηται, cytując dalej B a e h r a - W y t t e n b a c h a. O ile mi wiadomo, pierwszą próbę takiej interpretacji znajdujemy w tłumaczeniu łaćnińskim w wydaniu Lorenzo V a l l i (*Herodoti Halicarnassensis Historiarum libri IX*, Venetiis 1474): *cum alia, tum vero etiam etc.* Zob. także H. D r e x l e r, op. cit., s. 3-11.

⁶⁰ Por. K.-A. P a g e l, op. cit., s. 3-4.

Sens zdania byłby zatem mniej więcej taki: „Oto okazanie *historie* Herodota, aby ani to, co się stało przez ludzi, za sprawą czasu zblakłe się nie stało, ani dzieła-czynny wielkie i zdumiewające, jedne przez Hellenów, drugie przez barbarzyńców dokazane, bez sławy się nie ostały, wśród nich zaś w szczególności, dla jakiej *aitie* wojowali oni ze sobą”⁶¹.

Hipoteza powyższa ma tę zasadniczą zaletę, że pozwala nam uszanować oryginalną kolejność części zdania. Przyjęcie jej odkrywa ponadto całe mistrzostwo kompozycji pierwszego zdania „Historii”, które celnie scharakteryzował J.D. Denniston. Jego zdaniem *prooimion* Herodota stanowi z pewnością *one of the noblest openings in literature*. Zauważył on dalej: *the main clause comes at the beginning: the rest of the sentence is a subordinate final clause in two halves, of which the first is longer than the main clause, and the second, itself organized into sub-clauses, yet longer. The effects is that of a long musical phrase, rising to crescendo, and sinking again gradually to a quiet close. The power of the sentence is heightened by the relative word-lengths, the four sweeping polysyllables with which it opens being followed by a series of short words* (podobnie jak na początku „De rerum natura” Lukrecjusza, czy tzw. „Ody do Afrodyty” Safony [frg. 1 D i e h I]). Jeżeli zmienić kolejność pierwszych pięciu słów, ciągnie Denniston, wszystko się wali — *the order as it stands looks, indeed, inevitable*⁶². Konstrukcja tego zdania wyda się nam jeszcze bardziej wyrafinowana, jeśli zauważymy, że również na jego końcu znajdujemy podobny efekt muzyczny: *τά τε ἄλλα καὶ* [choć zapewne czytane razem] *δι’ ἣν αἰτίην ἐπολέμησαν ἀλλήλοισι*⁶³. Całość można bez wahania uznać za znakomitą kompozycję retoryczną, którą bez wątpienia potrafiła docenić herodotowa publiczność, dobrze zaznajomiona z osiągnięciami sofistów⁶⁴.

⁶¹ Interpretację taką F. Jacoby odrzucił jako „niemożliwą”, ponownie bez żadnego uzasadnienia (*coll.* 334-335). H. Erbse zaś zarzucił jej ignorowanie faktu, że Herodot nie mógł sensownie połączyć grupy *τά τε ἄλλα* z zaprzeczonym zdaniem celowym *μήτε ἔργα* (*Der erste Satz*, s. 217; powtórzone w tegoż, *Studien zum Verständnis Herodots*, Berlin-New York 1992, s. 124, przyp. 5). Tyle tylko, że choć ze zdaniem celowym powiązana, ostatnia fraza *prooimionu* znajduje się jednak poza tym zdaniem! Lekturę B a e h r a - W y t t e n b a c h a potwierdza ponadto sposób, w jaki to miejsce Herodota rozumiał Platon. W pewnym fragmencie *Timajosa* (20e-21a) znajdujemy bowiem swoistą parafrazę *prooimionu* Herodota (przekł. P. S i w k a): „Otóż opowiadał on [tzn. Solon] Kritiasowi —, że wielkie (*αμεγάλα*) i zadziwiające (*θαυμαστά*) czyny (*ἔργα*) dokonane przez to miasto [czyli Ateny] poszły w zapomnienie (*ἠφανισμένα*) wskutek upływu czasu (*ὕπὸ χρόνου*) i śmierci ludzi. Lecz jeden z nich przewyższał wszystkie (*πάντων δὲ ἐν μέγιστον*)”. Jak słusznie zauważa G. Nagy (*Pindar’s Homer. The Lyric Possession of an Epic Past*, Baltimore-London 1990, s. 226), nacisk spoczywający na sformułowaniu „jeden [z czynów] był spośród wszystkich największy” odpowiada zdaniu „wśród nich zaś w szczególności, dla jakiej *aitie* wojowali oni ze sobą”. Widzimy zatem wyraźnie, że Platon sądził, iż ostatnia fraza *prooimionu* związana jest z tym, co ją bezpośrednio poprzedza, natomiast *aitie* Herodota (a raczej, jak zobaczymy niżej, to, co się za nią kryje) stanowi po prostu największe spośród *ἔργα μεγάλα τε καὶ θαυμαστά*, dokładnie tak, jak u Platona zwycięstwo Ateńczyków w wojnie z Atlantydą (ciekawe, że obserwacja ta nie skłoniła Nagy’ego do odstąpienia od tradycyjnej interpretacji pierwszego zdania).

⁶² J.D. Denniston, *Greek Prose Style*, Oxford 1952, s. 7; por. też D. Lateiner, *op. cit.*, s. 15.

⁶³ Ponadto, być może nie przypadkiem, pierwsze wyrazy *prooimionu* (*incipit*), a także ostatnie cztery wyrazy zamykającej go frazy rozpoczynają się od samogłosek.

⁶⁴ Na temat sofistycznych wpływów w „Historiach” zob. m.in. E. Maass, *Untersuchungen zur Geschichte der griechischen Prosa*, „Hermes” t. XXII, 1887, zwł. s. 581-595; E. Norden, *Antike Kunstprosa* t. I, Berlin-Leipzig 1898, s. 38-41; W. Aly, *Volksmärchen, Sagen und Novelle bei*

Wychodząc od spostrzeżeń Dennistona możemy teraz opisać strukturę *prooimionu*. Od jego nagłówka wychodzą dwie drogi rozumowania. Pierwsza z nich ma prostą, linearną formę: μήτε — τὰ γενόμενα — ἐξ ἀνθρώπων — τῷ χρόνῳ ἐξίτηλα γένηται. Druga natomiast na każdym poziomie rozdziela się na dwie części: najpierw para przymiotników, które tylko pozornie stoją na tej samej płaszczyźnie logicznej, w rzeczywistości zaś jeden z nich dookreśla drugi (ἔργα μεγάλα — τε καὶ θωμαστά)⁶⁵, następnie opozycja „jedne przez Hellenów” — „drugie przez barbarzyńców dokonane”. Obie linie łączy wreszcie *homoioteleuton*, który polega nie tylko na powtórzeniu tego samego wyrazu (γένηται)⁶⁶, lecz także poprzedzających go w obu wypadkach spółgłosek płynnych i samogłosek (ἐξίτηλα — ἀκλεᾶ), co daje wyraźny efekt eufoniczny. Dodajmy ponadto, że ów *homoioteleuton* ma również podkreślić, iż całość gramatyczna zależna od „aby” rozpada się na dwie części — na dwa zaprzeczone zdania celowe.

Wydaje się, że to następstwo dwóch równoległych linii argumentacji, z których druga rozpada się stopniowo na dwie części, służy także podkreśleniu logicznej struktury *prooimionu*. W takim zaś razie rację mieliby ci, którzy sądzą, że drugie zdanie celowe ma doprecyzować znaczenie pierwszego. Tyle tylko, że w *prooimionie* następuje jeszcze dalsze uściślenie (*the sentence successively narrows the focus from the most general to the most particular*)⁶⁷: dołączona na koniec fraza zawierająca *aitie* grecko-barbarzyńskiego konfliktu zdaje się ostatecznie zawęzić deklarowane zainteresowania historyka.

Przeciwko takiej wznoszącej się „linii programowej” przemawia jednak zasadnicze zastrzeżenie: otóż tematem „Historii” Herodota nie są „przyczyny, dla których wojowali ze sobą Grecy i barbarzyńcy”. Ponadto, jak zauważa Drexler, w *prooimionie* w ogóle nie ma mowy o wojnach perskich (op. cit., s. 4-5)⁶⁸. I to właśnie jest jednym z powodów, dla których cytowani wyżej badacze chcieli w możliwie luźny sposób wiązać *aitie* konfliktu z „przedstawieniem badań” lub uczynić z ostatniego członu *prooimionu* jakąś „wygodną formułę przejścia”. W innym bowiem wypadku, jeżeli zdecydujemy się trzymać się ściśle porządku myśli

Herodot und seinen Zeitgenossen, Göttingen 1921, s. 286-296; W. Schmidt & O. Stählin, *Geschichte der griechischen Literatur*, I,2, München 1934, s. 573-577; A. Dihle, *Herodot und die Sophistik*, „Philologus” t. CVI, 1962, s. 207-220. Nie miałem niestety dostępu do trzech ważnych dysertacji: P. Kleber, *Die Rhetorik bei Herodot*, Löwenberg 1889; A. Nieschke, *De figurarum, quae vocantur „schemata Gorgieia” apud Herodotum usu*, München 1891; M. Wundt, *De Herodoti elocutione cum sophistarum comparata*, Leipzig 1903.

⁶⁵ Wyrażenie to znaczy bowiem: „dzieła-czyny zdumiewające, ponieważ były one wielkie” (w różnych znaczeniach tego słowa). Tak samo w prologu Tukidydesa: „wojna wielka i najbardziej godna opowieści” oznacza, jak wynika z dalszej argumentacji Tukidydesa, „najbardziej godna opowieści”, ponieważ była ona „wielka”. Por. zresztą miejsca, w których Herodot uznaje za „godne podziwu” bądź „ogłądania” właśnie obiekty i rzeczy „wielkie”: I 185,3; IX 25,1; 109,1 i wiele innych. Na temat związku pomiędzy „wielkością” a „podziwem” / „zdumieniem” w myśli Herodota, zob. niżej.

⁶⁶ Zob. np. F. Jacoby, *Herodotos*, col. 333.

⁶⁷ D. Latéiner, op. cit., s. 14. Oprócz prac, do których odsyłałem wyżej (zob. przyp. 41), zdanie to podobnie interpretują F. Hellmann, *Herodots Kroisos-Logos*, („Neue philologische Untersuchungen” t. IX) Berlin 1934, s. 15; J. Wikarjak, *Historia powszechna Herodota*, Poznań 1961, s. 10; H.R. Immerwahr, *Form and Thought*, s. 18; H. Drexler, op. cit., s. 5; A. Corcella, *Erodoto e l'analogia*, Palermo 1984, s. 107; G. Nagy, *Pindar's Homer*, s. 218, 226.

⁶⁸ Zauważa to również H.R. Immerwahr (*Form and Thought*, s. 18), ale słusznie, jak zobaczymy, sądzi, że wojen perskich w *prooimionie* należy się domyślać.

pierwszego zdania Herodota, a jednocześnie potraktujemy poważnie jego słowa, możemy dojść do wniosku, że w zdaniu tym pisarz w ogóle nie precyzuje tematu, a tylko ogólnie zarysowuje treść swego utworu⁶⁹. Z tego punktu widzenia zadaniem badacza może stać się najwyżej określenie kryteriów wyboru materiału, jakimi kierował się Herodot, który jednak nie był w stanie stworzyć wyraźnego programu swego dzieła. To zaś oznacza, że musielibyśmy odmówić jego działalności charakteru badania historycznego, bo takim zawsze musi kierować jasna myśl programowa, by mogło ono zasługiwać na miano „nauki”⁷⁰.

Niezależnie od tego, że w *prooimionie* dzieła Herodota widać wyraźnie jakiś ruch myśli od ogółu do szczegółu, któremu odpowiada, jak starałem się wykazać, również składnia tego zdania i pewne zastosowane w nim zabiegi artystyczne, należy stwierdzić, że dotychczasowe rozważania, a więc to, co daje się wydobyć z analizy samego *prooimionu*, nie wystarczają do zrozumienia koncepcji autora wyrażonych w prologu „Historii”. Niezbędne wydaje mi się zatem poszerzenie zakresu badania i objęcie spojrzeniem większej całości formalnej obecnej w pierwszych rozdziałach utworu.

IV

Dawno już zauważono, że pomiędzy ostatnią frazą *prooimionu* a pierwszymi rozdziałami dzieła istnieje silny związek formalny. Pierwsze zdanie następujące po *prooimionie* służy ściślemu powiązaniu narracji ze wstępnymi deklaracjami Herodota: Περσέων μὲν νυν οἱ λόγιοι φοίνικας αἰτίους φασὶ γενέσθαι τῆς διαφορῆς („Perscy mędrscy twierdzą, że to Fenicjanie byli winnymi tej wrogości”, 1,1). Owi „winni” (*aitioi*) nawiązują wyraźnie do *aitie* z *prooimionu*, podobnie jak „wrogość” (*diaphore*) łączy się z czasownikiem „walczyli ze sobą”⁷¹. Jak wykazał T. K r i s c h e r, taki zabieg formalny występuje bardzo często w epice i służy zwykle łagodnemu przejściu od partii wstępnych do właściwej narracji lub od jednego epizodu do drugiego, przy czym kluczowe słowa łączące poszczególne części mają zachować oraz podkreślić istotną myśl autora. Widać to wyraźnie w prologach „Iliady” (w. 6-8): „Odkąd stanęli przeciwko sobie zwaśnieni (διαστήτην ἐρῖσαντε) / Atryda, pan mężów i boski Achilles” — „A któryż to z bogów podburzył ich do waśni” (ἐρῖδι ξυνέηκε μάχεσθαι); czy „Odysei” (w. 5-9-13 w przekł. J. Parandowskiego): „walcząc o własną duszę i powrót towarzyszy” (νόστον ἐταίρων) —

⁶⁹ Myśl, że w prologu Herodota mamy do czynienia zaledwie ze szkicem „głównych motywów” lub „ogólnych” czy też „podstawowych tendencji” *Historii* nie jest właściwa tylko zwolennikom wizji „analitycznej”, dzieli ją również wielu „unitarystów”. Por. *Grundgedanken Jacoby'ego* (*Herodots. coll.* 333-341); W. A l y (op. cit., s. 33, na temat prologu i *logosu* Krezusa); F. F o c k e myśli raczej o „ramach”, niż o temacie *Historii* (op. cit., s. 5-14); *das primäre Ordnungsprinzip* oraz *zwei Grundmotive* O. R e g e n b o g e n a (op. cit., s. 218-219, 227-228); W. S c h a d e w a l d t (*Die Anfänge der Geschichtschreibung*, s. 164); *Leitmotiv* M. P o h l e n z a (*Herodot*, s. 9-21); H.R. I m m e r w a h r (*Form and Thought*, s. 19); A. C o r c e l l a (op. cit., s. 107-108, 110); bardziej subtelne są rozważania D. L a t e i n e r a (op. cit., s. 15-16). Próbę kompleksowego opisu i objaśnienia charakteru narracji Herodota podjęła M.I. L a n g (*Herodotean Narrative and Discourse*, Cambridge, Mass. 1984, *passim*), która wyszła właśnie od obserwacji deklaracji Herodota w *prooimionie* (s. 3).

⁷⁰ Ta radykalna opinia pochodzi od H. D r e x l e r a (op. cit., s. 10-11 i ogólnie s. 183-186), który poświęca swoją pracę herodotowemu *das Denkwürdige (to axiologon)*.

⁷¹ Por. już u H. S t e i n a, *com. ad loc.*

„On to [ozn. Helios] odebrał im dzień powrotu” (νόστιμον ἡμᾶρ) — „[Odys] stęskniony za powrotem (νόστου κεχρημένον) i żoną”. Zarówno bowiem „waśń” (*eris*) w „Iliadzie”, jak i „powrót” (*nostos*) w „Odysei” są przewodnimi motywami poematów⁷².

Z tych epickich analogii można po pierwsze wnosić, że i dla Herodota *aitie* oraz *diaphore* (czy *polemos*) stanowią terminy kluczowe dla całego dalszego opowiadania, a ich użycie w tym właśnie miejscu utworu powinno uczulić nas na formalny związek *prooimionu* z dalszymi partiami „Historii”. Po drugie zaś, że samego pisarza i jego publiczność nie raziła forma *prooimionu*, daleka od składniowego rygoru nieistniejącej jeszcze „klasycznej” prozy IV w. p.n.e.⁷³ — forma, która została świadomie podporządkowana jakiejś zasadniczej myśli autora i nawiązująca do sposobu, w jaki na samym początku utworu definiowali swój temat poeci epiccy.

Tymczasem obserwacje owe doprowadziły Krischera do wniosków, które w ogóle podają w wątpliwość sens analizy wstępnych deklaracji Herodota. Stwierdza on mianowicie, że w *prooimionie* widać ślady kłopotów, na jakie natrafił pisarz próbując dokonać „konceptualizacji” przedmiotu swego opowiadania. Krischer, podobnie jak Hommel, próbuje dowieść, że w *prooimionie* „Historii” mamy do czynienia niejako z dwoma „projektami” Herodota. Pierwszy z nich, obecny w pierwszym zdaniu celowym („aby — — za sprawą czasu zbladłe się nie stało”) dawałby wyraz tej stronie działalności pisarza, która stanowiła kontynuację osiągnięć Hekatajosa z Miletu; drugi zaś, czytelny w zdaniu drugim („ani by — — bez sławy się nie ostały”), świadczyłby o chęci niemal niewolniczego naśladowania Homera. Tym samym już w *prooimionie* rysowałaby się wyraźnie przepaść dzieląca Herodota-badacza (*Forscher*) od Herodota — „opowiadacza” (*Erzähler*)⁷⁴. Jasne jest, że tak sformułowane wnioski podważają sens analizy większej całości formalnej, w której skład wchodziłyby także kłopotliwe opowiadania Persów i Fenicjan, które Herodot przytacza na początku „Historii”⁷⁵.

Omawiałem już wyżej stosunek, jaki zachodzi pomiędzy prologami epepei, *sphragis* poezji lirycznej i incipitami pierwszych dzieł prozaicznych. By wyjaśnić sposób, w jaki Herodot wykorzystuje pewne elementy tradycji epickiej do sformułowania spójnego a zarazem nowatorskiego, jak zobaczymy, programu własnego dzieła, wypada przyrzeć się innym „epickim echem”⁷⁶, ale także ściślej związanym formalnym do epepei, jakie obecne są w prologu „Historii”.

⁷² *Herodots Prooimion*, s. 159-167.

⁷³ Zob. T. K r i s c h e r, *Herodots Prooimion*, s. 161-162. Na temat tzw. „stylu nizanego” (*lexis eionene*) charakterystycznego dla archaicznego literatury greckiej, por. fundamentalny artykuł H. F r ä n k e l a, *Eine Stileigenheit der frühgriechischen Literatur*, [w:] t e g o z, *Wege und Formen frühgriechischen Denkens*, München 1960², s. 40-96. Zob. też W.J. V e r d e n i u s, *L'association des idées comme principe de composition dans Homère, Hésiode. Théognis*, „Revue des études grecques” t. XXIII, 1960, 345-361.

⁷⁴ *Herodots Prooimion*, s. 164-167. W podobnym kierunku, choć bez „analitycznej” tendencji do deprecjonowania efektów pracy Herodota, szły już intuicje F. F o c k e, op. cit., s. 5.

⁷⁵ Jest bardzo charakterystyczne, że K r i s c h e r wypowiada się stanowczo przeciwko włączaniu ich do prologu dzieła Herodota (*Herodots Prooimion*, s. 159).

⁷⁶ Por. ogólnie M. P o h l e n z, *Herodot*, s. 3,9; L. H u b e r, op. cit., zwłaszcza s. 46; L. C a n f o r a, op. cit., s. 21-28; A. C o r c e l l a, op. cit., szczególnie s. 110; H. E r b s e, *Studien zum Verständnis Herodots*, s. 122-132.

Za największe osiągnięcie Herodota, które wyznacza rzeczywisty punkt startu europejskiej historiografii, badacze zgodnie uważają decyzję, by przedmiot opowiadania ograniczyć do działań i osiągnięć ludzi śmiertelnych. Pisarz deklaruje taki właśnie zamiar zaraz po „nagłówku” swego dzieła. Podobnie jak jego następca Tukidydes uczyni to w prologu swojej „Wojny peloponeskiej”, również Herodot odcina się w ten sposób od dwóch dotychczasowych tradycji pisania o przeszłości⁷⁷. Oznacza to zarazem odrzucenie „zdroworozsądkowych” kryteriów („piszę następujące rzeczy tak, jak mi się wydaje, że są prawdziwe”), które posłużyły Hekatajosowi z Miletu do racjonalizowania chaotycznych oraz niewiarygodnych („licznych i śmiesznych”) opowieści Greków o czasach mitycznych, jak i w ogóle rezygnację z opowiadania o bogach i bohaterach, co stanowiło istotę eposu. Znamienne, że przy takich właśnie ambicjach deklaracje Herodota wyrażone zostały językiem Homera.

Uderzający jest już sam sposób, w jaki Herodot sygnalizuje odejście od tematyki epickiej. Przywołuje bowiem „dzieła-czyny (*erga*) — — jedne przez Greków, drugie przez barbarzyńców dokazane”; za swoje zadanie zaś uważa, by one „bez sławy (*aklea*) się nie ostały”. Przywodzi to na myśl znane miejsce z pierwszej księgi „Odysei” (w. 338, przekł. J. Parandowskiego), gdzie Penelopa zwraca się do śpiewaka Femiosa, który „zna” (czasownik *eidenai*) wiele pieśni, „które czarują śmiertelnych, o czynach ludzi i bogów, sławionych przez aoidów” (ἐργ’ ἀνδρῶν τε θεῶν τε, τὰ τε κλείουσιν αἰοῖδοί)⁷⁸. Herodotowe zestawienie *erga* Greków i barbarzyńców ma swój wyraźny pierwowzór w epickiej formułce, którą znamy choćby z tego fragmentu „Odysei”. Ponadto Herodot wprowadza przymiotnik *aklees*, który pochodzi od *kleos*, pojęcia centralnego dla całej tradycji epickiej⁷⁹ (odpowiedni czasownik [*kleiounsi*] jest obecny również w cytowanym fragmencie Homera). Jest to zabieg bardzo znaczący, skoro przymiotnik *aklees*, częsty w poezji epickiej i w liryce archaicznej, nie pojawia się wcale w znanych nam fragmentach myślicieli presokratycznych⁸⁰. To nawiązanie przez Herodota do niezwykle w prozie sformułowania homerowego, które przecież najkrócej charakteryzuje cel oraz tematykę poezji epickiej, jest wielce znaczące i z pewnością nie mogło ująć uwadze wychowanych na Homerze Greków w V w. p.n.e. Na pierwszy rzut oka Herodot niejako przejmuje funkcję aoida, by „opiewać chwałę mężów” (w l.mn.: κλέα ἀνδρῶν)⁸¹. Dopiero z tej perspektywy niezwyklej wagi nabiera decyzja, by roz-

⁷⁷ Por. już F. J a c o b y, *Über die Entwicklung der griechischen Historiographie und den Plan einer neuer Sammlung der griechischen Historikerfragmente*, [w:] t e g o z, *Abhandlungen zur griechischen Geschichtsschreibung*, Leiden 1956, s. 37-38 (pierwotnie w „Klio” t. IX, 1909). Na temat stosunku dzieła Herodota do jego jońskich poprzedników — tzw. logografów, zob. m.in. nadal interesujący artykuł F. S t o e s s l a, *Herodots Humanität*, „Philologus” t. LXXXIV, 1929, s. 477-490.

⁷⁸ Zwrócił na to uwagę W. J a e g e r (cyt. u K.-A. P a g e l a, op. cit., s. 4). Por. np. Hezjod, *Teogonia*, 99-101.

⁷⁹ Zob. np. G. N a g y, *The Best of Achaeans. Concepts of the Hero in Archaic Greek Poetry*, Baltimore-London 1979, s. 15-25; na temat homeryckiego *kleos* („sława”, „chwała”) i niesłusznie z nim utożsamianego pojęcia *kydos*, które odsyła do niewidzialnej, nadludzkiej mocy (por. polskie „cudo”) przydzielanej herosom przez Zeusa, por. E. B e n v e n i s t e, *Le vocabulaire des institutions indo-européennes* t. II, Paris 1969, s. 57-69.

⁸⁰ Zob. M.F. G r e i n d l, *Zum Ruhmes- und Ehrbegriff bei den Vorsokratikern*, „Rheinisches Museum” t. LXXXIX 1940, s. 219. *Aklees*, por. np. *Iliada*, VII 100.

⁸¹ Por. *Iliada*, IX, 189; *Odyseja*, VIII, 73; Hezjod, *Teogonia*, 99-100; homerycki *Hymn do Selene*, 18-19.

począć pierwszą po „nagłówku” frazę *prooimionu* od „tego, co się stało za sprawą ludzi” (τὰ γενόμενα ἐξ ἀνθρώπων), co eliminuje przecież zarówno bogów, jak i epickich herosów.

Ludzkie *erga* charakteryzuje Herodot dwiema przydawkami: „wielkie” (*mega-la*) oraz „podziwu godne”, czy raczej „zdumiewające” (*thomasta*). Biorąc pod uwagę epickie brzmienie pierwszych zdań „Historii”, ten pierwszy przymiotnik może wydać się nieco niezwykły. Gdy epicki poeta zamierzał podkreślić wielkość i wagę tematu swego dzieła, powoływał się zwykle na „liczne cierpienia”, jakich doznali uczestnicy opisywanych wydarzeń: „Gniew Achillesa... / złowrogi, co na Achajów liczne cierpienia (μυρία ... ἄλγεα) sprowadził, / wiele potężnych dusz (πολλάς ... ψυχάς) bohaterów do Hadesu strącił” („Iliada”, 1-4); „Wiele [Odys] wycierpiał nieszczęść (πολλά ... πάθεν ἄλγεα) na morzu” („Odyseja”, w. 4); „Ilion opewam i ziemię dardańską w żrebce bogatą / dla której wiele wycierpieł (πόλλ' ἔπαθον) Danaowie...” („Mała Iliada”, frg. 28 Bernabé). Poeta epicki bowiem nie musiał usprawiedliwiać wyboru przedmiotu swego opowiadania, a tylko przedstawić jego motyw centralny, ponieważ i tak utwór jego był usankcjonowany przez nadrzędny autorytet Muzy (zob. wyżej). Wystarczyło, że zaznaczy, iż temat jego utworu należy do szeroko rozumianej tematyki epickiej; a temu właśnie służyło rozpoczynanie poematów od wyżej cytowanych *kaka* lub *algea*, „cierpień”⁸². Że zaś wojna trojańska i inne „wydarzenia” epoki heroicznej są wielkie, rozumiało się samo przez się.

Herodot tymczasem musi swój temat uzasadnić i dlatego cały *prooimion* służy również przedstawieniu kryteriów dokonanego przezeń wyboru. Odwołanie się do wielkości (ἔργα μεγάλα) czynów ludzi świadczy zatem o przepaści, jaka dzieli Herodota od tradycji epickiej, jest ubocznym efektem uniezależnienia się pisarza od natchnienia przez Muzy⁸³. Śladami Herodota pójdzie dalej Tukidydes, który w swoim prologu jeszcze wyraźniej podkreśli wielkość wojny, jaką zamierza opisać⁸⁴. Niezależnie od odmiennego uzasadnienia racji, dla których właśnie to konkretne, opisywane zdarzenie (lub zespół zdarzeń) zasługuje na *logoi*, zarówno Herodot jak i Tukidydes nie odchodzą od tematyki zakreślonej przez Homera i cykl epicki. Nadal idzie przede wszystkim o sprawy wagi szczególnej, a zwłaszcza

⁸² Poeci byli doskonale świadomi, iż pierwotna, „prawdziwa” tematyka eposu to „cierpienia” bohaterów. Świadczy o tym choćby fakt, że przede wszystkim o nich śpiewają obaj pojawiający się w *Odysei* aoidowie — Femios (II 326-327; 337-344; 350-358) i Demodikos (VIII 72-82; 487-498); zob. też „cierpienia”, które miały być tematem pieśni „chórów tragicznych” ku czci Dionizosa w Sikyonie (Herodot, V 67,5). Ogólnie por. także H. S t r a s b u r g e r, *Homer und die Geschichtsschreibung*, s. 34. Mimo roli, jaka w eposie przypada *kaka*, czy *algea*, nie wydaje mi się przekonujący pomysł G. N a g y' e g o (*The Best of Achaeans, passim*), by szukać związków epickiej tradycji *Iliady* i *Odysei* z rytualnymi formami lamentacyjnymi, z obrzędami ku czci herosów.

⁸³ Poeta epicki postrzegał ponadto świat i rzeczy nie jako pewnego rodzaju jedność, lecz jako niezmierzone bogactwo rozmaitych, odrębnych zjawisk czy części (zob. B. S n e l l, *Die Entdeckung des Geistes*, rozdz. *Die Auffassung des Menschen bei Homer*, s. 13-29; por. też t e n z e, *Wie die Griechen lernten*, s. 177). Nie dziwią zatem „ilościowe”, a nie „jakościowe” kryteria obecne w prologach epepei (to właśnie wielość cierpień herosów ma podkreślić wielkość tematu opowiadania). Zmiany w mentalności Greków zaszły jednak tak daleko, że twórcy w V w. p.n.e. pod wyraźnym wpływem Herodota poeta epicki Choirilos przedstawiając temat pewnego utworu pisze o „wielkiej wojnie”, jaka wtargnęła do Europy z Azji (frg. 1 Bernabé).

⁸⁴ Na tym zasadza się cała argumentacja prologu Tukidydesa wraz z tzw. „Archeologią”, zob. I 1 — 23,3. Por. także M. P o h l e n z, *Thukydidesstudien*, s. 266-267. Sposób, w jaki Tukidydes wzoruje wstępne partie swego utworu na prologach epickich i na formie prologu Herodota zasługuje na osobne potraktowanie.

o zbrojne konflikty, o wojnę i o czyny — „przewagi” — cierpienia z nią związane — ἔργα μεγάλα⁸⁵.

Drugie z określeń „czynów” Greków i barbarzyńców zasługuje na jeszcze baczniejszą uwagę. „Zdumiewający” charakter wydarzeń, czynów, obiektów stanowi dla Herodota jedno z podstawowych kryteriów wyboru materiału opowiadania⁸⁶. I choć było to zapewne charakterystyczne dla „periegetycznej” tradycji „logografów” zbierających cudowności egzotycznych krain⁸⁷, to dla herodotowych ἔργα θωυμαστά istniały także dobrze ukształtowane wzorce epickie⁸⁸. W poematach homeryckich pole semantyczne rodziny wyrazów θεέομαι („oglądam / patrzę z podziwem”), θέα („patrzanie”, „ogładanie”), θαύμα („dziwo”), θαυμάζω („dziwię się”, „podziwiam”), θαυμάϊω („podziwiam”) obejmowało „patrzanie” z odcieniem „zdziwienia”-„podziwu” na widok rzeczy, spraw, postaci wyjątkowych, osiągnięć i czynów przekraczających ludzką miarę. Także u Herodota „patrzanie” i „podziw” — „zdziwienie” to tylko dwa aspekty tego samego procesu⁸⁹. Bardzo często to, co jest „godne podziwu” (θωμάσιον, θωμαστόν, θώματος ἄξιον) jest zarazem „godne oglądania” (ἄξιοθέητον, θέης ἄξιον), a jako takie staje się „warte / godne opowiadania” (ἄξιαπήγητον, ἀξιόλογον, λόγου ἄξιον), znajdując tym samym swe miejsce w dziele Herodota⁹⁰. „Walory widokowe” nie tylko decydują o doborze materiału wartego opowiadania. Autopsja (*opsis*) to także jedno z najważniejszych źródeł wiedzy autóra, najpewniejsze z jego narzędzi badawczych, za którego pomocą można weryfikować niepewne informacje uzyskane w czasie podróży po obcych krajach⁹¹. Najogólniej, możemy mówić wręcz o pewnej „wizualnej wyobraźni” pisarza⁹². Nawet niektóre cechy charakterystyczne jego narracji dają się wyjaśnić przez swego rodzaju *horror vacui*, który kazał mu dążyć do jak najczęstszego opierania opowieści o „węzły narracji” — przedmioty, obiekty materialne, stanowiące nadal widoczny ślad działań ludzi czy też wydarzeń, o których właśnie była mowa. Odsyłając do nich swego czytelnika lub słuchacza, mógł także Herodot uwiarygodnić swoje opowiadanie⁹³.

⁸⁵ Por. *Iliada*, X. 282; XIII 366; XXII 305; *Odyseja*, XXII 149 oraz u Herodota np. I 16,2; 177 (inne miejsca wyżej, s. 367-368); a także cytowane w poprzednim przypisie miejsca z Tukidydesa. Ogólnie por. H. Strasburger, *Homer und die Geschichtsschreibung*, s. 33-34.

⁸⁶ Zob. np. H. Barth, *Zur Bewertung und Auswahl des Stoffes durch Herodot* (*Die Begriffe θώμα, θαυμάζω, θωμάσιος und θωμαστός*), „Klio” t. L, 1968, s. 93-110; H. Drexler, op. cit., s. 28-57; F. Hartog, op. cit., s. 243-249. Ogólnie też L. Canfora, op. cit., s. 71-86; A. Corcella, op. cit., s. 108-111.

⁸⁷ Por. np. M. Pohlenz, *Herodot*, s. 44-55; H. Barth, op. cit., s. 95-104, 108.

⁸⁸ Zob. *Iliada*, VII 443-444: „Bogowie zaś siedzący przy Zeusie.../ patrzyli z podziwem (*theeunto*) na wielkie dzieło (*mega ergon*) Achajów...” (idzie o mur zbudowany przez Achajów na równinie trojańskiej); Hezjod, *Katalog kobiet*, frg. 204,45 Merkelbach-West (*thaumata erga*, ślubne dary Ajasa z Salaminy); homeryckie hymny *Do Hermesa*, 80 i 440 oraz *Do Dionizosa*, 34 (*thaumata erga*, których dokonał bóg porwany przez piratów). Por. H.J. Mette „Schauen” und „Staunen”, „Glotta” t. XXXIX, 1960, zwłaszcza s. 49-54.

⁸⁹ Por. H.J. Mette, op. cit., s. 49-54 i 65-67. Etymologiczny związek „patrzania” i „zdziwienia” nie jest oczywisty (zob. Chantaine, s.vv. θέα oraz θαύμα), co nie zmienia faktu, że sami Grecy czuli wyraźnie pewne pokrewieństwo semantyczne.

⁹⁰ Por. I 14,3; 25,2; 68,1-2; 184 & 185,3; II 111,4; 163,1; 176,1-2; 182,1; III 113,1; 123,1; IV 82; 85,1-2 & 87,1; 162,3; VII 128,1-2; 208,2-3; IX 25,1; 70,3; 109,1. Por. także przyp. 86.

⁹¹ Por. ogólnie G. Schepens, *L'«autopsie» dans la méthode des historiens grecs du V^e siècle avant J.-C.*, Brussel 1980, s. 33-93.

⁹² Por. uwagi M. Pohlenza, *Herodot*, s. 43-44 (*Die Griechen waren ja Augenmenschen mehr denn irgendein Volk der Welt*, s. 43).

⁹³ Tymimi zagadnieniami zajmowałem się w mojej pracy magisterskiej pt. *Aitiologia jako zasada kompozycyjna w dziele Herodota z Halikarnasu*. Zob. cytowany już artykuł, *Struktura i funkcja*

Przywołanie na początku utworu zarówno „cudowności”, jak i „wielkości” czynów, które Herodot zamierza ocalić przed „brakiem [należnej im] sławy” świadczy zatem o specyficznej wrażliwości pisarza i o wynikającym z niej charakterystycznym, bardzo plastycznym sposobie obrazowania, odwołującym się do wzrokowej wyobraźni odbiorców utworu. Nie inaczej jest z przymiotnikiem ἐξίτηλος, którym określono niebezpieczeństwo grożące „temu, co się stało przez ludzi”. Przymiotnik ten stosuje Ksenofont, by scharakteryzować wyblakły materiał („Oeconomicus”, 10,3), Pauzaniusz zaś (10,38,9), malowidła wypłowiałe „za sprawą czasu”. U Platona i u samego Herodota pojawia się użycie metaforyczne: odpowiednio, dla nasienia, które rzucone w obcą glebę wynaturza się i powoli zamiera („Państwo”, 497b), a także dla rodziny, która znika bez śladu z powodu przewiny swego protoplasty (Herodot, V 39,2)⁹⁴.

Zdaniem Krischera owo bardzo obrazowe „wyblaknięcie” wyników ludzkich działań „za sprawą czasu” nie daje się pogodzić z epickim tonem całego *prooimionu* („Herodots Prooimion”, s. 164-167). Badacz ów argumentował, że heroiczne *kleos* nie może zależeć od działania czasu, a zatem całe zdanie świadczyć musi o sposobie myślenia obcym epickiej tradycji, a odziedziczonym przez Herodota po jońskich poprzednikach, zwłaszcza po Hekatajosie z Miletu (zob. wyżej). Wypada jednak zauważyć, że i w homeryckich poematach *kleos* bohaterów, choć zagwarantowane przez pieśni o ich wielkich czynach, może pozostawać w pewnym związku z materialnymi śladami ich działań. W cytowanym już miejscu „Iliady” (VII, 87-91) Hektor widzi gwarancję własnej pośmiertnej sławy w kurhanie kryjącym ciało zabitego przezeń dzielnego wroga. Na wybrzeżu Hellespontu, w tym samym miejscu, gdzie stanąć miał grób Achaja poległego z ręki Hektora, usypano „wielki i wspaniały” kurhan (μέγαν καὶ ἀμύμονα τύμβον / χεύσαμεν, w. 80-81) dla samego Achillesa i dla jego druha Patroklosa, „by był z daleka widny jadącym po morzu — i tym, co teraz żyją, i tym, co po nas będą. — — snadź bardzo ciebie kochali bogowie. Nawet po śmierci nie przypadło twe imię (*onoma*), i zawsze u wszystkich ludzi będziesz miał sławę szlachetną (*kleos esthlon*), Achillesie” („Odyseja”, XXIV, 74-84 w przekł. J. Parandowskiego). Słowa te kieruje do duszy Achillesa przybywająca właśnie do Hadesu dusza Agamemnona, który przecież nie może się uskarżać na brak miejsca w tradycji epickiej. Różnica ich losów polega jednak na tym, że Agamemnon zginął nędznie we własnym domu, z rąk swej żony i jej kochanka, a nie poległ pod Troją, co zapewniłoby mu wspaniały pogrzeb i widomy ślad jego wielkich czynów (w. 30-33, Achilles do Atrydy): „Powinieneś być raczej zginąć na ziemi trojańskiej, otoczony czcią tych, nad którymi panowałeś: Pana-

dygresji etnograficzno-geograficznej w „logosie” scytyjskim Herodota, s. 312-317. O związkach mitologii greckiej oraz wyobrażeń Greków na temat przeszłości z tak rozumianym „myśleniem aitiologicznym” por. już B. S n e l l, *Homer und die Entstehung des geschichtlichen Bewusstseins bei den Griechen*, s. 2-4.

⁹⁴ Należy odrzucić pomysł G. N a g y 'e g o (*Herodotus the Logios*, s. 182-184; *Pindar's Homer*, s. 224-227), by dwa zaprzeczone zdania celowe *prooimionu* (ὡς μήτε... ἐξίτηλα γένηται, μήτε... ἀκλεᾶ γένηται) uznać za peryfrazę epickiego wyrażenia *kleos apthiton* („sława niewiedząca”). Herodot nie chciał wprost sugerować, że zamierza nadać przedmiotowi swego opowiadania taki rodzaj pośmiertnej pamięci, jaki przypadł w udziale bohaterom epickim. Ważne jest, że w pierwszym zadaniu swego dzieła nie posłużył się przymiotnikami, które w epepei określały *kleos*, np. *asbeston* („niegasnące”), *athanaton* („nieśmiertelne”), *aenaon* („niewysychające”), „wiecznie płynące”, „wieczne”), czy właśnie *apthiton*. Użył natomiast słowa o wyraźnym zabarwieniu „wizualnym”, którego wymowę i związek z ogólniejszą tendencją obecną w prologu dzieła staram się wyjaśnić.

chajowie wystawiliby ci grób, a twojemu synowi byłaby wielka chwała” (*mega kleos*).

Być może właśnie ta myśl, obecna już w eposie, czyni mniej zaskakującą obserwację H.R. I m m e r w a h r a, że Herodot opiera swoją wizję przeszłości na materialnych, wciąż widzialnych pozostałościach działań dawnych ludzi, na pomnikach (*mnemosyna*), które dają nie tylko świadectwo ich wielkim czynom, lecz także najważniejszym cechom (zarówno pozytywnym, jak i negatywnym) ich osobowości⁹⁵. To epickie zapożyczenie nie jest zresztą pomysłem bardzo nowatorskim. Podobne zjawiska spotykamy już w VI w. p.n.e. w greckich epigramach nagrobnych⁹⁶. Tak jak w wypadku nagrobnych formuł kommemoracyjnych (o ich analogiach z poetycką *sphragis*, *incipitami* literackich listów i *prooimionami* najstarszych zabytków greckiej prozy zob. wyżej), także u Herodota znajdujemy ideę uobecnienia, czy raczej „wizualizacji” osób zmarłych predestynowanych do tego przez wielkie czyny. W *prooimionie* Herodota znajdujemy ponadto świadectwo przekonania, że interwencja pisarza jest tu niezbędna.

V

Niektórzy badacze dawno już zauważali, że myśl wyrażona w dwóch zdaniach celowych *prooimionu* powraca w piątym rozdziale pierwszej księgi „Historii”, na zakończenie wstępnych partii utworu (I 5,3): „takie rzeczy mówią Persowie i Fenicjanie, ja sam zaś nie będę rozstrzygał, czy to stało się tak, czy jakoś inaczej, tego jednak, o kim sam wiem, że jako pierwszy dopuścił się nieprawości wobec Hellenów, jego to wskazawszy pójdę w moim opowiadaniu naprzód, na równi małe i wielkie miasta ludzi przebiegając”. „Miasta ludzi” przywołują natychmiast na myśl „to, co się stało za sprawą ludzi”⁹⁷, ten zaś, kto „jako pierwszy dopuścił się nieprawości wobec Hellenów” każe nam wrócić pamięcią do postawionego w *prooimionie* pytania „dla jakiej *aitie* ze sobą wojowali” Grecy i barbarzyńcy⁹⁸. Dodajmy do tego, że w rozdziałach znajdujących się pomiędzy *prooimionem* i cyto-

⁹⁵ „Ergon”: *History as a Monument in Herodotus and Thucydides, passim*. Sam H.R. I m m e r w a h r a, zgodnie z obowiązującą opinią, choć niesłusznie, rygorystycznie ogranicza *kleos* do jednego tylko, ustnego „medium” („*Kleos*” is oral fame encompassing the whole world rather than a specific local group, and heroic deeds are important primarily as symbols of individual greatness rather than for their effect upon a later time. It is only in the later epic that specific local references come to the fore, and this is one reason why some scholars see in the Epic Cycle the true beginning of Greek historiography, s. 262; *The origins of Hdt's conception of fame obviously cannot be found in Homer*, s. 272). Jak widzieliśmy na wyżej przytoczonych przykładach, postrzegane lokalnie materialne ślady wielkich heroiczych *erga* już u Homera współlistnieją z uniwersalnym, niewidzialnym *kleos*, wzmacniając jeszcze jego działanie.

⁹⁶ Por. np. P e e k, Nr 165 (= *Carmina epigraphica Graeca saeculorum VIII-V a. Chr. n.*, t. I, wyd. P.A. H a n s e n, Berolini et Novi Eboraci 1983, nr 139; Trojzena, ok. 500 r. p.n.e.), gdzie przyjaciele wystawiają pewnemu Praksytelesowi grób (*mnama*) „wzdychając” (formułka epicka) — „ze względu na znakomite czyny” (Ἐργῶν ἀντ' ἀγ[α]θῶν). Inne przykłady zob. u H.R. I m m e r w a h r a, *Ergon*, s. 273-275. Por. również dwa archaiczne epigramy nagrobne, w których pojawia się epickie *kleos* (*Carmina epigraphica Graeca* t. I, nr 344, 459).

⁹⁷ Zob. np. H. S t e i n, *comm. ad loc.*; F. J a c o b y, *Herodotos*, col. 334; J. W i k a r j a k, op. cit., s. 10; H.R. I m m e r w a h r a, „Ergon”, s. 264 wraz z przypisem 7.

⁹⁸ Np. H.R. I m m e r w a h r a, *Form and Thought*, s. 80.

wanymi właśnie zdaniem również znajdujemy miejsca, które dokładnie sobie odpowiadają⁹⁹.

Archaiczna i klasyczna literatura grecka dobrze znała taki sposób komponowania epizodów, w którym odpowiadające sobie słowa, myśli, a czasem nawet całe zdania zostają powtórzone na początku i na końcu pewnej całości formalnej. W ten sposób otrzymujemy swoiste ramy opowiadania, od których konstrukcja ta wzięła swoją nazwę stosowaną w dwudziestowiecznej literaturze przedmiotu: „kompozycja pierścieniowa” (niem. *Ringkomposition*). Czasami owe „ramy” mogą być bardzo rozbudowane, a następujące kolejno po sobie elementy czy motywy otwierające opowiadanie mają swoje odpowiedniki powtórzone w odwrotnej kolejności na końcu. Daje to efekt, który zilustrować można schematycznie: A,B,C ... C,B,A¹⁰⁰.

Mimo że w prologu „Historii” Herodota dostrzeżono kilka oczywistych odniesień formalnych, które mogłyby wskazywać na niezwykle rozbudowaną „kompozycję pierścieniową”, dotychczasowe badania nie brały pod uwagę takiej możliwości. Wydaje mi się, że jednym z powodów tego stanu rzeczy była wielokrotnie już wspomniana tendencja, która nie pozwalała doszukiwać się w początkowych partiach dzieła pewnej spójnej myśli, której mogłaby odpowiadać przemyślana kompozycja artystyczna większej całości formalnej¹⁰¹. Tymczasem by zrozumieć myśl Herodota, musimy zbadać, w jaki sposób uzupełniają się elementy rozumowania, które daje się przedstawić za pomocą następującego schematu:

- A. Ἡροδότου Ἀλικαρνησέος ἱστορίας ἀπόδεξις ἦδε,
 B. ὡς μῆτε τὰ γενόμενα ἐξ ἀνθρώπων
 B₁. τῶ χρόνῳ ἐξίτηλα γένηται,
 C. μῆτε ἔργα μεγάλα τε καὶ θωμαστά,
 C₁. τὰ μὲν Ἑλλῆσι,
 τὰ δὲ βαρβάροισι ἀποδεχθέντα,
 C₂. ἀκλεᾶ γένηται,
 D. τὰ τε ἄλλα καὶ δι' ἣν αἰτίην ἐπολέμησαν ἀλλήλοισι
 (tzw. *prooimion*)

⁹⁹ Zob. D. F e h l i n g, *Die Quellenangaben bei Herodot*, s. 42-43.

¹⁰⁰ Stosunkowo niedawno, bo dopiero w pierwszych dziesięcioleciach XX w. zauważono tę istotną cechę archaicznej literatury greckiej (G. M ü l l e r w 1908 i U. v o n W i l a m o w i t z - M o e l l e n d o r f f w 1914 r.). Ogólnie por. H. F r ä n k e l *Eine Stileigenheit...*, s. 67-76; W.A.A. O t t e r l o, *Untersuchungen über Begriff, Anwendung und Entstehung der griechischen Ringkomposition*, „Mededeel. d. Nederland. Akad. v. Wetenschappen”, Aft. Letterkunde, Nieuwe Reeks, D. 7, No. 3, Amsterdam 1944; B.A. V a n G r o n i n g e n, *La composition littéraire archaïque grecque*, „Verhandel. d. Koninklijke Nederland. Akad. v. Wetenschappen”, Aft. Letterkunden, N.R. LXV, 2, Amsterdam 1958, s. 51-56; H.R. I m m e r w a h r, *Form and Thought*, s. 54-58; J. B e c k, *Die Ringkomposition bei Herodot und ihre Bedeutung für die Beweistechnik*, „Spudasmata” t. XXV, Hildesheim-New York 1971 (niestety, wbrew obiecującemu tytułowi, praca ta nie wnosi prawie nic do naszej wiedzy na temat herodotowej *Ringkomposition*); por. też J.L. Myres, *Herodotus. Father of History*, Oxford 1953, s. 81-88.

¹⁰¹ Od czasów F. J a c o b y' e g o (*Herodotos*, col. 283-286, 335) aż do dziś większość badaczy uważa opowiadanie perskich *logioi* za „pierwszą dygresję” *Historii* (ostatnio por. np. D. A s h e r i [w:] *Erodoto. Le Storie. Libro I. La Lidia e la Persia*, a cura di D. A s h e r i, „Fondazione Lorenzo Valla” 1991³, com. ad 1-5 [dalej cyt. A s h e r i, I]). Natomiast K. L a t t e (op. cit., s. 12) słusznie zauważa: *Sie [d.h. die Übersicht über die mythischen Kämpfe zwischen Asiaten und Hellenen] ist unorganisch vor die Behandlung der Lyder geschoben, aber sie war ihm [d.h. Herodot] wichtig genug, um ihretwillen von der Chronologie der lydischen Königsliste abzuweichen*”.

- E. Περσέων μὲν νυν οἱ λόγιοι Φοίνικας αἰτίους
 φασὶ γενέσθαι τῆς διαφορῆς κτλ. (1,1)
 E₁. Μέχρι μὲν ὧν τούτου ἀρπαγὰς μούνας
 εἶναι παρ' ἀλλήλων, τὸ δὲ ἀπὸ τούτου
 Ἕλληνας δὴ μεγάλως αἰτίους γενέσθαι κτλ. (4,1)
- F. [...] στόλον μέγαν συναγεῖραι καὶ ἔπειτα ἐλθόντας ἐς τὴν Ἀσίην τὴν
 Πριάμου δύναμιν κατελεῖν (4,3).
 Ἀπὸ τούτου αἰεὶ ἠγήσασθαι (sc. οἱ Πέρσαι) τὸ Ἑλληνικὸν σφίσι εἶναι πολέ-
 μιον.
 — τὴν γὰρ Ἀσίην καὶ τὰ ἐνοικέοντα ἔθνεα βάρβαρα οἰκειεῦνται οἱ Πέρσαι,
 — τὴν δὲ Εὐρώπην καὶ τὸ Ἑλληνικὸν ἠγῆνται κεχωρίσθαι (4,4).
 E₂. οὕτω μὲν Πέρσαι λέγουσι γενέσθαι,
 καὶ διὰ τὴν Ἰλίου ἄλωσιν εὐρίσκουσι
 σφίσι εὐόσαν τὴν ἀρχὴν τῆς ἐχθρῆς τῆς
 ἐς τοὺς Ἕλληνας (5,1).
- E. [...] ταῦτα μὲν νυν Πέρσαι τε καὶ Φοίνικες
 λέγουσι, ἐγὼ δὲ περὶ μὲν τούτων οὐκ ἔρχομαι
 ἐρέων ὡς οὕτως ἢ ἄλλως κως ἐγένετο,
- D. τὸν δὲ οἶδα αὐτὸς πρῶτον ὑπάρξαντα ἀδίκων ἔργων ἐς
 τοὺς Ἕλληνας, τοῦτον σημήνας προβήσομαι ἐς τὸ
 πρόσσω τοῦ λόγου
- C. ὁμοίως σμικρὰ καὶ μεγάλα ἄστεα ἀνθρώπων ἐπεξιών (5,3).
 C₁. — B₁. τὰ γὰρ τὸ πάλαι μεγάλα
 ἦν, τὰ πολλὰ αὐτῶν σμικρὰ γέγονε, τὰ δὲ
 ἐπ' ἐμεῦ ἦν μεγάλα, πρότερον ἦν σμικρά.
- B. — A. τὴν ἀνθρωπηίην ὧν ἐπιστάμενος εὐδαιμονίην οὐδαμᾶ ἐν τῷ αὐτῷ
 μένουσαν, ἐπιμνήσομαι ἀμφοτέρων ὁμοίως (5,4).

Analizę drogi rozumowania Herodota w porządku sugerowanym przez powyższą konstrukcję wypada zacząć od wielce dyskusyjnych opowieści, które Herodot przypisuje Persom i Fenicjanom (elementy E-F „kompozycji pierścieniowej”).

W pierwszych pięciu rozdziałach (1,1-5,3) Herodot przytacza opowiadanie perskich *logioi* na temat przyczyn, a raczej kolejnych „winowajców”, którzy odpowiadają za poszczególne, jak powiedzielibyśmy dzisiaj, etapy zaostrzającego się konfliktu Azji i Europy. Postawić tu trzeba kilka pytań. Po pierwsze, pytanie o źródła całego opowiadania, które, jak podkreśla Herodot, pochodzi od Persów. Cóż, kiedy opowieści te wykazują jednak wyraźne piętno greckiego sposobu myślenia. Całość jest przecież niczym innym, jak próbą racjonalizacji i kompilacji kilku greckich mitów. Herodot lakonicznie odrzuca te opowiadania, nie jest jednak jasne, z jakich pozycji to czyni. Wypada wreszcie zapytać, po co w ogóle przytacza te nic nie warte historyjki zamiast rozpocząć po prostu od Krezusa, „o którym sam wie itd.” Chciałoby się także wiedzieć, jaki jest stosunek pomiędzy „winą” Krezusa, a „winą” Fenicjan i Greków ustaloną przez perskich *logioi*. Pamiętamy przecież, że to właśnie ich wypowiedź podejmuje, śladem prologów epickich, ostatnią frazę *prooimionu* i samo pytanie o „winę”. Niepokojący jest również fakt, że i „wina” Krezusa jest, jak zobaczymy, wielce dyskusyjna. Wydaje mi się, że na wszystkie te pytania będziemy w stanie odpowiedzieć dopiero wtedy, gdy zrozumiemy, na jakim wzorcu opiera się cała konstrukcja, której osią symetrii, a zatem elementem bardzo istotnym, są właśnie opowieści perskich *logioi*.

W poematach homeryckich możemy obserwować pewną bardzo charakterystyczną odmianę wspomnianej już „kompozycji pierścieniowej”. Zdarza się dość

często, że poeta, chcąc przedstawić swym słuchaczom treść danego epizodu, szkicuje najpierw jego wynik, potem zaś, w odwróconym porządku chronologicznym, cofa się do jego początków. W tym miejscu następuje zmiana i opowieść powraca, tym razem już we „właściwej”, chronologicznej kolejności wypadków, do swojego punktu wyjścia, a raczej do wyniku danej grupy wydarzeń¹⁰². Zjawisko to, nazywane „regresją epicką”, występuje również na samym początku „Iliady”¹⁰³. Oto w jaki sposób poeta przedstawia przyczynę tytułowego „gniewu Achillesa”: (a.) zgubna waśń wodzów (w. 6-7) była (b.) wynikiem działania Apollona (w. 8-9), który (c.) zesłał na Achajów straszną zarazę (w. 9-10). Uczynił to z powodu (d.) poniżenia swego kapłana Chryzesa (w. 11-12), który przybył jako błagalnik, niosąc (e.) okup za swoją córkę uprzednio (f.) pojmaną w niewolę przez Achajów (w. 12-16). Zaraz po pokornej prośbie ojca (w. 17-21) poeta powtarza, tym razem już bardziej szczegółowo, wszystkie te etapy prowadzące do konfliktu Agamemnona z Achillem, poprzez kulminacyjną scenę, gdy omal nie doszło do rozlewu krwi na zgromadzeniu wodzów, a kończąc na scenie wprowadzenia branki Achillesa, Bryzejdy, przez posłańców Agamemnona (w. 22-348). Na koniec zaś Achilles raz jeszcze streszcza cały ten ciąg wydarzeń (ponownie we „właściwej” kolejności) skarżąc się swej matce Tetydzie (w. 366-392).

Warto zatrzymać się przez chwilę w tym właśnie miejscu, by zwrócić uwagę, że całe to opowiadanie ma pewien bardzo interesujący podtekst. Zgodnie z zauważoną już przez Arystotelesa jednością akcji „Iliady” („Poetyka”, 1451a 16-29; por. 1456a 11-25 oraz 1462 1-11), Homer wkracza *in medias res* wojny trojańskiej, genialnie podporządkowuje fabułę motywowi gniewu Achillesa i kończy z chwilą ustania tego gniewu. Nic zatem dziwnego, że pytanie, które zadaje poeta „Iliady” na samym początku utworu dotyczy właśnie źródeł „gniewu Pelidy”. Natomiast pytanie o przyczyny samej wojny trojańskiej nigdy nie pada wprost, choć, jak zobaczymy za chwilę, odpowiedź na nie jest dla poety i jego publiczności do pewnego przynajmniej stopnia oczywista. Sprawa jest jednak bardziej złożona, ponieważ „epicka regresja”, której funkcją było naturalnie dostarczenie *aitiologii* zgubnej waśni wodzów achajskich, w sposób bardzo interesujący zakłada znajomość przyczyny wybuchu wojny trojańskiej — wprowadzenia Heleny przez Parysa. Występuje tutaj ten sam mechanizm: bezpośrednią przyczyną gniewu Achillesa jest wprowadzenie przez heroldów Agamemnona branki Bryzejdy, zaś przyczyna głębsza, która spowodowała straszną interwencję Apollona, to wprowadzenie przez Achajów córki jego kapłana, Chryzejdy¹⁰⁴. Pamiętając o tym przyjrzyjmy się teraz treści opowiadania perskich *logioi* u Herodota.

¹⁰² Niestety nie mam teraz dostępu do podstawowej dla tego zagadnienia pracy T. K r i s c h e r a, *Formale Konventionen der homerischen Epik*, „Zetemata” t. LVI, München 1971. Korzystam z krótkiego omówienia jej wyników w artykule T. E. V. P e a r c e, „Epic Regression” in *Herodotus*, „Eranos” t. LXXIX, 1981, s. 87.

¹⁰³ Niezależnie od K r i s c h e r a zauważył to również H. S t r a s b u r g e r, *Homer und die Geschichtsschreibung*, s. 24-25 (z tym zastrzeżeniem, że wyodrębnił on tylko cztery „stadia aitiologiczne”).

¹⁰⁴ W XXII ks. *Iliady* (w. 115-116) Hektor stwierdza, że uwięzienie na okrętach do Troi Heleny (i innych „własności” Menelaosa) było „początkiem sporu” (*neikeos arche*) czyli wojny; gdzie indziej zaś okręty Parysa nazwane są „początkiem nieszczęść” (*kaka*) dla Trojan (*Iliada*, V 62-64). Tak samo efektem wprowadzenia Chryzejdy, a potem Bryzejdy jest „waśń wodzów” i „gniew Achillesa”. Nie dziwi zatem, że pytanie, jakie stawia poeta na początku *Iliady* brzmi (I,8): „A którzyż to z bogów podburzyli ich [Achillesa i Agamemnona] do waśni?” (*eris*). Wynikiem owej „waśni” są już wspomniane „cierpienia” (*kaka, algea*).

Wina za pierwszą w łańcuchu krzywd (*adikemata*) wyrządzanych sobie nawzajem przez Greków i barbarzyńców obciążają Persowie Fenicjan. Na porwanie Io (I,1-4) Grecy odpowiedzieli porwijając z kolei Europę, co na dobrą sprawę było tylko wyrównaniem rachunków (*ταῦτα μὲν δὴ ἴσα πρὸς ἴσα σφι γενέσθαι*, 2,1). Grecy poszli jednak krok dalej, bowiem wyprawivszy się do Kolchidy na wojennym okręcie (*μακρῆ νηϊ*) porwali Medeę (2,2), przez co sami stali się „winnymi drugiej nieprawości” (*Ἕλληνας αἰτίους τῆς δευτέρης ἀδικίης γενέσθαι*, 2,1 *ad fin.*). Gdy ojciec Medei wysłał do Hellady herolda z żądaniem odszkodowania i zwrotu córki, Grecy odmówili, powołując się na brak zadośćuczynienia za porwanie Io (2,3). To właśnie na wieść o tych zdarzeniach Aleksander, syn Priama, zapragnął porwać sobie żonę z Europy. Liczył on na bezkarność taką, jak przy poprzednich porwaniach. Z kolei Grecy wysłali posłów do Troi z żądaniem wydania Heleny i odszkodowania, ale tym razem Trojanie odmówili przywołując precedens Medei (3,1-2). Wtedy to ponownie Grecy przekroczyli granice dozwolonej zemsty (a raczej, jak zdaje się sugerować Herodot, złamali swego rodzaju reguły gry): „aż do tego czasu zawinili sobie nawzajem tylko porwaniami, teraz jednak Hellenowie bardzo zawinili” (*μεγάλως αἰτίους γενέσθαι*, 4,1). O ile bowiem Azjaci, jako ludzie rozsądni, nie traktowali śmiertelnie poważnie porwań kobiet (wiadomo przecież, że nie zostałyby uprowadzone, gdyby same tego nie chciały), to Grecy z powodu jednej kobiety zebrali wielkie wojsko i wtargnąwszy do Azji zniszczyli państwo Priama (4,2-3). Słowem, Grecy pierwiej wyprawili się zbrojnie do Azji niż Azjaci do Europy (4,1 *ad fin.*). Na zarzuty Persów co do pierwszego porwania Fenicjanie z kolei odpowiadają, że w rzeczywistości Io, panna niezbyt cnotliwa, dobrowolnie odplynęła z Fenicjanami (5,2)¹⁰⁵.

Badacze od dawna zastanawiali się, jak traktować to opowiadanie Persów i Fenicjan o początkach wzajemnej wrogości Azji i Europy. Niektórzy dowodzili, że opowieść tę zaczerpnął Herodot z dzieła swego poprzednika Hekatajosa¹⁰⁶. Inni, zwracając uwagę na jej rzekomo orientalne brzmienie, próbowali szukać źródeł Herodota na Wschodzie¹⁰⁷. I rzeczywiście, wszędzie w „Historiach” postaci określone, jak tu Persowie, mianem *logioi* („mędracy”, czy raczej „uczni w *logoi*”) lub terminami zbliżonymi to przedstawiciele obcej, barbarzyńskiej mądrości¹⁰⁸. Tyle, że inaczej niż w innych miejscach, gdzie pisarz powołuje się na opowiadania barbarzyńców, nie zostają oni bliżej określone¹⁰⁹, Herodot zaś w ogóle nie ustosunkowuje się do ich wypowiedzi, nie przyjmuje ich wersji ani też jej nie odrzuca, a tylko zbywa ją krótko — po prostu wyrażając swój brak zainteresowania (5,3)¹¹⁰.

¹⁰⁵ D. Asheri (I, *comm. ad loc.*) sądzi, że epizod ten mógł mieć swój literacki pierwowzór w opowieści Eumajosa z *Odysei* (XV, 415-429).

¹⁰⁶ Za tym pomysłem H. Dielsa (op. cit., s. 436-437) poszedł np. F. Jacoby (art. *Hekataios* [w:] *R.E.* VII, col. 2740) i K.-A. Pagel (op. cit., s. 12-13). Zob. przekonującą krytykę u K. von Fritza (*Die griechische Geschichtsschreibung*, Berlin 1967, t. II, przyp. 1, s. 117-121).

¹⁰⁷ Np. K. Reinhardt, *Herodots Persergeschichten*, [w:] *Herodot. Eine Auswahl aus der neueren Forschung*, wyd. W. Marg, („Wege der Forschung” XXVI, dalej cyt. Marg), Darmstadt 1962, s. 342-344 (pierwodruk — 1940); K. von Fritz, op. cit., t. I, s. 166-167, 208-209; H.-F. Bornitz, op. cit., 164-179.

¹⁰⁸ Por. II 3,1; 77,1; IV 46,1. Na temat *logioi* zob. uwagi F. Jacoby'ego, *Atthis. The local Chronicles of Ancient Athens*, Oxford 1949, przyp. 5 na s. 389.

¹⁰⁹ Zwykle powołuje się Herodot na opowiadania konkretnych „tubylców” (*epichorioi*) z tej czy innej okolicy, którzy dzięki bliskości miejsca i trwałości własnych tradycji mogą stać się w miarę wiarygodnym źródłem informacji.

¹¹⁰ Por. K. von Fritz, op. cit., s. 208-209; D. Fehling, *Die Quellenangaben bei Herodot*, s. 46. Zarówno to miejsce, jak i kontrast pomiędzy tym, co „mówią perscy *logioi*” (1,1) a „przed-

Tymczasem dość łatwo zauważyć, że dystans Herodota do tych opowieści jest dystansem ironicznym. Swobodny ton pisarza uderza w miejscach takich jak to (2,1), gdzie zauważa on, że Persowie nie znają imion Greków, którzy porwali Europę, albo tam, gdzie podkreśla, że opowieść o porwaniu Io nie jest zgodna z wersją Greków (wszak dla Greków obie te historie były typowymi przykładami miłości Zeusa). Zabawny jest też sposób opowiadania o porwaniu Medei (2,2): bezimienny „okręt wojenny” to sławna Argo, a rzucone mimochodem „inne rzeczy”, po które przybyli Argonauci to po prostu złote runo — cel wyprawy Jazona. Wreszcie, co może najzabawniejsze, w kulminacyjnym momencie, gdy Persowie wskazują na największą przewinę Greków — zburzenie Troi, dowiadujemy się, że przyczyną wielkiej wyprawy była „kobieta lacedemońska” (4,3). W tym miejscu z kolei warto pamiętać o złej opinii starożytnych na temat nadmiernej lekkości obyczajów spartańskich niewiast. W ten sposób nie dość, że najwięksi bohaterowie greckiej mitologii okazują się zwykłymi łotrzykami, to jeszcze wielkie heroidy źle się prowadzą¹¹¹. Herodot w dodatku niejako sygnalizuje odbiorcy, jak czytać wszystkie te opowieści, kiedy za pośrednictwem Persów oskarża greckich bohaterów spod Troi o nazbyt poważne traktowanie spraw błahych (4,2-3)¹¹².

W pierwszych rozdziałach „Historii” mamy zatem nie tyle do czynienia z racjonalizacją kilku motywów z greckiej mitologii, ile wręcz z małym, kunsztownym oraz lekkim *divertimentem*, którego wprowadzenie, jak zobaczymy, ma związek z programem i formą całego utworu. Przypisanie zaś tego opowiadania perskim „mędrcom” trzeba również przyjąć z przymrużeniem oka. Być może nawet rację mają ci, którzy chcą tu widzieć literacki zabieg wzorowany na popisowych, paradoksalnych mowach sofistów, którzy równie dobrze mogliby bronić niewinności Trojan w sprawie porwania Heleny, jak i słusznych praw Persów do zemsty na Grekach, która przybrała ostateczną formę wypraw Dariusza i Kserkesa¹¹³.

stawieniem badań” samego Herodota (*prooem.*) nie pozwalają na przyjęcie pomysłu G. N a g y'e g o, że pisarz sam siebie przedstawia jako jednego z *logioi* — kontynuatora hipotetycznej tradycji ustnych opowiadań prozą (*Herodotus the Logios, passim; Pindar's Homer*, s. 221-225). O tym, że *apodexis* Herodota wyraźnie wskazuje na utwór pisany, zob. niżej.

¹¹¹ O „ironicznym” lub „satyrycznym” charakterze tych partii utworu pisali np. R. D r e w s, *The Greek Accounts of Eastern History*, Washington D.C.-Cambridge, Mass. 1973, s. 88-91; D. F e h l i n g, *Die Quellenangaben*, s. 46; F. H a r t o g, op. cit., s. VII. Por. też E. H o w a l d, *Ionische Geschichtsschreibung*, „Hermes” t. LVIII, 1932, s. 142-143 oraz t e g o Ź, *Vom Geist antiker Geschichtsschreibung*, München-Berlin 1944, s. 34-37.

¹¹² Herodot, który, jak zobaczymy niżej, chętnie stosuje formę „epickiej regresji”, nie robi tego w wypadku opowiadań tzw. *logioi*. Dzieje się tak dlatego, że nie traktując ich poważnie nie ma potrzeby zastosowania kompozycji przydatnej do badania rzeczywistych przyczyn wydarzeń.

¹¹³ Zob. A s h e r i I, *ad* 1-5 wraz z cytowaną literaturą. Por. zresztą już P. D o r n s e i f f, *Die archaische Mythenerzählung*, Berlin 1933, s. 87 (z książki tej nie mogłem niestety korzystać podczas pisania niniejszego tekstu) oraz ostrożną opinię K. R e i n h a r d t a, op. cit., s. 342. Na rzecz tej tezy może także przemawiać fakt, który zdaniem H.-F. B o r n i t z a (op. cit., s. 172, przyp. 30) powinien przestrzec nas przed „niepoważną” interpretacją tych rozdziałów, a mianowicie wprowadzenie przez Herodota kilku „korygujących dodatków” do opowieści *logioi* (w tym oczywiście „wersja fenicka”). To właśnie kazało D. F e h l i n g o w i (*Die Quellenangaben*, s. 39-41) myśleć, że Herodot celowo wprowadza w błąd swoich czytelników sugerując im, iż opowiadanie zostało zweryfikowane przez dwa niezależne źródła. To zaś byłoby typowym zabiegiem narracyjnym herodotowej „literatury fikcji”. Tymczasem mamy tu być może do czynienia z zabiegiem charakterystycznym dla wymowy sofistów — próbą „obustronnego” naświetlenia pewnego faktu przez dwie przeciwstawne wersje włożone w usta osób mających na dany temat przeciwne opinie. U Herodota ów motyw „podwójnego naświetlenia” jest często nośnikiem ważnych prawd moralnych. Por. ogólnie T. S p a t h, *Das Motiv der doppelten Beleuchtung bei Herodot*, diss. Wien 1968.

Punktem odniesienia kolejnych „porwań”, czy wręcz modelem, na którym są one wzorowane jest wyraźnie przypadek Heleny¹¹⁴. Widzieliśmy już, że także literacka forma opowiadania naśladuje początkowe partie „Iliady”, które z kolei należy odnieść do ostentacyjnie nieobecnego w tym poemacie (a przecież podstawowego dla Greków¹¹⁵) pytania o przyczyny samej wojny trojańskiej. Za bardzo znaczący trzeba również uznać fakt, że u Herodota znajdujemy wyraźne nawiązania do wskazywanej już, założonej przez Homera odpowiedzi na to pytanie. Oto w obu wypadkach, gdy Persowie oskarżają Greków o podjęcie działań wykraczających poza słuszną zemstę (co w konsekwencji prowadzi do eskalacji konfliktu) natrafiamy na ten sam motyw — wyprawę zbrojną, różną od „zwykłej” podróży, w wyniku której następuje uprowadzenie kobiety. Pierwszy raz mówi się o „okręcie wojennym” (czyli Argo, 2,2), drugi zaś o „zbrojnej wyprawie” (4,1-4,3). Przywołuje to na myśl przywoływane już miejsce z „Iliady”: „On to [Fereklos] zbudował owe okręty kształtne dla Parysa, / źródło wszelkiego zła (vñας... ἀρχεκάκους), które zgubę przyniosło Trojanom, / Jako i jemu samemu (αἰ παῖσι κακὸν Τρώεσσι γένο-ντο / οἱ τ' αὐτῶ), co nie znał boskich wyroków” (V, 62-64 w przekł. I. Wieniewskiego)¹¹⁶. Pomysł Herodota polega na tym, by nie tylko odwrócić sytuację (to greckie okręty rozpoczynają kolejne etapy zgubnego konfliktu), ale także na tym, że oskarżycielami stają się sami Azjaci, zwykle oskarżani przez greckie tradycje.

Sądzi się zazwyczaj, że nie usprawiedliwione żadną dyskusją odrzucenie tego, co o przyczynach wrogości Azji i Europy mówią Persowie i Fenicjanie należy wiązać z przekonaniem Herodota, iż tego typu informacje, zaczerpnięte z mitów, nie dają się zweryfikować, a zatem nie mogą stanowić podstawy do rozważań na temat historycznych przyczyn sporu. W interpretacji takiej wiedza pewna historyka konstytuuje nieprzekraczalną barierę pomiędzy „czasem mitycznym” (*spatium mythicum*) a „czasem historycznym” (*spatium historicum*) — tym, co znane lub poznawalne, a tym, co nieznanie i niepoznawalne¹¹⁷. W świetle tego, co wiemy o całym utworze, jest to z pewnością opinia słuszna¹¹⁸, jednak sam Herodot wyraża się w tym miejscu w sposób bardzo charakterystyczny (I 5,3): „takie rzeczy mówią Persowie i Fenicjanie, ja sam zaś nie będę rozstrzygał, czy to stało się tak, czy jakoś inaczej (ἐγὼ δὲ περὶ μὲν τούτων οὐκ ἔρχομαι ἐρέων ὡς οὕτως ἢ ἄλλως κως ἐγένετο), tego jednak, o kim ja sam wiem, że jako pierwszy dopuścił się nieprawości wobec Hellenów, jego to wskazawszy pójdę w moim opowiadaniu naprzód” (τὸν δὲ οἶδα αὐτὸς πρῶτον ὑπάρξαντα ἀδίκων ἔργων ἐς τοὺς Ἕλληνας, τοῦτον σημήνας προβήσομαι ἐς τὸ πρόσω τοῦ λόγου). Wyraźnie widać, że pisarz kładzie nacisk nie tyle na niemożność wykorzystania opowiadań, które właśnie

¹¹⁴ Zob. D. Fehling, *Die Quellenangaben bei Herodot*, s. 40.

¹¹⁵ Kwestia odpowiedzialności moralnej za wybuch wojny trojańskiej i moralnej odpowiedzialności samej Heleny miała dla Greków czasów Herodota zasadniczą wagę. Dość tu pomyśleć o tragediach trojańskich Eurypidesa (por. Asheri I, ad 4,2-3) czy o słynnej mowie Gorgiasza. Było to ważne już dla Homera, po nim zaś, jak wiadomo, dla Stezychora i dla samego Herodota (zob. II 113-120).

¹¹⁶ Por. XXII, 115-116.

¹¹⁷ Zob. np. M. Pohlenz, *Herodot*, s. 7; A.W. Gomme, *The Greek Attitude to Poetry and History*, Berkeley-Los Angeles 1954, s. 79; J. Wikarjak, op. cit., s. 27; K. von Fritze, op. cit., t. I, s. 208-209; ostatnio np. Asheri I, ad 5,3; A. Corcella, op. cit., s. 109; por. F. Hartog, op. cit., s. III-VIII. Por. jednak uwagi W.M. von Leydena, *Spatium historicum*, „Durham University Journal” t. XI, 1949-50, s. 92-97. Ze znanych mi autorów tylko D. Fehling (*Die Quellenangaben*, s. 45-46) neguje znaczenie tego miejsca traktując je wyłącznie jako „formułę przejścia”. Jego argumentacja jest jednak zupełnie nieprzekonująca.

¹¹⁸ Por. słynne miejsce II 143-144; a także np. III 122,2; VI 53.

przytoczył, ile na niechęć do kontynuowania tego rodzaju rozważań. Ich oczywista jałowość ma zasugerować czytelnikowi wyższość dzieła Herodota. Uzyskana na drodze badania (*historie*, w *proem.*) wiedza (*oida*) pisarza nie została przeciwstawiona w sposób otwarty kiepskiej jakości źródłom do poznania odległej, mitycznej przeszłości, lecz sparodiowanemu właśnie sposobowi myślenia i opowiadania o pewnych bardzo szczególnych zdarzeniach z przeszłości, które przecież dla Greków tamtych czasów były niezwykle ważne.

Parodia ta, jak widzieliśmy, formalnie nawiązywała do początkowych partii „Iliady” kunsztownie tłumaczących źródła nieszczęść spadających na Achajów pod Troję. Jednak w rzeczywistości uderzył Herodot w pewien sposób postrzegania przyczyn wielkich wydarzeń właściwy właśnie poezji epickiej. Grecy już od dawna mieli problemy z przyjęciem jej antropomorficznej i antropocentrycznej tendencji, której amoralność (dla nas być może tylko pozorna) często kłóciła się z wychowawczą rolą, jaka w Grecji przypadła wzorcowym dziełom *par excellence* Poety¹¹⁹. Podobną parodię, tyle że odniesioną do przyczyn wojny peloponeskiej, a zatem wskazującą na zupełnie nie-heroiczne kobiety lekkich obyczajów, znajdujemy w „Acharnejczykach” Arystofanesa (w. 524-540 w przekładzie J. Ł a w i ń - s k i e j - T y s z k o w s k i e j): „Lecz kiedyś jakieś pijane młodziaki / Dziwkę Simajtę porwały z Megary. / Megarejczycy się wściekli, oburzeni, / Porwali za to dwie dziwki Aspazji. / I to był początek — tak rozgorzała / w całej Helladzie wojna o trzy kurwy! / Wtedy Perykles Olimpijczyk gniewem / Zabłysnął, zagrzmiał, potrząsnął Helladą — —. Megarejczycy — — Spartan o pomoc poprosili — —. Myśmy nie chcieli [ustąpić], choć bardzo proszono. / Od tego zaczął się szcęk tarcz. Ktoś powie: / ‘Nie trzeba było’. A co trzeba, mówcie!” Często przywołuje się to miejsce na dowód, że Arystofanes, wystawiając tę komedię na Lenajach w 425 r. p.n.e., znał i celowo parodiował pierwsze rozdziały Herodota. Nie jest to zupełnie oczywiste¹²⁰, ale jeśli myślał o Herodocie, to po prostu wykorzystał jego zabawny pomysł. Jeśli zaś nie, to sam okazał się równie błyskotliwy, a publiczność jego, nawet nie znając „Historii”, mogła śmiać się równie wesoło z parodii... „Iliady”, cyklu epickiego, a nawet wielu tragedii o fabułach osnutych na motywach epickich¹²¹. Myśleć jednak, że Arystofanes „na poważnie” parodiował właśnie Herodota, to podejrzewać go o brak poczucia humoru!

We fragmencie, który następuje zaraz po opowiadaniach rzekomych *logioi* znajdujemy jeszcze ciekawsze i jeszcze bardziej znaczące nawiązania do poezji epickiej. Zdanie „tego, o kim ja sam wiem (τὸν δὲ οἶδα αὐτός), że jako pierwszy (πρῶτος) dopuścił się nieprawości wobec Hellenów”, które w „kompozycji pierścieniowej” (element D.) odpowiada pytaniu z *proimionu* („z powodu jakiej *aiite* ze sobą wojowali”), bardzo wyraźnie odwołuje się do miejsc, w których Homer zwraca się do Muz z prośbą o pomoc w trudnej sytuacji: „Powiedzcie (ἔσπετε) mi teraz, Muzy, co mieszkacie na Olimpie — wy bowiem jesteście boginiami, jesteście obecne [czyt. „zawsze”], i wszystko wiecie (ὕμεις γὰρ θεαί ἐστε, πάρεστε τε, ἴστέ τε πάντα), my zaś możemy tylko słyszeć *kleos* i nic nie wiemy

¹¹⁹ Utwory Ksenofanesa (skądinąd *aojda*) i Stezychora, czy słynna reakcja Platona to tylko najbardziej znane przykłady „radzenia sobie” z tym problemem. Por. też R. P f e i f f e r (*History of Classical Scholarship*, Oxford 1968, s. 3-12) o narodzinach egzegezy tekstów Homera.

¹²⁰ Por. A s h e r i I, s. LXIII, wraz z cyt. literaturą przedmiotu.

¹²¹ Por. np. początkowe wersy (1-6) *Medei* Eurypidesa (wystawionej w r. 431 p.n.e.), gdzie podobny motyw, ujęty z odpowiednią emfazą na potrzeby tragedii, doskonale nadaje się do komediowej parodii, świadcząc przy tym dobitnie o żywotności interesującego mnie tutaj sposobu myślenia.

(ἡμεῖς δὲ κλέος οἶον ἀκούομεν οὐδέ τι ἴδμεν) — — Jacy byli tam wodzowie i przywódcy Danaów. Tłumu nie byłbym w stanie wymienić i nazwać, nawet gdybym miał dziesięć języków i dziesięć ust, a głos niestrudzony, serce zaś spiżowe. Chyba że byście, o Olimpijskie Muzy, córki Zeusa, co dzierży egidę, przypomniały, ilu ich tylko pod Ilion przyszło (μνησαίεθ' ὅσοι ὑπὸ Ἴλιον ἦλθον). Wymienie (ἐρέω) natomiast wodzów okrętów i po kolei okręty” („Iliada”, II, 484-493)¹²².

W homeryckiej inwokacji widać wyraźnie pewną istotną cechę całościowej wiedzy Muz i ludzkiej wiedzy cząstkowej¹²³. Zauważmy, że podstawą tej pierwszej jest „obecność”, powiedzielibyśmy „autopsja” córek Zeusa¹²⁴, której przeciwstawia Homer *kleos*, które dociera do uszu ludzkich. Zabieg to ciekawy, bo sam poeta staje wobec Muz w pozycji takiej, jaką wobec niego zajmuje publiczność — słuchacze tego, kto „wie”. Poeta czuje konieczność zwrócenia się do bogiń tylko w pewnych bardzo określonych sytuacjach, gdy potrzeba mu wiedzy faktycznej i bardzo dokładnej. Tak jest właśnie w „Katalogu okrętów”. Charakterystyczne, że w większości pozostałych wypadków idzie o to, by Muzy dokładnie wskazały osobę, która wyróżniła się najbardziej w danej sytuacji. Zwykle oznacza to pytanie, „kto był pierwszym (ὃ τις πρῶτος)¹²⁵, który to lub owo zdziałł (na dobre i na złe). To z kolei ma związek z charakterem wiedzy, jaka za sprawą boskiego natchnienia przypada ludziom szczególnym, np. poetom i wieszczkom. O ile Muzy „są boginiami, są zawsze i wszędzie obecne i wszystko wiedzą”, to sługom bóstw przynależy, jak Kalchasowi, wiedza o „tym, co jest, tym, co będzie i tym, co było przedtem” (ὅς ἤδη τὰ τ' ἐόντα τὰ τ' ἐσοόμενα πρό τ' ἐόντα, „Iliada”, I, 70)¹²⁶. Oznacza to nic innego, jak umiejętność przeniknięcia, jak powiedzielibyśmy dzisiaj, „związków przyczynowo-skutkowych”, a zatem przewidzenia, co nastąpi w wyniku czynów, których właśnie ludzie dokonują. Wiedza ta pozwala także — a może, jak jeszcze zobaczymy, przede wszystkim — dostrzec odległe korzenie tego, co dzieje się obecnie. Zwykle chodzi przy tym, jak w wypadku mądrego Kalchasa, o przyczyny zła czy nieszczęść (*kaka*) uderzających bez wyraźnej przyczyny. Podstawą wiedzy posiadanej i udzielanej ludziom przez Muzy jest pamięć (*mnemosyne*), w której mieści się całe bogactwo „poznanego” — „widzianego” i „usłyszanego”. Nie jest zatem przypadkiem, że Muzy są córkami Zeusa i Mnemosyne¹²⁷. Wiedzy niezbędnej poecie udzielają one właśnie „przypominając mu”, czy też „wspominając”¹²⁸ osoby i wydarzenia, o których dokładna pamięć jest mu w danej chwili potrzebna.

¹²² Zob. T. K r i s c h e r, *Die Entschuldigung des Sängers, passim*.

¹²³ Poniższe obserwacje na temat charakteru wiedzy (*eidenai*) Muz i ich „protegowanych” zawdzięcza przed wszystkim artykułowi B. S n e l l a, *Wie die Griechen lernten, was geistige Tätigkeit ist*, zwłaszcza s. 175-176.

¹²⁴ Także Demodokos w *Odysei* śpiewa o czynach i cierpieniach Achajów pod Troją tak dobrze, jakby albo sam był tam obecny albo usłyszał opowieść z ust uczestników wydarzeń. Naprawdę jednak nauczyła go pieśni Muza albo Apollo (VIII, 487-491).

¹²⁵ Zob. np. *Iliada*, XI, 219; XIV, 508-512; XVI, 112-113.

¹²⁶ Por. Hezjod, *Teogonia*, s. 31-32.

¹²⁷ Hezjod, *Teogonia*, w. 53-54, 915-917, por. w. 135; homerycki *Hymn do Hermesa*, 429-430. Na temat Mnemosyne i pamięci zob. przede wszystkim B. S n e l l, *Wie die Griechen lernten*, s. 177; J.-P. V e r n a n t, *Aspects mythiques de la mémoire*, [w:] *Mythe et pensée chez les Grecs. Études de psychologie historique*, Paris 1969², s. 51-78; M. D e t i e n n e, op. cit., s. 49-70.

¹²⁸ Por. E. B e n v e n i s t e, *Formes et sens de μνάομαι*, [w:] *Sprachgeschichte und Wortbedeutung. Festschrift Albert Debrunner*, Bern 1954, s. 13-18.

Herodot bardzo szczegółowo odniesie się do tych właśnie wyobrażeń, gdy pod koniec swojego prologu zasugeruje czytelnikowi nawiązanie do epickich inwokacji, a zwłaszcza do tej, która otwiera „Katalog okrętów”¹²⁹. Przekonał się już, że nie podjął on żadnej dyskusji z przytoczonymi pseudo-epickimi opowieściami rzekomych *logioi*¹³⁰. Teraz zobaczymy, jak poprzez cały system odniesień do prologów epickich próbuje Herodot ustalić i narzucić czytelnikowi swój własny autorytet, zdefiniować charakter swojego dzieła i swojej wiedzy. Pierwszym, co rzuca się w oczy gdy porównamy interesujący nas fragment Herodota z inwokacją do Muz na początku „Katalogu okrętów” jest fakt, że pisarz bardzo kunsztownie podejmuje motyw „wiedzy” wiecznych i wszechobecnych Muz, którą zastępuje w swoim prologu własnym „wiem” (*oida*)¹³¹. Analogie sięgają jednak dużo dalej. Poetę epickiego, który jako człowiek sam „nic nie wie, a tylko słyszy *kleos*” zastępuje autor „Historii”, który „wie sam”, a ponadto stawia sobie zadanie na miarę poety zainspirowanego przez Muzy — zapewnić *kleos* wielkim czynom ludzi (*proem.*). Wobec uniezależnienia się Herodota od „przypomnienia”, czy też „wspomnienia” ze strony Muzy możemy teraz lepiej zrozumieć rolę, jaką w *prooimionie* odgrywała konieczność przeciwstawienia się niszczącemu działaniu czasu.

Pisarz dyskretnie zaznacza, że nie zamierza poddać się w swym opowiadaniu bezsensownym nawykom epepei, by w małych, w gruncie rzeczy błahych przewinach widzieć przyczyny wielkich konfliktów¹³²: „ja sam zaś nie będę rozstrzygał” (*ἐγὼ δὲ... οὐκ ἔρχομαι ἐπέων*)¹³³. Zaraz potem wprowadza własną odpowiedź na pytanie o „pierwszego krzywdziciela”, pytanie, na które, jak już wiemy, poeta epicki nie potrafił odpowiedzieć bez pomocy Muzy. Dzięki zaznaczonym korespondencjom w „kompozycji pierścieniowej” (element D.) widać dobrze, że jest to odpowiedź na pytanie o *aitie* konfliktu zadane w *prooimionie*. Dopiero teraz, poznawszy kompozycyjne *pendant* tamtego kłopotliwego zdania, możemy w pełni zrozumieć jego funkcję. Tak jak w wielu prologach epickich, zostało postawione pytanie o „pierwszego”, „pierwszy moment / krok” w łańcuchu wydarzeń, jakie doprowadziły do obecnego stanu rzeczy, w obliczu którego staje na początku opowiadania narrator i jego publiczność¹³⁴. Za bardzo charakterystyczną można też uznać formę, w jakiej Herodot wprowadza swojego „pierwszego winnego”. Dopiero na początku szóstego rozdziału pierwszej księgi „Historii”, w słynnym zda-

¹²⁹ Tam właśnie, zdaniem T. K r i s c h e r a (*Entschuldigung*, s. 9-11), poeta zamierzał przypomnieć swej publiczności początki wojny trojańskiej.

¹³⁰ Zwykle herodotowa polemika przybiera dość mocne formy, np. „dziwię się tym, którzy twierdzą, że...”, „śmiać mi się chce, kiedy słyszę, że...”, „żadnego rozumu nie mają ci, którzy twierdzą, że...”. Por. H.R. I m m e r w a h r (*Form and Thought*, s. 63-67) na temat, jak to określa, „prologów wewnętrznych”; zob. też D. F e h l i n g, *Quellenangaben*, s. 46.

¹³¹ Zob. np. L. H u b e r, op. cit., s. 46.

¹³² Uderza na przykład, że choć motyw *cherchez la femme* jest u Herodota stale eksploatowany (zwykle w naturalnym związku z różnie pojmowanym honorem), to prawdziwą agresję z powodu kobiety podjąć może tylko Kambizes, modelowy szalony władca *Historii* (III 1-3; por. słowa „rozsądnych” Persów: I 4,2-3). A i jego agresja mieści się w bardziej ogólnym paradygmacie ludzkich losów i wiąże się z motywem wybujałej, autodestrukcyjnej władzy absolutnej. Zob. niżej.

¹³³ Por. być może „wymienię (*ereo*) natomiast...”, *Iliada*, II, 493.

¹³⁴ Zob. *ἐξ οὗ δὴ τὰ πρῶτα* (*Iliada*, I, 6); *ὅτι πρῶτον γένητ' αὐτῶν* (tzn. spośród bogów) ... *πρῶτα Χάος γένητ'* (Hezjod, *Teogonia*, 115-116), por. też *Iliada*, XI, 216-220; XIV, 508-512; XVI, 112-113. Por. np. G. N a g y, *Pindar's Homer*, s. 221, przyp. 34; J. G o u l d, *Herodotus*, London 1989, s. 64.

niu, z lubością cytowanym przez antycznych retorów¹³⁵, pojawia się imię Krezusa. W analizowanym tu miejscu „pierwszy, którego wskaże” Herodot pozostaje anonimowy, podobnie jak w prologu „Odyssei” musimy czekać aż do w. 21, by usłyszeć imię Odysa¹³⁶.

VI

Swobodne opowiadanie herodotowych *logioi* przynosi w lekkiej formie kilka ustaleń o podstawowym znaczeniu dla całych „Historii”. Na ich wagę wskazuje już sama pozycja w badanej tutaj „kompozycji pierścieniowej”. Widzieliśmy już, że całość ujęta jest w kłamy oskarżeń wytaczanych przez Persów pod adresem Fenicjan (element E w tabelce). Ponadto wewnątrz, także symetrycznie, znajdujemy zarzut, że to Grecy przekroczyli słuszną miarę zemsty podejmując wojenną wyprawę na Troję (E₁-E₂). Także pierwsza „nieprawość” — porwanie Io rozpoczyna i zamyka całą serię (1,1-4 oraz 5,2). Wewnątrz tak zbudowanej całości rzuca się w oczy jej element centralny (F.) — uwagi o właściwym początku „wrogości” Persów w stosunku do Greków (τὸ Ἑλληνικὸν σφίσι εἶναι πολέμιον, 4,4; por. dalej ἀρχὴ τῆς ἐχθρῆς, 5,1). O ile całe opowiadanie perskich *logioi* przytacza Herodot w mowie zależnej (zawisłej od „mówią”, *phasi* w 1,1), to jego punkt kulminacyjny przynosi stwierdzenie w trybie oznajmującym (οἰκτεῖνται — ἦγηνται, 4,4), co świadczy wyraźnie, że pisarz przedstawia tutaj dane, które uważa za prawdy obiektywne. To ustalenie podsuwa czytelnikowi lub słuchaczowi pisarza dwie ważne zasady, które odgrywać będą istotną rolę w dalszym biegu „Historii”: a) Persowie uważają za swoją własność Azję i zamieszkujące ją ludy barbarzyńskie; b) Persowie sądzą, że Azja to coś odrębnego niż Europa i żywioł helleński.

Często uważa się, że te stwierdzenia służą Herodotowi do zupełnie poważnego wyznaczenia określonej przez bogów, niejako magicznej granicy pomiędzy Azją a Europą, której przekroczenie przez jedną lub drugą stronę musi pociągać za sobą karę w postaci upadku winowajcy. Przywołuje się tutaj inne „granice magiczne”, zwykle wielkie bariery wodne, za którymi spotykają agresorów straszne kłęski¹³⁷. Biorąc zaś pod uwagę fakt, że czytelnik Herodota słucha tego wszystkiego słusznie spodziewając się, iż cała opowieść znajdzie swoją kulminację w wielkiej wojnie z Persami¹³⁸, sądzi się zazwyczaj, że mamy tu pierwszy w „Historii” ślad swoistej perskiej *Weltreichsidee* oraz fundamentalnego tematu perskiej „imperialnej” agresji, związanej zwykle (poprzez postaci kolejnych królów) z zagadnieniem ludzkiej „pychy” (*hybris*) — centralnym zagadnieniem archaicznej i klasycznej myśli greckiej¹³⁹. Istoty zbyt wybujałe, wyniesione powodzeniem i płynącą z niego chora

¹³⁵ Zob. *testimonia* do I 6,1 w wyd. D. Asheriego (op. cit., I) oraz H.B. Roséna, *Herodotus. Historiae*, t. I, Leipzig 1987.

¹³⁶ P. Puccini (*The Proem of the Odyssey*, „Arethusa” t. XV, 1982, s. 39-40 i *passim*) wykazał, że zabieg ten od samego początku utworu ma zaznaczyć ostry kontrast pomiędzy centralnymi postaciami *Odyssei* i *Iliady*, gdzie imię Achillesa i jego ojca pojawia się już w pierwszym wierszu utworu.

¹³⁷ Zob. Krezusa przekraczającego rzekę Halys (I 75,2-76), Cyrusa — Araks (I 208), Dariusza nad Dunajem (IV 97-98), wreszcie Kserksesa przechodzącego Hellespont (VII 54-57). Por. H.R. Immerwahr, *Form and Thought*, indeks s.v. *River motif*.

¹³⁸ Choć w *prooimionie* mamy tylko bardzo enigmatycznych „barbarzyńców”, to już pierwsze słowo właściwej narracji rozwiewa wątpliwość czytelnika: Περσέων μὲν νῦν οἱ λόγιοι κτλ. (1,1).

¹³⁹ Zob. np. H.R. Immerwahr, *Form and Thought*, s. 43-44.

ambicją, zwykły uważać się za wyższe ponad własną kondycję, wręcz równe bogom. A za to „zawistne” bóstwa zsyłają na śmiertelnych straszny upadek¹⁴⁰.

Takiej „nadanaturalnej” wizji można przeciwstawić obserwację, że Herodot wyraźnie wskazuje, iż to Persowie sądzą, że istnieje jakaś specjalna bariera pomiędzy Azją a Europą, sam zaś pisarz zdaje się czasem nie brać takiej możliwości poważnie. Dość zapytać, dlaczego nie uważa za „nieprawość” ze strony Greków ich kolonizacji na azjatyckim wybrzeżu, albo czy jego zdaniem Krezus miał słuszość atakując Greków. Mógł on przecież, jako Azjata, mścić się na nich za wojnę trojańską, jak później Persowie¹⁴¹. Rodzi się zatem pytanie, czy sam Herodot przypadkiem nie odrzuca przypisywanych przezeń Persom koncepcji nie uważając ich za „wiązące”¹⁴². Na dobrą sprawę większość kłopotów po raz kolejny wiąże się z koniecznością wyjaśnienia, jak Herodot rozumie centralne w *prooimionie* i w opowieściach *logioi* pojęcie *aitie*, a bardziej konkretnie, czy *aitie* z *prooimionu*, *aitioi* („winni”) oraz *adikemata* („nieprawości”) piętnowane przez Persów, a także pojawiająca się zaraz potem (5,3) *aitie* w postaci *adika erga* („nieprawości”) Krezusa, należą do tego samego porządku myśli¹⁴³. Tu także postawić należy pytanie, na czym polega „pierwszeństwo” Krezusa w serii „krzywd” wyrządzanych małoazjatyckim Grekom.

Kwestie powyższe wiążą się z zagadnieniem o wiele poważniejszym. Herodot zadeklarował w *prooimionie* chęć zajmowania się „wielkimi i zdumiewającymi dziełami-czynami Greków i barbarzyńców”. Stawia to w oczywisty sposób problem ram chronologicznych opowiadania, a zwłaszcza górnej granicy, jaką pisarz wybrał dla swoich „Historii”. Co więcej, należy się zastanowić, w jaki sposób Herodot zasygnalizował czytelnikowi, a także uzasadnił taki a nie inny wybór. Zobaczmy za chwilę, jak rozumie problematyczne herodotowe „ja sam wiem”, które wskazuje na Krezusa jako na pierwszego winowajcę. Niezależnie od tego wypada zapytać, czy wybór jego oznacza, że pisarz uważał, iż pomiędzy sparodiowanymi wydarzeniami, które znalazły kulminację w wojnie trojańskiej a wkroczeniem Krezusa na dziejową scenę nie było żadnych innych *ἔργα μεγάλα τε καὶ θωμαστά*, a zwłaszcza takich, które miałyby związek z konfliktem grecko-barbarzyńskim i jego przyczynami (zob. *prooem.*).

¹⁴⁰ Zob. zwłaszcza I 32; III 39-40; VII 10. Por. wciąż niezastąpioną książkę F. Wehrli'ego, *ΛΑΘΕ ΒΙΩΣΑΕ. Studien zur ältesten Ethik bei den Griechen*, Leipzig-Berlin 1931, *passim*, o Herodocie s. 60-62.

¹⁴¹ Por. G. Nagy, *Pindar's Homer*, s. 229-230 (wraz z przyp. 76), 233-234. Por. także perską propagandę na użytek wojny z Grekami: VII 43,1 oraz VII 8 γ 11; VII 150,2.

¹⁴² Tak np. G. Nagy, *loc. cit.*; Nie przekonuje mnie interpretacja H.-F. Bornitza (op. cit., s. 164-179), który dowodził, że w rozdziałach 1-5 Herodot prezentuje niesłusznie pretensje Persów do panowania nad Azją po to, by dalej pokazać, że naprawdę byli oni uzurpatorami, którzy siłą obalili prawowitych jej władców — Medów. Zob. następny przypis.

¹⁴³ Słabym punktem koncepcji, że w rozdziałach 1-5 Herodot polemizuje z jakąś formą perskiej propagandy, która miała uzasadnić atak Kserksesa na Grecję, jest właśnie konieczność uznania *aitie* za „niesłuszne (subiektywne) oskarżenie”. Tymczasem pojęcie to ma w myśli greckiej dużo większy ciężar, u samego zaś Herodota wyraźnie ma wyjaśnić głębsze źródła konfliktu. Poglądom Bornitza (*loc. cit.*) trzeba przeciwstawić słuszną opinię H. Drexlera (op. cit., zwłaszcza s. 3 i przyp. 3) i A. Corcelli (op. cit., s. 108-109) na temat „obiektywnego” wydzwieku pojęć *aitie* i *aitios*. Por. też J. Myles, op. cit., s. 55-57. Zaznaczmy od razu, że właściwa interpretacja spornego zagadnienia musi brać pod uwagę, iż oba aspekty *aitie*, „obiektywny” i „subiektywny” nie muszą być ze sobą sprzeczne, zaś forma narracji Herodota ma swoje wyraźne literackie pierwowzory. Na ten temat por. niżej.

Trzeba zauważyć, że Herodot w ogóle nie wspomina, choć bez wątpienia znał je znakomicie, przynajmniej jednego istotnego wydarzenia, które wręcz wyznaczyło rzeczywisty (także dla Herodota) bieg konfliktu Azji i Europy. Idzie mianowicie o grecką kolonizację wybrzeży azjatyckich. Sam Herodot nieco dalej zajmuje się bardzo szczegółowo Grekami mieszkającymi w Azji Mniejszej (I 142-151). Ponadto być może Grecy już na długo przed Herodotem uważali założenie małoazjatyckich *poleis* za wydarzenie brzemiennie w fatalne konsekwencje. Oto w drugiej połowie VII w. p.n.e. elegik Mimnermos w taki sposób pisze o kolonizacji Kolofonu (frg. 3, 1-4 Gentili-Prato, w nieco zmienionym przekł. W. Appla): „Kiedy i strome Pylos rzuciliśmy, miasto Neleusa, / oto do Azji ponętnej nas okręty przywiodły (ἰμερτήν Ἀσίην νηυσὶν ἀφικόμεθα). / Zasiadliliśmy miły Kolofon, bo byliśmy zbrojni / w siłę przemożną — początkodawcy złej *hybris*” (ἀργαλέης ὕβριος ἡγεμόνεσ)¹⁴⁴. Wiemy także, że poeta Panyasis, którego młodość przypadła na czas wojen perskich, krewny Herodota¹⁴⁵, skomponował w heksametrach cały utwór, w którym zajmował się właśnie kolonizacją Jonii¹⁴⁶.

Odczuwana przez nas wyraźna różnica pomiędzy wyprawą Argonautów czy wojną trojańską a bez wątpienia historycznym procesem kolonizacji Azji, nie przedstawiała się tak samo dla Herodota. Z jednej strony w jego czasach lokalne tradycje bez trudu wskazywały na miejsca, budowle, twory przyrody, które uważano za ślad wydarzeń dla nas należących do świata mitu (w tym zwłaszcza ślady tułaczek Argonautów i bohaterów wojny trojańskiej). Z kolei *ktiseis*, opowieści o założeniach miast, błyskawicznie obrosły własną mitologią, a przywódcy grup greckich pionierów odbierali w założonych przez siebie *poleis* cześć heroiczną.

¹⁴⁴ Następne dwa wersy utworu dotyczą zajęcia Smyrny przez mieszkańców Kolofonu, czemu sam Herodot poświęcił nieco miejsca w swoich *Historiach* (I 150); por. też I 16,2 oraz Pauzaniasz 7,5,1. Nie przekonują mnie próby poprawienia słowa *hegemones* (zob. A. P o d l e c k i, *The Early Greek Poets and Their Times*, Vancouver 1984, s. 59), które w związku z *hybris* daje się jednak rozumieć w sposób, jaki proponuję (tak też to miejsce tłumaczy W. S t e f f e n, tak też je rozumie M a z z a r i n o, zob. niżej). O *hybris* mieszkańców Kolofonu por. też w *Corpus Theognideum*, w. 1103-1104. Na temat tego fragmentu Mimnermosa oraz *hybris*, por. S. M a z z a r i n o, *Il pensiero storico classico*, vol. I, Bari 1966, s. 40-41. Wydaje mi się uprawnionym przypuszczenie, iż idea *hybris* polegająca na wtargnięciu do Azji po przekroczeniu „naturalnej” morskiej granicy pomiędzy Azją a Europą nie była oryginalnym pomysłem Mimnermosa (ani tym bardziej Herodota). Sam Mimnermos wyraźnie odwołuje się do tradycji wojny trojańskiej — koloniści z Pylos w oczywisty sposób „powtarzają” wyprawę swego protoplasty Nestora do „ponętnej Azji”. Sądzę, że można tu widzieć nawiązanie do myśli, która mogła być obecna już w tradycjach epickich niezależnych od homeryckiego kanonu (a których śladów można by się doszukiwać w *Cykle epickim*), albo też powstała z inspiracji pewnymi motywami epepei. Gdy Hezjod w *Pracach i dniach* (161-165) pragnął zwięźle przedstawić los epickich herosów przywołał (obok wyprawy siedmiu przeciw Tebom i samej wojny trojańskiej) widocznie ważny dlań element trojańskiej wyprawy — morską przeprawę herosów. Z kolei zagłada na morzu Achajów powracających spod Troi była tematem ważnych utworów należących do *Cyklu*, m.in. *Powrotów (Nostoi)*. Również charakterystyczna scena z początku trojańskiej wyprawy, gdy okręty Achajów nie mogły wyruszyć z Aulidy, każe myśleć, że w tradycji epickiej wielką rolę musiał odgrywać złowróżbny moment przekraczania morskiej bariery w drodze do Troi. Być może leżący u źródeł wojny trojańskiej tajemniczy „plan Zeusa”, który chciał ulżyć Ziemi noszącej na swym ciele zbyt wielu śmiertelników (por. *Kypria*, frg. 1 B e r n a b é), polegał właśnie na skłonieniu Agammona do przejścia tej granicy (jak pamiętamy, miało się to łączyć ze złożeniem w ofierze córki króla). Z tej perspektywy obecny u Mimnermosa (w. 2) i Herodota (I 2,2; 4,1-4,3; V 97,3) motyw „przeprawy na zgubnych okrętach” należy uznać za bardzo interesujące odwołanie do „epickiej wyobraźni” ich publiczności.

¹⁴⁵ Związki rodzinne Herodota zob. u F. J a c o b y’ e g o, *Herodotos, coll.* 216-219.

¹⁴⁶ Por. Suda s.v. Panyasis (= *testimonium* 1 B e r n a b é).

Różnicę z pewnością odczuwano, ale ani z naszej, ani z Herodota perspektywy ci, którzy w epoce archaicznej zajmowali się epoką bohaterskiej kolonizacji (zarówno tej wcześniejszej, małoazjatyckiej, jak i tzw. Wielkiej Kolonizacji z VIII-VI w. p.n.e.), nie zasługiwali na porównanie z pisarzem, jakim chciał zostać Herodot. Przede wszystkim wszyscy oni byli poetami¹⁴⁷. Parodystyczna forma, za pomocą której Herodot odesłał do lamusa wyprawę Argo i wojnę trojańską, a także dalsze rozwinięcie przezeń istniejącej już wcześniej formy prozaicznych prologów (pozostającej w wyraźnej opozycji do inwokacji epickich, do „daru Muz” epickiego poety) świadczy dowodnie o tym, że cała materia epicka nie mieściła się w jego planach pisarskich. I to nie dlatego, albo nie przede wszystkim dlatego, że uważał on tego rodzaju opowieści za niewiarygodne czy nieweryfikowalne, ale dlatego, że — jego zdaniem — dominujący tam sposób wyjaśniania przyczyn wielkich wydarzeń był z gruntu jałowy. A przy tym to właśnie „aitiologiczna forma” epepei posłużyła Herodotowi za literacki model dla jego własnego opowiadania¹⁴⁸.

Ważne jest także, że Herodot już w *prooimionie* deklarował konieczność ocalenia żywego obrazu ludzkich działań i zachowania *kleos* „wielkich i zdumiewających czynów Greków i barbarzyńców”. Tymczasem *ἔργα μεγάλα τε καὶ θωυμαστά*, jakie znalazły miejsce w utworach epickich czy w elegiach poetów wzorujących swoje wiersze, jak sam Mimnermos, na *aristejach* bohaterów „Iliady”¹⁴⁹, otrzymały już swoje *kleos* i czas już nie mógł im zagrozić¹⁵⁰. Na fakt, że Herodot w taki między innymi sposób określił punkt startu swego dzieła, wskazywać może pewne miejsce z siódmej księgi „Historii”, gdzie porównuje on wyprawę Kserksesa z poprzednimi najgłośniejszymi ekspedycjami z Europy do Azji i odwrotnie (VII 20). Mówi on o tych, o których „on sam wie” (τῶν ἡμεῖς ἴδμεν): wyprawie Dariusza na Scytów i zagonie Scytów do Medii. Z drugiej strony wspomina o tych, które są znane z „tego, co się opowiada” (κατὰ τὰ λεγόμενα): wojnie trojańskiej i jeszcze wcześniejszej wyprawie Teukrów i Myzów do Europy. Herodot wspomina oba wydarzenia mimochodem, jak coś doskonale znanego swojej publiczności. Pierwsza wyprawa stanowiła oczywiście temat „Iliady”. Można przypuszczać, że i wyprawa Myzów została uwieczniona przez znane dzieła poetyckie. Wiemy dzięki Strabonowi, że o przybyciu Teukrów z Krety do Troady, a chyba także o ich dalszych losach pisał w połowie VII w. p.n.e. elegik Kallinos¹⁵¹. W obu wypadkach, zarówno pod koniec prologu, jak i w momencie wyruszania do Europy ogromnej wyprawy Kserksesa, Herodot przeciwstawia swoją „wiedzę” (*oida*) poetyckim opowiadaniom poprzedników, wyznaczając właśnie w ten sposób górną granicę swojego dzieła.

Jedną z najbardziej dyskutowanych kwestii interpretacyjnych początkowych partii „Historii” jest pozycja Krezusa, jako „pierwszego, który dopuścił się nie-

¹⁴⁷ Chodzi o poetów epickich, elegijnych, a nawet Pindara. O *ktiseis* jako swego rodzaju „archaicznych historiach lokalnych” zob., niesłusznie, F. L a s s e r r e, op. cit., s. 119-127. Dużo ciekawsze są uwagi S. M a z z a r i n o, op. cit., s. 37-46.

¹⁴⁸ Por. naszkicowaną wyżej „kompozycję pierścieniową”, zob. też niżej o zasadach bardziej ogólnych, które rządzą narracją Herodota.

¹⁴⁹ Por. np. słynny frg. 23 (G e n t i l i - P r a t o) z jego utworu *Smyrneis*.

¹⁵⁰ W ten sam sposób, być może podążając śladem Herodota, określi zakres wstępnych części swego dzieła Tukidydes (I 97,2), który otwarcie zadeklaruje, że zajmuje się skądinąd niezwykle ważną epoką, którą wszyscy dotąd pozostawili odłogiem (potem doda zastrzeżenie, z którego wynika, że jednak Hellanikos już coś — niedobrze — napisał).

¹⁵¹ Strabon, 13,1,48 p. 604 (= *testimonium* 6 G e n t i l i - P r a t o).

prawości w stosunku do Greków” (5,3). To bardzo ogólne stwierdzenie (jego skrótowość, tak jak anonimowość Krezusa, daje się tłumaczyć względami formalnymi, zob. wyżej) wyjaśni Herodot nieco dalej (6,2-3): „Ten to Krezus jako pierwszy z barbarzyńców (βαρβάρων πρῶτος), o których ja sam wiem (τῶν ἡμεῖς ἴδμεν), jednych spośród Greków podbił zmuszając ich do płacenia trybutu, drugich zaś uczynił przyjaciółmi (φίλους προσεποιήσατο) — podbił więc Jonów i Eolów, i Dorów mieszkających w Azji, przyjaciółmi zaś uczynił Lacedemończyków. Natomiast przed panowaniem Krezusa wszyscy Grecy byli wolni” (ἐλεύθεροι). Powtórzone jeszcze dobitniej stwierdzenie, że Krezus był pierwszym, „o którym sam wie” Herodot, skłania większość badaczy do przyjęcia, że był to pierwszy historyczny „winowajca”, o którym pisarz posiadał wiedzę pewną. Kłopot polega na tym, że zaraz potem Herodot jakby zapomniał o Krezusie i przypomniał sobie o jego poprzednikach, którzy również atakowali małoazjatyckich Greków¹⁵². Między innymi ta niekonsekwencja skłoniła Jacoby’ego do uznania, że pierwotnie odrębny *logos* o Krezusie został przez Herodota bardzo pobieżnie zintegrowany z dziełem, które teraz posiadamy¹⁵³. Inni z kolei sądzili, że według Herodota Krezus był odpowiedzialny za pierwszy systematyczny podbój greckich *poleis* połączony z płacaniem trybutu, co tym samym czyniło zeń niejako poprzednika, a nawet swego rodzaju wzór dla przyszłej władzy Persów¹⁵⁴. Binyamin S h i m r o n usiłował dowieść, że choć i poprzednicy Krezusa z pewnością chcieli podboju Greków, a ich ataki trudno nazwać sezonowymi wypadami (Alyattes pod Milet!), to sam Herodot zwracając uwagę na Krezusa pragnął zaznaczyć, że tylko na jego temat posiada wiarygodne źródła¹⁵⁵. Ostatnio Michael L l o y d wykazał braki interpretacji Shimrona i zaproponował wyjaśnienie kłopotliwego stwierdzenia o pierwszeństwie Krezusa pewnymi cechami parataktycznego stylu pisarza, który rozpoczyna od zasadniczo słusznej reguły, by dopiero potem przywołać niezbyt istotne od tej reguły wyjątki¹⁵⁶. Uwaga powyższa każe nam rozważyć poważnie formę, w jakiej Herodot opowiedział o „pierwszym, który dopuścił się nieprawości”.

Cały *logos* lidyjski przybiera formę dwu wielkich „kompozycji pierścieniowych” (6-28 oraz 49-92), pomiędzy którymi pozycję centralną zajmuje rozbudowany „dramat Krezusa” (29-45): słynna rozmowa z Solonem w kulminacyjnym momencie potęgi władcy oraz następująca zaraz potem tragedia Krezusa — śmierć jego syna Atysa¹⁵⁷. Choć cały *logos* ma wielkie znaczenie dla naszego rozumienia „Historii” Herodota¹⁵⁸, dla potrzeb obecnej analizy interesujące są zwłaszcza jego

¹⁵² Gyges atakował Milet i Smyrnę, zdobył zaś Kolofon, chyba za wyjątkiem obronnej *akropolis* (14,4); Ardys zdobył Priene i uderzył na Milet (15); Alyattes natomiast zajął Smyrnę, zaatakował Kladzomenai (16,2) i prowadził długotrwałą blokadę próbując wziąć Milet (17-22).

¹⁵³ *Herodotos*, col. 338.

¹⁵⁴ W tym kierunku idzie np. F. H e l l m a n n, op. cit., s. 26.

¹⁵⁵ Πρῶτος τῶν ἡμεῖς ἴδμεν, „Eranos” t. LXXI, 1973, s. 45-51.

¹⁵⁶ M. L l o y d, *Croesus' priority: Herodotus 1.5.3*, „Liverpool Classical Monthly” t. IX, 1, January 1984, s. 11. Chciałbym w tym miejscu podziękować panu Michaelowi Lloydowi z Wadham College w Oxfordzie za przysłanie mi nadbitki tego artykułu, który w innym razie byłby dla mnie niedostępny.

¹⁵⁷ Zob. H. W o o d, *The Histories of Herodotus. An Analysis of the Formal Structure*, The Hague-Paris 1972, zwłaszcza s. 21-22. Pierwszy z pierścieni ma formę znakomicie rozbudowanej „regresji epickiej” wychodzącej od Krezusa po to, by na koniec doń powrócić, por. T.E.V. P e a r c e, op. cit., s. 87-88.

¹⁵⁸ Krezus słusznie uchodzi za postać paradygmatyczną (por. szczególnie F. H e l l m a n n, op. cit., *passim*), której los prefiguruje „zwykły” model losu człowieka. Grecki czytelnik po poznaniu

partie początkowe. Z perspektywy całej wielkiej *Ringkomposition* opowiadania o kolejnych królach z dynastii Mermnadów, którzy przed Krezusem walczyli z małoazjackimi Grekami stanowią swego rodzaju regresję. Pisarz cofa się jak najdalej wstecz, by odpowiedzieć na pytanie o początek dynastii. Pytanie to, jak wiadomo, jest w gruncie rzeczy pytaniem o przyczyny straszliwego upadku Krezusa (to z powodu uzurpacji władzy i zabicia Kandaulesa, ostatniego Heraklidy na tronie lidyjskim kara, *tisis*, spotka Krezusa, dalekiego potomka „winowajcy” Gygesa). Zawieszenie opowieści o Krezusie na rzecz opowiadania o jego poprzednikach odpowiada w ten sposób prolongacie kary, jaka nieuchronnie grozi Mermnadom¹⁵⁹. Co więcej, rosnące powodzenie poprzednich królów lidyjskich zbliża nas do punktu szczytowego losów tej dynastii — panowania Krezusa, który właśnie w tym kulminacyjnym momencie potęgi Lidów może podjąć działania, które wpłyną w sposób rozstrzygający zarówno na losy Lidii, jak i na los małoazjatyckich Greków. Wydarzenia wywołane przez jego poczynania zdeterminują dalszą historię Grecji kontynentalnej, a także Persji. Jasne jest zatem, że dla losów konfrontacji grecko-barbarzyńskiej Krezus jest władcą najważniejszym¹⁶⁰. Pytanie tylko, w jaki sposób jest on „pierwszym”.

Widzieliśmy już, że „regresja epicka” jest wprawdzie kunsztownym, ale zupełnie naturalnym sposobem przedstawienia odległych korzeni aktualnych wydarzeń. Schodząc krok po kroku w przeszłość pisarz może wyjaśnić to, co na pierwszy rzut oka pozostaje zagadką. Jest to charakterystyczne dla sposobu myślenia kategoriami „aitiologicznymi”. Porządek chronologiczny zastąpiony zostaje innym, który ponadto, dzięki antycypowaniu przyszłych wydarzeń na początku epizodu, przyczynia się do zbudowania efektu dramatycznego bardzo charakterystycznego dla greckiej wrażliwości: zamiast niespodziewanego rozwiązania akcji Grek oczekuje w napięciu katastrofy, której wynik jest mu z góry znany¹⁶¹. Przy tej okazji publiczność poety lub pisarza (zarówno w wypadku utworu wykonywanego ustnie, jak i dzieła spisane) otrzymuje od autora pewien rodzaj oczywistych dla niej sygnałów, które pozwalają dokładnie zorientować się w opowiadaniu.

Całe opowiadanie „o tym, jak Persowie zawładnęli Azją” (bo tej właśnie myśli podporządkowany jest cały *logos* lidyjski oraz następujące po nim opowiadanie o zdobyciu władzy oraz panowania nad Azją przez Cyrusa)¹⁶² opiera się na następstwie kolejnych działań i przeciwdziałań motywowanych przez rodzinne związki pomiędzy głównymi postaciami opowieści. Z powodu osobistej wrogości medyjski dostojnik Harpagos skłania młodego Persa Cyrusa do wystąpienia przeciwko królo-

tragicznej historii króla Lidii będzie doskonale rozumiał przesłanie całych *Historii* i nabierze specyficznej wrażliwości na mniej lub bardziej dyskretne sygnały, które Herodot będzie doń kierował w dalszym opowiadaniu. Zob. również M. Miller, *The Herodotean Croesus*, „Klio” t. XLI, 1963, s. 58-94; H. Erbs, *Über Herodots Kroisoslogos*, [w:] *Ausgewählte Schriften zur Klassischen Philologie*, Berlin-New York 1979, s. 180-202; a także interesujący artykuł W. Burkerta, *Das Ende Kroisos: Vorstufen einer herodoteischen Geschichtserzählung*, [w:] *Catalepton. Festschrift für Bernard Wyss*, Basel 1985, s. 4-15.

¹⁵⁹ Zob. I 13,2 wraz z komentarzem D. Asheriego.

¹⁶⁰ Także S. Mazzarino przypuszczał, że Krezus jest ważny z uwagi na konflikt ze wszystkimi Grekami, a nie tylko, jak jego poprzednicy, z Jonami (op. cit., s. 536, przyp. 57). Mimo jego dalszego rozumowania, uwaga ta nie wystarczy do objaśnienia pozycji Krezusa jako „pierwszego”.

¹⁶¹ Por. ogólnie znakomite uwagi A.B. Van Groninga, *In the Grip of the Past. Essay on an Aspect of Greek Thought*, Leiden 1953, s. 35-46.

¹⁶² Zob. I 95,I oraz 130,3, a także słowa, które zamykają dzieje Lidów: „Lidowie zatem dostali się w niewolę Persów” (94,7).

wi Astyagesowi, co będzie zresztą rewanżem za to, że władca próbował samego Cyrusa zabić, a jego matkę (a swoją córkę) znieważył. Z kolei jednym z motywów ataku na zwycięskiego Cyrusa jest dla Krezusa chęć pomszczenia swego powinowatego Astyagesa. To właśnie związki rodzinne i wynikające z nich zobowiązania są dla greckiej publiczności (inaczej niż dla nas) wygodnym drogowskazem po tej skądinąd skomplikowanej opowieści. Obok związków rodzinnych istnieje jeszcze jeden typ nienaruszalnych, bo sankcjonowanych przez bóstwa zobowiązań, które zmuszają bohaterów herodotowej opowieści do równie energicznego działania. Są nimi obowiązki wynikające z więzów „rytualnej przyjaźni” (*philia*) oraz „gościnności” (*xenia*). Dopiero oba te imperatywy — rodzinny i ten oparty na związkach *philia* oraz *xenia*, determinują poczynania postaci¹⁶³.

Przedstawiony powyżej sposób myślenia wyznacza nie tylko logikę narracji, lecz także zasadnicze zręby herodotowej przyczynowości¹⁶⁴. Co więcej, to on właśnie określił górną granicę „Historii”. Kłopot ze zrozumieniem pozycji Krezusa polega między innymi na tym, że zwykle zapomina się, iż Herodot przywołuje dwa fakty świadczące o pierwszeństwie króla Lidów. Pierwszy z nich (podbój małoazjatyckich Greków) wysuwa się na czoło, skoro to oni, także na skutek działań Krezusa, jako pierwsi Hellenowie poczują wkrótce perskie jarzmo. Herodot wspomina jednak wyraźnie o związkach *philia*, jakie zawarł Krezus z innymi Grekami, z Lacedemończykami (6,2)¹⁶⁵. Fakt ten będzie miał dla „Historii” daleko idące konsekwencje. Oto po raz pierwszy Grecy z Europy włączeni zostają w konflikt, który dotąd wyglądał na wewnętrzną sprawę Azjatów. Historyczna konfrontacja staje się tym samym nieunikniona. Wprawdzie Spartanie nie zdołali przyjąć na odsiecz Krezusowi, ale Persowie — zgodnie z zasadą odwzajemniania doznanych krzywd i przysług, która wynika, ale i leży u podstaw związków rodzinnych, *philia* oraz *xenia* — nie zapomną już tego zaangażowania po stronie wroga¹⁶⁶. Od tego momentu w myśli Herodota stopniowemu wzrostowi imperium perskiego podbijającego kolejne ludy towarzyszyć będzie równoległy wzrost (*auxesis*) dwu głównych potęg kontynentalnej Grecji — najpierw Sparty, a potem, po obaleniu tyranii Pizystratydów, także Aten. Obie te *poleis* stawia wreszcie czoło perskiemu imperium w wielkiej wojnie przeciwko agresji Kserksesa, która stanowić będzie punkt kulminacyjny dzieła. W ten właśnie sposób Herodot skonstruował pozornie tylko

¹⁶³ Nie jest to jednak literacka fikcja, lecz rzeczywistość świata powiązanego pajęczyną dynastycznych mariaży i sojuszy zawieranych przez wschodnich monarchów i greckich arystokratów. Por. ogólnie J. Gould, op. cit., s. 42-85, a także G. Herman, *Ritualised Friendship and the Greek City*, Cambridge 1987, *passim*.

¹⁶⁴ Na temat herodotowej przyczynowości zob. m.in. K.-A. Pagel, *passim*; H.R. Immerwahr, *Aspects of Historical Causation in Herodotus*, „Transactions and Proceedings of the American Philological Association” t. LXXXVII, 1956, s. 241-280; J. de Romilly, *La vengeance comme explication politique dans l'oeuvre d'Herodote*, „Revue des études grecques” t. LXXXIV, 1971, s. 314-337; Asheri I, s. XLIII-LII; M.I. Lang, op. cit., s. 73-79; A. Corcella, op. cit., s. 163-178; J. Gould, op. cit., s. 42-85; P. Derow, *Historical Explanation: Polybius and his Predecessors*, [w:] *Greek Historiography*, wyd. S. Hornblower, Oxford 1994, s. 73-81. Por. także R. Sealey, *Thucydides, Herodotus, and the Causes of War*, „The Classical Quarterly”, n.s. t. VII, 1957, s. 1-12; A.E. Wardman, *Herodotus on the Causes of the Greco-Persian Wars (Herodotus, I,5)*, „American Journal of Philology” t. LXXXII, 1971, s. 314-337; A. Momigliano, *Some Observations on Causes of War in Ancient Historiography*, [w:] *Secondo contributo*, s. 14-20.

¹⁶⁵ Por. I 53; 77,3.

¹⁶⁶ Zob. już I 152-153,2.

„słabą” „linię grecką” (Jacoby, *col.* 336) swojego dzieła, która w rzeczywistości wyznacza ramy całego opowiadania o *auxesis* perskiej¹⁶⁷.

W swoim opowiadaniu o zbliżającej się nieuchronnie konfrontacji pomiędzy Persją a Grekami Herodot będzie podkreślał momenty, w których jedna lub druga strona przekracza wodną granicę pomiędzy Azją a Europą, by interweniować na obcym terytorium¹⁶⁸. Tak jak Krezus niechcący zbliżył do siebie Greków i Persów, tak potem tyran Samos, Polikrates, również wbrew swoim intencjom, przyczyni się do spartańskiej wyprawy do Azji i do pierwszych podbojów perskich w Europie¹⁶⁹. Wreszcie powstanie jońskie rozpocznie serię wydarzeń, które doprowadzą wprost do interwencji Kserksesa. Dzięki roli, jaką w dziele Herodota odgrywają postaci Krezusa i Polikratesa, widzimy wyraźnie, że pisarz nie przyjął bez zastrzeżeń „epickiej” wizji „nadmaturalnej” bariery morskiej pomiędzy Europą a Azją. Przeciwnie, odwołując się do epepei zwrócił raczej uwagę swej publiczności na rolę terenów pogranicznych, strefy buforowej, która nieuchronnie staje się zarzewiem konfliktu.

Ateńskie okręty wysłane na pomoc jońskiemu powstaniu przeciwko Persom nazwane zostały „początkiem nieszczęść dla Greków i barbarzyńców” (αὐτὰι δὲ αἱ νέες ἀρχὴ κακῶν ἐγένοντο Ἑλλησὶ τε καὶ βαρβάροισι, V 97,3). Ten oczywisty kryptocytat ze znanego nam już doskonale miejsca „Iliady” (V 62-64)¹⁷⁰ wprowadzony został w miejscu kluczowym dla całego dzieła, które nazwać można wręcz „punktem krytycznym” konfliktu. Jednak tylko przy powierzchownej lekturze można by uznać, że świadczy to o przyjęciu przez Herodota mechanizmów spardiowanych w opowieściach perskich *logioi*. Choć, jak widzieliśmy, działania postaci centralnych dla biegu wypadków, a za nimi całą herodotową przyczynowość, odczytać można w kategoriach osobistych związków i zobowiązań, a zwłaszcza dążenia do zemsty za doznane krzywdy, to jednak motywy postaci nie mają nic wspólnego z tymi, które odnajdujemy u herodotowych Argonautów czy mścicieli hańby Menelaosa. Błahe mogą być preteksty, lecz w gruncie rzeczy idzie zwykle o sprawy najważniejsze: agresywny imperializm, żądzę władzy, butę płynącą z nadmiernego powodzenia. Nadal realne są „epickie” nieszczęścia wojen¹⁷¹, lecz prawdziwe *kleos* zyskują tylko jednostki i ludy stające do walki o swą wolność, jak Grecy okresu wojen perskich, czy Scytowie. Także i to fundamentalne dla dzieła Herodota napięcie pomiędzy wolnością a agresją oraz niewolą pojawia się już wte-

¹⁶⁷ Por. odpowiednio: I 59,1-65,1 (osłabione przez tyranię Ateny nie są dla Krezusa atrakcyjnym sojusznikiem) — I 65,1-70,1 (wzmocniona przez *eunomie* Sparta jest u szczytu potęgi, więc Krezus zawiera z nią związki *philia*) oraz V 38,2-48 (słabość Sparty niezdolnej do interwencji w Azji) — V 55,-97,3 (wzmocnione Ateny mogą pomóc powstaniu jońskiemu przeciw Persom). Pomiędzy tymi równoległymi *logoi* (wprowadzonymi zresztą w identyczny sposób, przy okazji wizyty w Grecji posłów Krezusa [ks. I] i podróży tyrana Aristagorasa [ks. V]; celem obu wypraw jest poszukiwanie sojuszników w walce przeciwko Persom) mieszczą się wszystkie *logoi* o perskich podbojach i włączane przy tej okazji *logoi* o ludach i krainach, które znalazły się na drodze perskiej ekspansji. Zagadnieniem greckiej *auxesis* u Herodota zajmują się w artykule pt. *Ironie et histoire. Le discours de Soclès chez Hérodote*, „Ancient Society”, 1996 (w druku).

¹⁶⁸ Por. np. III 56,2; 134,4; 138,4; 139,1; IV 89,1; V 97,3; por. także VII 20-21.

¹⁶⁹ Na temat „pośredniczącej” pozycji Krezusa i Polikratesa oraz innych problemów związanych z rolą tych postaci w *Historiach* por. J. C o b e t, op. cit., s. 158-164.

¹⁷⁰ Podobnie jak u Homera (*Iliada*, V, 64) Fereklos nie rozumiał, że jego okręty przyniosą zgubę jemu samemu i jego ojczyźnie (nie znał wyroków boskich, co pozwala powiedzieć o nim, jak o Agamemnonie [*Iliada*, II, 38-40]: „głupi”), tak i Ateńczycy nie grzeszyli rozumem dając się zwieść Aristagorasowi i wysyłając swoje okręty do Azji (Herodot, V 97,2).

¹⁷¹ Por. I 87,3-4; VIII 3,1.

dy, gdy Krezus zniewala „poprzednio wolnych” Hellenów (I 6-3). Działania jednostek i wspólnot łączą się w sposób nieunikniony z porządkiem świata, w którym miejsce swoje mają także bogowie. Jednak symbolicznych granic wprowadzanych tak często przez Herodota nie trzeba traktować dosłownie. Parodia dominującego w opowieściach „perskich mędrców” motywu *cherchez la femme* oznacza bowiem odrzucenie łatwych i powierzchownych wyjaśnień charakterystycznych dla epopei na rzecz prób odkrywania głębszych mechanizmów działań ludzi. Herodot często stawia pytanie, co skłoniło daną postać do działań, które kazały jej wykroczyć poza dozwolone granice. Odpowiedzi zaś przenoszą nas zawsze w sferę refleksji nad naturą ludzką. Tu także sytuować należy problematykę związków „ludzkiej” i „boskiej” przyczynowości u Herodota. Z tym, że istotne dla nas pytanie o to, co jest wtórne, a co pierwotne, dla samego pisarza najpewniej nie miałoby sensu. W każdym bowiem wypadku, gdy pytanie o przyczynę posuniemy do ostateczności, idzie o wszechstronny namysł nad kondycją człowieka, znikomością jego egzystencji. Refleksja ta nie jest jednak na wskroś pesymistyczna, co więcej, nie musi, a nawet nie może ona prowadzić do jakiegokolwiek spójnego systemu. Tragiczna wizja losu człowieka nie jest koherentna ani u Herodota, ani u piątowiecznych tragiczków. Nie ma ona również prostych celów dydaktycznych. Powinna natomiast prowadzić do refleksji, do „poznania samego siebie”, poznania ograniczeń płynących z ludzkiej kondycji, wreszcie, zgodnie z delficką zasadą „nic ponad miarę”, powinna przestrzegać ludzi przed *hybris* w jakiegokolwiek postaci.

Z formalnego punktu widzenia przytoczone zdanie z piątej księgi (V 97,3) stanowi punkt dojścia *aitiologii* konfliktu grecko-barbarzyńskiego. Nawiązanie do „Iliady”, ale i do pierwszych rozdziałów „Historii” nie jest chyba przypadkowe. W tym bowiem punkcie zapowiedziana w *prooimionie aitie* konfliktu (wyjaśnienie krok po kroku etapów wzrostu potęgi perskiej ujęte w ramy *auxesis* kontynentalnych Greków) ustępuje miejsca samemu konfliktowi. Można chyba uznać, że modelu dla całej tej konstrukcji dostarczyła właśnie epopeja, której „aitiologiczną naturę” już obserwowaliśmy. Od tego zaś miejsca, od pomocy udzielonej przez Ateny małoazjatyckim powstańcom, rozpoczyna się u Herodota prawdziwie homeerycka narracja¹⁷², w której spotkamy zarówno najbardziej oczywiste z zapowiedzianych na wstępie utworu *erga* — *aristeje* wybitnych jednostek i całych *poleis*, jak i homeeryckie z ducha katalogi wojsk, a także to, co najważniejsze — wielkie starcie zbrojne, którego stawką jest los całych miast i ich wolność¹⁷³.

Gdyby brać dosłownie to, co Herodot mówi w *prooimionie*, utwór jego musiałby kończyć się właśnie z chwilą wyruszenia ateńskich okrętów do Azji¹⁷⁴. Jednak dzięki narzucanej czytelnikowi od pierwszych słów „Historii”, wielostronnej stylizacji epickiej, oczywiste jest, że nie tylko *aitie*, ale i sam konflikt ma uzyskać należne mu *kleos*¹⁷⁵. Co więcej, o pomysłowości pisarza świadczy fakt,

¹⁷² Ogólnie por. np. K. T u r s k a, *O ile Herodot w kompozycji dzieła naśladuje Homera*, „Meander” t. XXIII, 1968, s. 238-297 oraz 355-369.

¹⁷³ W tym właśnie sensie, niosąc zagładę Grecji, Persowie mszczą, jak zresztą sami twierdzą, upadek Troi. Tyle tylko, że cały utwór Herodota przyczynia się do wyjaśnienia ich działania w oparciu o przekazywaną publiczności wiedzę o naturze i kondycji człowieka. Charakter i wartość tej wiedzy sprawia, że błędnie postawione przez pisarza otwierające utwór pytanie o „pierwszego winnego” samego konfliktu. Krezus bowiem jest tylko pierwszym przykładem funkcjonowania zasad obowiązujących każdą znaczącą jednostkę w *Historiach*.

¹⁷⁴ Por. M. L a n g, op. cit., s. 3.

¹⁷⁵ Herodot najwidoczniej uważał za wygodne takie ustalenie ram opowiadania, by formalnie nawiązywały one do epopei, a przez to trafiały do wyobraźni odbiorców. Zgodnie z naturą prozy

że tak właśnie określił on na wstępie zakres swego dzieła. Zapowiedź zapewnienia należnej sławy wojnom perskim po prostu byłaby dość oczywista, lecz wyraźnie niewystarczająca. Herodot zadał za to nowatorskie i oryginalne pytanie o przyczyny tych wojen, co od samego początku miało zafrapować publiczność oraz, jak zobaczymy za chwilę, zasugerować jej pewien konkretny sposób odczytania całych „Historii”.

VII

Pozostaje nam jeszcze pytanie o zadeklarowany przez Herodota w prologu rzeczywisty temat dzieła, którego ramy wyznaczone zostały w taki właśnie sposób. Wydaje mi się, że punktem wyjścia powinny być ponownie słowa Herodota z kluczowego miejsca „Historii”, epizodu (V 97,3), w którym pojawiają się okręty Ateńczyków płynące do Azji. Stanowią one „początek nieszczęść dla Greków oraz barbarzyńców”. Miejsce to nawiązuje wyraźnie do „wielkich i zdumiewających czynów Greków i barbarzyńców” z *prooimionu*, a przez nie także do ich epickich pierwowzorów (patrz wyżej). Nic zatem dziwnego, że przedmiot zaczynającego się właśnie opowiadania o wojnach perskich przedstawia Herodot właśnie w kategoriach epickich *kaka*, „cierpień” czy też „nieszczęść”, jakie spadną wraz z tym

greckiej epoki archaicznej (por. F r ä n k e l, *passim*), utwór nie posiada wyraźnego zakończenia, a punkt dojścia opowiadania nie został zasygnalizowany w początkowych partiach *Historii*. Całe dzieło kończy się nieco nagle z chwilą, gdy słuszna zemsta Greków pozwoliła im wyprzeć Persów z Europy — tak jak *Iliada* kończy się z wygaśnięciem gniewu Achillesa. Czytelnik otrzymuje jednak na wszelki wypadek dość wyraźny sygnał (IX 116-122): utwór zamyka zemsta Protesilaosa, greckiego herosa, który jako pierwszy padł na azjatyckiej ziemi podczas wyprawy trojańskiej. Mści się on z za grobu na Persie, który zbezczeszczył jego przybytek. Wracamy tu także do początkowej opowieści perskich *logioi*, którzy mówiąc o wojnie trojańskiej przestrzegali przecież przed nieuzasadnioną, przesadną zemstą. Tymczasem finałową sceną *Historii* jest okrutna śmierć Persa Artayktesa z rąk Greków z ateńskim wodzem Ksantiposem na czele, i to w miejscu cokolwiek symbolicznym — dokładnie tam, gdzie o europejską ziemię zaczepiony był most, jaki nad Hellespontem przerzucił był Kserkses. Scena ta stanowi, jak mi się zdaje, swoiste *momento* w czasie, gdy podstawowym problemem chwili była ekspansja ateńskiego imperium i bratobójcza wojna dawnych przymusowych sojuszników — Sparty i Aten. Jest to scena kluczowa dla zrozumienia jednego z aspektów przesłania *Historii*, albowiem myśl o „nadmiernej zemście” daje wyraz zasadzie obowiązującej w całym dziele Herodota, a zasygnalizowanej już w opowieściach perskich *logioi*. Podobnie jak w epickim pierwowzorze, w *Iliadzie*, nadmierne folgowanie gniewowi najpierw przez Agamemnona, a potem przez Achillesa, ściąga na Achajów nieszczęścia, tak i u Herodota znajdujemy wyraźny związek przesadnej zemsty z ludzką *hybris* bezwzględnie karaną przez bogów (por. zwłaszcza IV 205). Zasada ta jest związana z naszkicowanym wyżej (za J. G o u l d e m) sposobem myślenia, w którym działania jednostek motywowane są przez osobiste zobowiązania skłaniające do zemsty za krzywdy swoje i swoich bliskich (*xenoi*, *philoí*, rodzina). Z punktu widzenia potrzeb narracji to właśnie ta zasada stanowi o ciągłości herodotowej opowieści, a także o związkach przyczynowo-skutkowych pomiędzy poszczególnymi sekwencjami wydarzeń. W konsekwencji ona także umożliwia pytanie o przyczyny, które schodzą w coraz odleglejszą przeszłość. Odnalezienie tego, kto skrzywdził pierwszy (moment początku sporu), lub skrzywdził mszcząc się nadmiernie (moment otwarcia nowego rozdziału wzajemnej wrogości) pozwala prześledzić poszczególne etapy wszystkich istotnych w dziele Herodota konfliktów. Zgodnie z naturą ludzi, których cechuje zwykle *pleonexie* („nadmierna żądza posiadania”) i *hybris*, łańcuch krzywd i zemsta nie kończy się nigdy, a obserwowane zasady działają jak swego rodzaju *perpetuum mobile*. Stąd właśnie — *per analogiam* — naturalne przenoszenie konfliktu w czasy mityczne, gdzie trzeba szukać źródeł aktualnych wrogości pomiędzy *poleis*, a nawet wybitnymi jednostkami (dynastiami).

konfliktem na Greków i Azjatów. Kłopot jednak w tym, że, jak wskazywali wszyscy niemal badacze „Historii”, księgi dzieła, które poprzedzają same wojny obejmują zarówno dzieje perskich podbojów, jak i związane z nimi *logoi* etnograficzne oraz geograficzne, w których tak dużą rolę odgrywa analizowane już (a zdaniem wielu jedyne) kryterium wyboru materiału „godnego opowiadania”: sprawy „wielkie i zdumiewające”. By uchwycić ich związek z wojennymi *kaka*, należy wrócić do *prooimionu*.

Zapowiedziawszy wskazanie „pierwszego winowajcy” grecko-azjatyckiego konfliktu, pisarz robi następny krok stwierdzając: „jego to wskazawszy (τοῦτον σημήνας) pójdę w moim opowiadaniu naprzód, na równi małe i wielkie miasta ludzi przebiegając” (ὁμοίως μικρὰ καὶ μεγάλα ἄστεα ἀνθρώπων ἐπεξίων). W naszkicowanym wyżej *Ringu* pokazanie „pierwszego winnego” odpowiada początkowemu pytaniu o *aitie* (element D.). Użyta przez Herodota forma czasownika *semainein* pełni tutaj dodatkową funkcję, albowiem w innym miejscu „Historii” widać jasno, że słowo to może pojawić się w związku z wyjaśnieniem „przyczyny” pewnego stanu rzeczy¹⁷⁶. W ten sposób raz jeszcze kładzie on nacisk na swoją wiedzę (*oida autos*), która wyznacza punkt startu „Historii”. Zaraz potem pisarz dokonuje pewnego zwrotu, by wyrazić myśl dość niejasną, której związek z tym, co ją poprzedza, jak i z *logosem* lidyjskim, który nastąpi zaraz po niej, nie jest oczywisty. Zauważono niejednokrotnie, że sformułowanie „przebiegając miasta ludzi” wygląda na celowe nawiązanie do prologu Odysei, gdzie tytułowy bohater przedstawiony został jako ten, kto μάλα πολλὰ πλάγχθη (...): πολλῶν δ' ἀνθρώπων ἴδεν ἄστεα καὶ νόον ἔγνω („bardzo wiele się tułał — —, widział też miasta wielu ludzi i poznał ich ducha” [czy też „umysł”, *noos*], w. 1-4)¹⁷⁷. Herodot od pewnego przynajmniej stopnia przedstawia się jak ktoś podobny do Odysa, kto „wie” dzięki licznym i dalekim podróżom. Spostrzeżenie to pozwalało niektórym badaczom sądzić, że mamy tu do czynienia z zapowiedzią partii opisowych utworu, herodotowych *logoi* etnograficznych i geograficznych przeciwstawionych dyskretnie partiom narracyjnym¹⁷⁸. Jednak *pendant* tego miejsca w „kompozycji pierścieniowej” („czyiny

¹⁷⁶ Por. I 75,1. Jak wykazał F. Hartog (op. cit., s. 368-369), czasownik ten oznacza u Herodota „wskazywanie” na podstawie specjalnej, wyjątkowej wiedzy, jaką posiadało się na dany temat. Może to być autopsja osoby patrzącej ze szczególnie dogodnego punktu obserwacyjnego (VII 192,1), a nawet nadludzka wiedza zbliżona do wyroczni (IV 179,3). Zob. też inne przykłady „wskazywania” w oparciu o wyjątkową wiedzę: I 89,1 (dobra rada dalekowzrocznego — po niewczasie — Krezusa dla Cyrusa); II 20,1 (Herodot przeciwstawia swoją wiedzę fałszywej *sophie* „pewnych Greków”); V 54,1.

¹⁷⁷ Por. np. L. Huber, op. cit., s. 46; H. Strasburger, *Homer und die Geschichtsschreibung*, s. 40-41. Nie przekonują mnie natomiast podjęte przez G. Nag y'e g o (*Pindar's Homer*, s. 235-237) próby wykazania dalszych konsekwencji tego epickiego nawiązania dla myśli Herodota.

¹⁷⁸ Por. np. J. Wikarjak, op. cit., s. 12. M. Pohlenz (*Herodotos*, s. 8, przyp. 2) zauważa, że motyw w *eudaimonie* miast to stały topos literatury periegetycznej (tamże przykłady z dzieła Herodota). Wyprzedzając nieco ostateczne wnioski tego artykułu trzeba powiedzieć, że u Herodota określenie miasta czy krainy (a także człowieka) mianem „szczęśliwego” ma zawsze bardzo konkretny wydźwięk i zapowiada ich nieuchronny upadek; charakterystyczne, że pisarz nigdy nie używa pochodnych słów *akmazo* („kwitnę”), *akinetos* („niezmienny”), złożień z *eutych-* („szczęśny”) oraz *euprexie* („powodzenie”) w wypadku miast, które kwitną obecnie, za jego czasów, a tylko dla tych, które upadły — właśnie z powodu nadmiernego powodzenia. Dowiódł tego D. Lateiner, *A Note on the Perils of Prosperity in Herodotus*, „Rheinisches Museum” t. CXXV, 1982, s. 97-101. Por. także K.H. Kinz1, *Herodotos — Interpretations*, „Rheinisches Museum” t. CXVIII, 1975, s. 193-204.

wielkie i zdumiewające”, element C. w tabeli) każe przypuszczać, że pisarz miał tu na myśli coś innego. Trudno się oprzeć wrażeniu, że zdanie o „miastach ludzi” rozpoczyna rozumowanie, które ma objaśnić i rozszerzyć pozornie tylko jasną, bo nawiązującą do epopei deklarację o pragnieniu przydania *kleos* należnego „wielkim i zdumiewającym czynom Greków i barbarzyńców”.

Analizowane tutaj zdanie wprowadza słynną i doskonale opracowaną w literaturze przedmiotu myśl o tzw. „kręgu spraw ludzkich” (κύκλος τῶν ἀνθρωπίνων πραγμάτων), punkt centralny herodotowej refleksji nad losem oraz pozycją człowieka w świecie¹⁷⁹. W niniejszym artykule interesuje mnie tylko w jakim stosunku do epickich sformułowań *prooimionu* pozostaje wyrażona tutaj myśl, a także w jaki sposób Herodot przedstawia wiedzę, która pozwala mu autorytatywnie wyrażać takie właśnie prawdy ogólne. Dlatego szczególnie interesujące wydaje mi się zdanie: „albowiem spośród tych, które w przeszłości były wielkie, wiele małymi się stało, te zaś, które w moich czasach były wielkie, przedtem były małe” (τὰ γὰρ τὸ πάλαι μεγάλα ἦν, τὰ πολλὰ αὐτῶν σμικρὰ γέγονε, τὰ δὲ ἐπ’ ἐμεῦ ἦν μεγάλα, πρότερον ἦν σμικρά). Pozornie ma ono tylko wytłumaczyć, dlaczego pisarz uznał za stosowne „przebiec w swoim opowiadaniu zarówno wielkie, jak i małe miasta ludzi”. W rzeczywistości waga tego stwierdzenia jest dużo większa. Dość zauważyć, że brzmi ono dość paradoksalnie w zestawieniu z „wielkimi i zdumiewającymi czynami ludzi”, które zapowiedziane zostały w *prooimionie*. Czytelnik Herodota dowiaduje się teraz, że jego oczekiwania były niesłuszne. Na tle tradycji epickiej myśl Herodota jest w tym miejscu prawdziwie rewolucyjna — staje ona ponadto wbrew wyraźnej tendencji rozwoju pohomeryckiej epopei. Już u Homera znajdujemy przekonanie o nieprzekraczalnej różnicy pomiędzy ludźmi czasów poety a bohaterami z heroicznej przeszłości. Postaci „Iliady” co krok robią rzeczy nieosiągalne dla śmiertelnika, a różnicę ową zwykł poeta ilustrować np. częstymi wypadkami podnoszenia, czy też dźwigania przez herosów przedmiotów, „jakich nie uniosłoby na raz wielu dzisiejszych ludzi”¹⁸⁰. Monumentalne kamienne ruiny siedzib mitycznych królów Myken czy Tyrynsu działały na wyobraźnię i podtrzymywały z naszego punktu widzenia skądinąd historycznie słuszne przekonanie o tym, że heroiczna (powiedzielibyśmy dzisiaj: „mykeńska”) przeszłość pod każdym względem górowała materialnie nad epoką, w której tworzył Homer i jego naśladowcy. Poeci tzw. „Cyklu epickiego” pragnęli więc uzupełnić „Iliadę” oraz „Odyseję” o przedstawicieli tych *poleis* i tych okolic Grecji, które u Homera bądź nie pojawiły się wcale, bądź grały u niego, jak np. Ateny, rolę wręcz trzecioplanową. W procesie tym mogły decydować względy po prostu propagandowe i aktualna rywalizacja pomiędzy greckimi miastami, jednak tendencja „Cyklu” wynikała z naturalnego przekonania, że to, co jest wielkie dziś musiało być równie wielkie i w przeszłości.

Wychodząc od wyraźnej epickiej deklaracji *prooimionu* potrafił Herodot w sposób niezwykle nowatorski rozwinąć myśl epopei. Nie tylko to, co wielkie godne jest opowiadania. Trzeba po pierwsze pamiętać o tym, co wielkie było, po

¹⁷⁹ Z I 5,4 por. przede wszystkim I 207,1-2. Wspomniałem już, że właśnie „zapowiadana” przez to zdanie postać Krezusa (I 6,1) stanowi figurę losów człowieka, a zarazem pierwszą i najważniejszą ilustrację myśli o „kręgu spraw ludzkich”. Z ogromnej literatury zob. zwłaszcza O. R e g e n - b o g e n, op. cit., s. 232-242; F. H e l l m a n n, op. cit., *passim*; W. S c h a d e w a l d t, *Das Religiös-humane als Grundlage der geschichtlichen Objektivität bei Herodot*, [w:] *Marg* s. 185-201.

¹⁸⁰ Zob. np. *Iliada*, XII 445; por. też sposób, w jaki widzi np. „pokolenie brązowe” Hezjod, *Prace i dnie*, 138-155.

drugie zaś o tym, że jeśli oddalimy się od dobrze znanych opowiadań poetów epickich, natrafić możemy na „miasta” (sformułowanie, jak widzieliśmy, wymuszone przez wzorzec epicki; dziś powiedzielibyśmy: „kultury”), o których wielkości nie moglibyśmy wnioskować na podstawie tego, co po nich zostało¹⁸¹. Wyzaczył także Herodot jasny punkt odniesienia tego rodzaju rozważań — swoją własną pozycję w czasie: „w moich czasach” (ἐπ’ ἐμεῦ). Daleko stąd jeszcze do uświadomienia sobie względności własnej pozycji badacza, ale jest to myśl przełomowa, jeśli nadto zestawić ją z jej *pendant* w „kompozycji pierścieniowej”: „by za sprawą czasu zblakłe się nie stały”; „by bez *kleos* się nie ostały”. Przedmiotem pracy są zatem „wielkie czyny” kilku ostatnich pokoleń Greków i barbarzyńców, którym nikt dotąd nie zapewnił należnego *kleos*. Niebezpieczeństwo, jakie im grozi nie jest tylko efektowną, emfaticzną figurą myśli pisarza, jest ono zgodne z naturalnym, a przezeń przenikniętym porządkiem „spraw ludzkich”. W ten sposób świadom swych celów i swego powołania Herodot zasługuje w pełni na miano historyka. Jego świadome działanie znalazło swoje odbicie także w sferze języka. Pisarz użył tu bowiem formy czasu przeszłego: „miasta za moich czasów b y ł y wielkie/małe” (*imperfectum*: ἦν), co wskazuje wyraźnie, że antycypuje on przyszłą recepcję „Historii”, patrząc na przedmiot swoich badań i swego opowiadania z perspektywy oddalonego w czasie czytelnika¹⁸². Powyższe zabiegi Herodota są jednak tylko ilustracją pewnej myśli, środkiem do celu o wiele dlań istotniejszego niż proste zarejestrowanie zagrożonych upływem czasu śladów bliższej i dalszej przeszłości.

Ostatnie zdanie prologu otwiera on i kończy niezwykle znaczącym słowem ὁμοίως, „na równi”, „w ten sam sposób”, „zarówno”. Zdaniem Wolfganga S c h a d e w a l d t a mamy tu wyraźny ślad herodotowej „obiektywności”: podobnie jak tu wspomina on o „wielkich i małych miastach”, tak i w *prooimionie* zaznaczył wcale nieoczywiste pragnienie, by zajmować się zarówno czynami Greków, jak i barbarzyńców¹⁸³. Jest to wniosek niewątpliwie słuszny, wydaje mi się jednak, że można pójść nieco dalej. Obserwowaliśmy wyżej, jak w pierwszym zdaniu „Historii” Herodot stopniowo zawęża zakres swoich zainteresowań, by na koniec zwrócić szczególną uwagę na *aitie* konfliktu Greków i barbarzyńców. Forma drugiego zdania celowego *prooimionu* budziła pewien niepokój badaczy. Oto w przeciwieństwie do pierwszego brak w nim rodzajnika (μήτε ἔργα μεγάλα τε καὶ θωμαστά). Można to chyba wiązać z podniosłym, epickim tonem całego pierwszego zdania, „brakującego” zaś rodzajnika pozwala się domyślać rodzajnik

¹⁸¹ Myśl tę od Herodota przejął Tukidydes i wykorzystał w słynnych rozważaniach o dawnych dziejach Grecji, por. zwłaszcza I 10,1-5.

¹⁸² Por. W. R ö s l e r, *Die Selbsthistorisierung des Autors. Zur Stellung Herodots zwischen Mündlichkeit und Schriftlichkeit*, „Philologus” t. CXXXV, 1991, zwłaszcza s. 218-220. Herodot wielokrotnie przyjmował będzie taką pozycję w stosunku do nadal widocznych w jego czasach śladów dawnych wydarzeń i działań dawnych ludzi. Z drugiej jednak strony pisarz nie miał jeszcze spójnej wizji *posteritas*, ani nie był świadom, że wydarzenia ogólnie znane w jego czasach, a nie będące „wielkimi i godnymi podziwu”, mogą kiedyś ulec zatraceniu. Często zdarza się, że Herodot przemilcza informacje z jego punktu widzenia drugorzędne, uznając, że publiczność jego czasu zna je doskonale. Por. np. B. B r a v o, *Rappresentazioni di vicende di Sicilia e di Grecia degli anni 481-480 a.C.*, s. 50-52. Sądzę, że nie wynika to tylko z faktu, że historyk nie potrafił sobie wyobrazić, iż kiedyś dzieło jego trafi do rąk zupełnie innej publiczności, która owej „oczywistej” wiedzy nie będzie posiadać. Równie ważne jest przekonanie Herodota, że na *kleos* zasługują wyłącznie *erga* szczególne; kwestie drugorzędne nie zaprzatają jego myśli, jeżeli nie są w jakiś sposób wyjątkowe czy „zdumiewające”.

¹⁸³ *Das Religiös-humane...*, s. 187-188 oraz *passim*.

obecny w grupie τὰ τε ἄλλα καί. Czytelnik *prooimionu* dopiero w tym miejscu przekonuje się, że pisarzowi idzie o specjalne czyny spośród „tego, co się stało przez ludzi”. Pomagają to zrozumieć różnorodne nawiązania do prologów epickich. Pierwsze zdanie celowe stanowi mocne otwarcie, które przeciwstawia „Historie” Herodota materii epickiej. τὰ γενόμενα ἐξ ἀνθρώπων sugeruje ponadto wszystkie „rzeczy, które stały się przez ludzi”¹⁸⁴. Odpowiadające temu zdanie z końca prologu (elementy B.-A. oraz C.) każe nam ponownie rozważyć, czy „wstępujący” porządek myśli *prooimionu* (od ogółu do szczegółu) rzeczywiście wyraża to, co w deklaracji Herodota najważniejsze. Owo dwukrotnie powtórzone, zamykające tę kunsztowną konstrukcję *homoios* zdaje się podejmować myśl z samego początku „Historii”.

Sądzę, że Herodot nieprzypadkowo rozpoczął swoje „programowe deklaracje” od sugestii, że zamierza się zajmować wszystkimi τὰ γενόμενα ἐξ ἀνθρώπων. Także ta decyzja miała zapewne odesłać herodotową publiczność do epepei. Oto w dwunastej księdze „Odysei” syreny, istoty pod wieloma względami zbliżone do Muz, kuszą Odysa „słodką pieśnią” (w. 188-191 w trochę zmienionym przekł. J. Parandowskiego), „a kto się nią nacieszy, odjeżdża więcej wiedząc (πλείονα εἰδώς), bo wszystko wiemy — i co z woli bogów wycierpieli Argiwi i Trojanie na równinie trojańskiej, i co się dzieje na ziemi żywiącej rzesze” (ἴδμεν γάρ τοι πάνθ' ὅσ' ἐνὶ Τροίῃ εὐρείῃ / Ἀργεῖοι Τρῶές τε θεῶν ἰότητι μόγησαν / ἴδμεν δ' ὅσα γένηται ἐπὶ χθονὶ πολυβοτείρῃ). Myśl podobną pamiętamy z home-ryckiej inwokacji do Muz na początku „Katalogu okrętów”. Tam również spotykamy przekonanie o wszechwiedzy Muz („Iliada”, II 485). Dają one natchnienie poecie, który dzięki temu może wymienić wszystkie po kolei okręty Achajów (w. 493). Oba wypadki dobrze oddają istotną ambicję epickiej narracji — dążenie do ujęcia całości, do totalności osiągniętej wewnątrz ściśle określonych ram opowiadania¹⁸⁵. Myśl ta musiała być dla greckich czytelników Homera naturalna, toteż Herodot podkreśla na samym początku „Historii” całościowy charakter swojej własnej wiedzy (a zatem, jak zaraz zobaczymy, swojej *historie*), wewnątrz której on sam będzie dokonywał wyboru i selekcji materiału „godnego opowiadania”¹⁸⁶. Także w ten sposób narzuca on czytelnikowi swój autorytet.

Jednak już w drugim zdaniu celowym *prooimionu* ogranicza się Herodot do tematów specjalnych, „wielkich i zdumiewających” (robi to zresztą po mistrzowsku, jeszcze wyraźniej nawiązując do epepei). Możemy to zrozumieć zestawiając te miejsca z odpowiadającymi im w „kompozycji pierścieniowej” fragmentami zamykającymi cały prolog. Porównanie to wskazuje niedwuznacznie, że punktem odniesienia wstępnej definicji tematu dzieła jest wspomniana już idea „kręgu ludzkich spraw”. Wprawdzie zdanie końcowe prologu wspomina tylko o niestałości

¹⁸⁴ Zwrócił mi na to uwagę prof. B. B r a v o; por. też D. L a t e i n e r, op. cit., s. 14.

¹⁸⁵ Por. przemyślenia Arystotelesa z *Poetyki*, 1459 a 21-24; 1451 a 17-30; 1459 b 1-2. Zob. również homerowe formuły typu: „w taki sposób / tak walczyli / pełnili straż / mówił / modlił się” itp. (np. *Iliada*, V, 84; 627; VI, 312; VII 442; IX, 1; XI, 596; XIII, 673; XVIII, 1; XX, 75; XXIII, 1). «*Totalità epica*» jako modelem historiografii zajmuje się L. C a n f o r a, op. cit., s. 21-24; por. też A. B. V a n G r o n i n g e n, *In the Grip of the Past*, s. 43.

¹⁸⁶ Pisarz wprost epatuje czytelnika zwrotami, które nazwać by można „inkluzywnymi”, świadczącymi o jego totalnej wiedzy i o wyborze, jakiego każdorazowo dokonuje w swoim opowiadaniu. Tu właśnie należą sformułowania typu „o ile wiem”, obdarzone często dodatkowym zastrzeżeniem, jak np. „za tak zwanych ludzkich pokoleń” (III, 122,2), czy „spośród barbarzyńców”; „ze wszystkich Greków / ludzi” itp. Zob. także wszechobecne złożenia z *pas-* („wszech”). Por. J. W i k a r j a k, op. cit., s. 13-14. Mimo to wydaje mi się, że teza pracy Wikarjaka (dzieło Herodota historią powszechną) nie jest całkiem słuszna.

„ludzkiej *eudaimonie*”, jednak już w słynnych słowach „nauczonego cierpieniem” Krezusa (I 207,2) znajdziemy „krąg ludzkich *pregmata*”. To właśnie do nich odnieść należy ogólnikowe na pozór *genomena z prooimionu*. Nie powinno przy tym niepokoić, że mają one wyraźnie odcień aktywny (ἐξ [= ὑπὸ] ἀνθρώπων). Widzieliśmy już wielokrotnie, że Achajowie i Trojanie dokonują wprawdzie pod Troją wspaniałych czynów, lecz gdy poeta ma zdefiniować ogólnie tematykę epicką, powie zawsze o „cierpieniach”, którym podlegali¹⁸⁷. Podobnie, jak już widzieliśmy, niewątpliwie „czynne” *erga* herodotowych bohaterów, tak jak tych czynów materialne pozostałości, dają wyraz pozytywnym i negatywnym cechom dawnych ludzi. Wszystkie zaś czyny i cierpienia zyskują sens i podlegać mogą ocenie (np. pochwale, zazdrości itp.) dopiero z perspektywy *teleute* — „końca”, jaki z woli bogów spotkał człowieka¹⁸⁸.

Z tego punktu widzenia zawężenie deklarowanych w *prooimionie* zainteresowań pisarza do specjalnych, poszczególnych *erga* odpowiada uznaniu znaczenia „na równi” (*homoios*) „wielkich i małych miast ludzi”, z których przykładu pisarz chce czerpać ilustracje dla prawd ogólniejszych. Z kolei krok jeszcze dalszy, *aitie* konfliktu Greków z barbarzyńcami, która znajduje swój punkt dojścia w epickich *kaka* spowodowanych przez „złobne okręty” w księdze piątej, wskazuje na ścisły związek całej bogatej problematyki „Historii”, która zawiera się właśnie w „cyklu spraw ludzkich”. Jawi się on zarówno w epickim konflikcie (księgi V-IX) z jego rozbudowaną *aitiologią* (I 6,1-V 96), jak i w szczególnych przykładach działań i losów ludzi oraz całych plemion czy społeczności — w *logoi* etnograficznych i geograficznych, pozostających w pewnym związku z czynami i przeznaczeniem tych ludów, które stanęły na drodze perskiej ekspansji¹⁸⁹. Kategoria „aksjologiczna” (dzieła zdumiewające) zbiega się z wygodnym modelem formalnym (epos właśnie w „cyklu spraw ludzkich”, co świadczy w sposób ciekawy o umysłowości pisarza.

Teraz dopiero możemy starać się zrozumieć, jak definiuje Herodot charakter swojej działalności, czy raczej wiedzy, która pozwoliła mu ogarnąć spojrzeniem i zorganizować cały dostępny materiał. Możemy także postarać się zarysować cele, jaki mu w tym przyświecały.

F. F o c k e zauważył, że otwierające dzieło sformułowanie τὰ γενόμενα znaczeniowo zbliża się u Herodota do pojęcia „prawdy” (ἀλήθεια)¹⁹⁰: *Nicht nur stofflich Faktisches ist gemeint, sondern das Faktische in seiner Faktizität, das „Tatsächliche”, im Gegensatz etwa zu τὰ λεγόμενα. „Wie es eigentlich gewesen sei”, sollte herausgestellt werden.* Parafraza słów R a n k e g o ma przekonać czytelnika, że tu właśnie stajemy w obliczu narodzin prawdziwej historiografii. Zdaniem Fockego *Prooimion* Herodota wyraźnie jednak pobrzmiewa epepeja, ponieważ odcisnęło się na nim zarazem piętno obu tradycji — epickiej poezji i jońskiej nauki¹⁹¹. Trafna w zasadzie obserwacja Fockego zasługuje na jedno tylko zastrzeżenie — jego wnioski ponowne świadczą o niemożności przekroczenia

¹⁸⁷ Obok miejsc przywoływanych już wielokrotnie (por. też cytowane przed chwilą słowa syren) zob. słynne sformułowanie Arystotelesa o tym, „czego dokonał i czego doznał Alkibiades” (*Poetyka*, 1451 b 29).

¹⁸⁸ Por. zwłaszcza I 32,6-7; 9 *bis*.

¹⁸⁹ Przychodzi tu na myśl ścisły związek, jaki zachodzi pomiędzy przymiotami i przywarami Lidów, Jonów, Persów, Scytów, czy kontynentalnych Greków a naturą krain, w których żyją.

¹⁹⁰ Zob. II 28,5; III 69,6 *ad fin.* (por. komentarz H. S t e i n a, *ad loc.*, *den wahren Sachverhalt*); III 75,2; VI 3. Por. też użycie τὸ ἐόν: I 30,3; I 97,1; V 106,4; VI 37,2; VII 209,1.

¹⁹¹ F. F o c k e, *op. cit.*, s. 4-5.

ograniczeń nauki pozytywistycznej. Osiągnięcie Herodota uderza swą wielkością dopiero wtedy, gdy zdamy sobie sprawę, że zauważony przez Fockego odcień τὰ γενόμενα ma również swoje epickie antecedencje. Także niekwestionowana, prawdziwa wiedza Muz i wieszczka Kalchasa dotyczy rzeczywistości, a zarazem terażniejszości (τὰ ἐόντα), dostępnej Muzom i ich podopiecznym właśnie dlatego, że jako boginie są one „zawsze obecne”. Ta naoczna wiedza przeciwstawia się, jak wiemy, pośredniemu, tylko słyszalnemu *kleos*¹⁹².

W tym właśnie miejscu możemy zadać pytanie o sens pojawiającej się w *prooimionie* Herodota *historie*. Zauważano wielokrotnie problematyczny charakter przejścia od dawnego, zwykłego u Herodota znaczenia tego słowa („dowiadanie się”, wypytywanie świadka [ἵστωρ] lub osób, które wiedzą, zwykle na podstawie autopsji¹⁹³), do nowego, które od tej pory zaczniesz robić karierę w dziejach myśli europejskiej: ἱστορίας ἀπόδεξις ἦδε¹⁹⁴. Spośród kilku możliwych kierunków badania tego problemu, które nie mieszczą się w ramach niniejszej pracy, szczególnie owocne wydają się dwa. Po pierwsze, ewentualna, dość oczywista rola *historie* w literaturze i badaniach typu periegetycznego. Po drugie zaś, możliwe związki myśli Herodota z początkami *naturalis historiae* oraz z tzw. nauką jońską, wraz z właściwym dla niej pytaniem o *aitiai*¹⁹⁵.

Dla potrzeb niniejszego artykułu warto już na koniec zatrzymać się chwilę nad inną możliwością. Kilku badaczy zwracało uwagę na fakt, że herodotowa *apodexis* współbrzmi w *prooimionie* „Historii” ze szczególnymi, „wielkimi i zdumiewającymi” ἔργα ἀποδεχθέντα („działami-czynami dokonanymi”) przez Greków i barbarzyńców. Mogłoby to świadczyć o poczuciu pisarza, że dzieło jego to właśnie ἔργον μέγιστον („dzieło największe”) o zupełnie wyjątkowej wartości¹⁹⁶. Jeżeli zestawić z *incipitem* utworu odpowiadające mu miejsce w „kompozycji pierścieniowej” (element A. oraz B.-A.), wypada zauważyć, że sformułowaniu „przedstawienie *historie*” (pod którym, jak pamiętamy, chciano doszukiwać się jakiegoś wyrażenia czasownikowego) odpowiada ostatnie zdanie prologu (5,4): „Wiedząc zatem, że ludzkie szczęście nigdy nie jest stałe, wspomnę o jednych i drugich na równi” (τὴν ἀνθρωπιήν ὧν ἐπιστάμενος εὐδαιμονίην οὐδαμᾶ ἐν τούτῳ μένουσσαν, ἐπιμνήσομαι ἀμφοτέρων ὁμοίως). Zapowiedź „wspomnienia” zarówno o wielkich, jak i małych miastach — przykładach na zmienność i niestałość ludzkiej *eudaimonie* stanowi istotę wstępnych deklaracji Herodota. Co więcej, wyrażona w formie imiesłowu (ἐπιστάμενος) „wiedza teoretyczna” (ἐπιστήμη)¹⁹⁷ Herodota

¹⁹² Por. *Iliada*, II, 484-486; I, 70. Zob. wyżej.

¹⁹³ Zob. II 99,1; II 118,1; 119,3; ale por. VII 96,1.

¹⁹⁴ Por. ogólnie B. S n e l l, *Die Ausdrücke für den Begriff des Wissens*, s. 59-71; t e g o ż, *Wie die Griechen lernten*, s. 189. Nie miałem niestety dostępu do świeżo opublikowanej pracy A. S a u g e, *De l'épopée à l'histoire. Fondement de la notion d'histoire* (teza obroniona w Genewie w 1991 r.).

¹⁹⁵ Por. np. Platona, *Fedon*, 96a; Arystoteles, *O częściach zwierząt*, 674 b 16; Teofrast fr. 40 i 48 W i m m e r. Zob. B. S n e l l, *Die Ausdrücke des Wissens*, s. 64-65, 68-69; J. G o u l d, op. cit., s. 9-11.

¹⁹⁶ H. E r b s e, *Des erste Satz*, s. 211; nieco ostrożniej H. R. I m m e r w a h r, 'Ergon', s. 272, przypis 28; G. N a g y, *Pindar's Homer*, s. 217-221. Gdyby tak właśnie było, rodziłaby się pokusa, by tukidydejskie przeciwstawienie (I 22,4) własnego dzieła (κτῆμα ἐς αἰεὶ, „dorobku o nieprzemijającej wartości”, „na zawsze”) herodotowej ἀγώνισμα ἐς τὸ παραχρήμα ἀκούειν („utwór dla nietrwałego / chwilowego popisu”) uznać za świadomą polemikę ze wstępnymi deklaracjami poprzednika.

¹⁹⁷ Por. B. S n e l l, *Die Ausdrücke*, s. 81-96; *Wie die Griechen lernten*, s. 183.

podejmuje poprzedzające ją „wiem” (*oída*), odnoszące się do konkretnej *aitie* grecko-azjatyckiego konfliktu. Owa teoretyczna wiedza koresponduje z herodotową *historie*, odczytana zaś w „kompozycji pierścieniowej” korespondencja elementów jest jeszcze pełniejsza: *ιστορίας ἀπόδειξις* („okazanie wyników badań”) odpowiada wyraźnie *ἐπιστάμενος ἐπιμνήσομαι* („wiedząc wspomnę”).

Herodot wspomina dwukrotnie o postaciach, które podejmuje dalekie podróże „gwoli oglądania / zwiedzania” (*θεωρίας εἵνεκεν*). Solon Ateńczyk, w rezultacie podróży do Egiptu (I 29,1-30,2), Anacharsis Scyta zaś w efekcie wyprawy do Grecji (IV 76,1-2 oraz 46,1), zasługuje na miano „mędrca” (*σοφός, σοφιστής*), ponieważ w wędrowkę każdy z nich wybierał się przede wszystkim „gwoli mądrości” (*σοφίης εἵνεκεν*). Wiele wskazuje na to, że sam Herodot uważał się za kogoś podobnego. Jego wędrowki połączone były ponadto z *historie*, a zatem badaniem dokładnym, na mocy którego on właśnie mógł deklarować posiadanie wiedzy pewnej, odmiennej od poprzedników. Dopiero dokonana przezeń synteza różnych tradycji, zarówno podróżowania „za mądrością”, jak i tzw. jońskiej periegezy nadała jego dziełu wartość wyjątkową. Choć sam nigdy wprost nie nazwał się mędrcem i nieprzypadkowo zastąpił w *incipicie* swego utworu *theorie* czy też *sophie* oryginalnie i świadomie użytym terminem *historie*, to jednak czytelnikowi prologu nie pozostawił on wątpliwości co do nadzwyczajnego charakteru swej wiedzy¹⁹⁸. Wyraźne nawiązanie do Odysa, który „tuła się i poznaje liczne miasta oraz umysły ludzi” pozwala odczytać dumę pisarza i badacza z własnych osiągnięć. Być może właśnie to tłumaczy również niecodzienną formułę *incipitu*, w której podobnie do gnomicznych elegii Fokylidesa czy Demodokosa imię autora stoi w dopełniaczu, główny zaś nacisk spoczywa na przedmiocie jego dumy i świadectwie jego *sophie*: „okazaniu wyników badań Herodota”¹⁹⁹.

Podsumowując najkrócej wyniki powyższego artykułu zwróciłbym uwagę na to, że Herodot wykorzystał wszechstronnie model epicki nie tylko jako jedyny możliwy wzorzec narracyjny dla opowiadania o takiej tematyce i tak ogromnych rozmiarach. Formalne nawiązania oznaczają przede wszystkim chęć dotarcia do pewnego typu wyobraźni odbiorcy. Dopiero to pozwala rozpocząć z publicznością

¹⁹⁸ Por. np. J. C o b e t, op. cit., s. 182-183.

¹⁹⁹ Podobnie, jak widzieliśmy przy okazji pierwszych dzieł prozaicznych, a może nawet Teognisa, herodotowa *apodexis* oznacza w pełni świadome budowanie autorytetu w oparciu o namacalny ślad działania autora (w tym wypadku autora-badacza) — książkę, która znajduje się właśnie w dłoni czytelnika (zaimek wskazujący *hede*, por. wyżej). Ten stan rzeczy tylko zaciemnia opinią G. N a g y'e g o (stanowiąca konieczny element jego bardziej ogólnych koncepcji, a związana z koncepcjami E. H a v e l o c k a, szczególnie *Preface to Plato*, Cambridge, Mass., 1963, s. 53-54, przypis 8); [*historie*] is not a public oral performance as such, but it is a public demonstration of an oral performance, by the way of writing (zob. zwłaszcza *Pindar's Homer*, s. 217-224, cytat ze s. 220). Czym innym są dobrze, moim zdaniem, poświadczone publiczne występy Herodota (przede wszystkim zachowany u Plutarcha fragment historyka Dyllosa, FGH 73 F 3), czym innym zaś wynik jego pracy nad ostatecznym kształtem całego dzieła, świadczący o świadomym tworzeniu czegoś jakościowo nowego, a także, jak widzieliśmy, o wpisaniu się Herodota w istniejącą już tradycję prozaiczną. W publiczne recytacje Herodota niesłusznie wątpił A. M o m i g l i a n o (*The Historians of the Classical World and their Audiences. Some Suggestions*, [w:] *Sesto contributo*, t. I, Roma 1980, s. 366-368). Dyskusję na ten temat zob. np. u F. J a c o b y'e g o, *Herodotos*, coll. 226-229; V. H u n t e r, *Past and Process in Herodotus and Thucydides*, Princeton, N.J. 1982, s. 227-228 (przypis 1), 324-325; J.A.S. E v a n s a, *Herodotus. Explorer of the Past. Three Essays*, Princeton, N.J. 1991, s. 99-101. Por. już W. A l y, *Herodots Vorlesungen in Athen*, „Rheinisches Museum” t. LXIV, 1909, s. 637.

delikatną grę służącą autokreacji nowego autorytetu pisarza. Widać to dobrze w sferze aitiologii. Jak już wspomniałem, nowatorstwo Herodota polega między innymi na tym, że nie deklaruje on chęci opisania wojen perskich, ale „wielkich czynów Greków i barbarzyńców, a zwłaszcza przyczyny, dla której ze sobą wojowali”. Dopisując aitiologię konfliktu odwołuje się dość wyraźnie do zadania, jakie stawiali sobie poeci „Cyklu epickiego”, którzy dodali do dzieł Homera odległe przesłanki i dalekie antecendencje wojny trojańskiej. Posunęli się oni tak daleko, że akcja poematu sięgającego najgłębiej w przeszłość — przypisywanej mitycznemu Orfeuszowi „Teogonii” — rozpoczynała się od... panowania Uranosa i kończyła sceną podziału kosmosu pomiędzy olimpijskich bogów²⁰⁰. Potem zaś, poprzez „Tytanomachię” oraz „Kypria” poeci „Cyklu” docierali wreszcie do wojny trojańskiej. Z tej perspektywy dopiero możemy docenić wagę decyzji Herodota, by zacząć w pewnym bardzo określonym punkcie, od Krezusa, o którym pisarz „sam wie”, i od którego rozpoczyna się uchwytny ciąg wydarzeń prowadzących do wojen perskich. Ważne jednak, że przy takiej ambicji Herodot rozpoczyna także w miejscu nie objętym już przez opowieści swoich poetyckich poprzedników, z zadaniem zapewnienia *kleos* wielkim czynom ludzi. W ten sposób, także z uwagi na epicki temat „Historii”, nie tylko sam świadomie przypisuje się do pewnej tradycji i staje w szeregu poprzedników, lecz także w pewnym sensie przedłuża epicki cykl, którego materiały były — z jego punktu widzenia — wielkie konflikty pomiędzy Azjatami a Grekami, opisywane przez Homera, jego naśladowców epickich, a wreszcie przez jońskich elegików, jak Mimnermos czy Kallinos. Za Herodotem zaś i jego następcą Tukidydesem pójdą inni historycy, tworząc z kolei cykl historyczny, swoistą *historia perpetua*, w której każdy następny autor rozpocznie dokładnie w tym miejscu, gdzie skończył jego poprzednik²⁰¹. Następcy Herodota nie byli jednak w stanie zrozumieć bogactwa i wielkości jego myśli — między innymi dlatego, że on sam czerpał, obok epepei, z kilku innych ważnych tradycji pisania o przeszłości i o „sprawach ludzkich”. Powodem podstawowym niezrozumienia pisarza była jednak negatywna ocena, jaką wystawił mu Tukidydes, który z kolei stał się modelem dla antycznej historiografii. Sądzę (i mam nadzieję postarać się kiedyś to wykazać), że ocena ta wynika także z niezrozumienia, iż wyraźnie archaiczna (w opinii Tukidydesa i jego naśladowców) forma „Historii” wybrana została przez Herodota świadomie, właśnie przeciwko nowatorskim tendencjom w piśmiennictwie jego czasów.

²⁰⁰ Por. *Biblioteka Apollodora*, 1,1,1-2,1. Inne *testimonia* u B e r n a b é (*Poetarum epicorum Graecorum testimonia et fragmenta*, wyd. A. B e r n a b é, Leipzig 1987).

²⁰¹ Zob. np. L. C a n f o r a, *Il 'ciclo' storico*, „Belfagor” t. XXVI, 1971, s. 653-670.

K. Stebnicka — Historiography of the second sophistry

The Author analyses the historical motives present in the works of Greek orators of 2-3rd cent. She ascertains that the sophists paid most attention to the local history, especially to the beginnings of their own *poleis*, in order to emphasize their splendid (true or not) past. Some sophists wrote bigger pieces of historical literature as well. Historical interests of the sophists were concentrated on the classical Greece (up to death of Alexander the Great); works devoted to the Hellenistic and Roman periods are infrequent.

M. Węcowski — Form and function of the prologue of Herodotus' "Histories"

The Author begins his analysis with an attempt to place Herodotus within the tradition of early Greek prose prologues and to define some conventions of the prologue form inherited by the historians; whereafter he tries to explain the formal structure of Herodotus' *Prooimion*. In order to understand it properly we not only need to clarify the syntactic structure of the first sentence, but also to examine a "macro-syntactic structure" of the prologue. Thus, contradicting the well-established "analytical" way of thinking, which claims that there is no coherent programmed idea expressed in the introductory parts of the "Histories", the Author proves that the Herodotean prologue (*Prooimion* up to 15.4) is a well elaborated piece organized in a Ring-composition. Formal correspondences within this framework make it possible to understand some general ideas of the "Histories".

E. Wipszycka — Alexandrian bishops and imperial distribution of corn

The Author discusses the institution of permanent corn and money rations for the Church from the State in the late Roman Empire. The rations, established, according to the tradition, by Constantin the Great, were intended for clergy and also widows and virgins, whose role in Church was special. The distribution of rations was conducted by the State administration and lasted at least until the middle of 5th century and in Egypt until the middle of 6th century. A small number of source data is the main difficulty of conducting research on ration distribution: The Code of Theodosius does not mention it, historians and Church polemicists (Athanasius, Socrato, Sosomenos, Theodoret) convey little information as well.

W. Wołodkiewicz — Italian Romanists — *honoris causa* doctors at the Polish universities

In the 20th century five Italian professors — specialists on Roman law — were awarded *honoris causa* doctorates. These were: Pietro Bonfante (1929, Warsaw and Vilnius), Salvatore Riccobono (Vilnius, 1929), Pietro De Francisci (Cracow), Edoardo Volterra (Cracow, 1964) and Luigi Labruna (Warsaw, 1992; Toruń, 1993). The Author brings back the *curricula vitae* of these scientists, especially their contribution to the research work on the Roman law and their relations with Polish scientific circles. The source basis of the article consists of the University archives, press and the Author's memories.

RESEARCHES REVIEWS

A. Wolicki — Literacy in Ancient Greece. Anthropological model and historical knowledge

The Author gives an account of a discussion devoted to the beginnings and the reception of writings in Ancient Greece conducted in the circles of anthropologists and historians. In anthropology